

TO THE
HONORABLE
THE SENATE
OF THE MASSACHUSETTS
IN SENATE
JANUARY 18 1861
REPORT
OF THE
COMMISSIONERS
OF THE
LANDS AND
MINES
IN
RESPONSE
TO A RESOLUTION
PASSED BY THE SENATE
MAY 18 1859
AND BY THE HOUSE
OF REPRESENTATIVES
MAY 18 1859
AND BY THE SENATE
MAY 18 1859
AND BY THE HOUSE
OF REPRESENTATIVES
MAY 18 1859

vitam esse in probe
 rudi, est Ille persua-
 a sumptibus etiam li-
 pis mandari Libros
 ONII VERNII Equi-
 Ebovensis. Hi Libri
 vent ea omnia clarita-
 ad veri nominis Lo-
 adagandi, perfeste ad-
 Contigit certe,
 felicitate eo tempo-
 mandum animum &



AKADEMIA DZIECINNA

ALBO

ZBIOR

NAUK ROŻNYCH

NA SWIECIE ZWYCZAYNYCH,

KAŻDEMU DO WIADOMOŚCI

POTRZEBNYCH y WIELCE

POŻYTECZNYCH

NA OSOBNE SZKOŁY PODZIELONY

A

DLA WYGODY MŁODZI POLSKIEY

BADZ SZKOLNEY BADZ DOMOWEY,

OSOBLIWIE PARAFIALNEY KROTKO PO

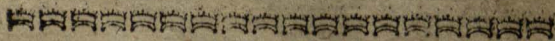
POLSKU ZEBRANY

NA ŻĄDANIE ZAŚ WIELU ZA

POZWOLENIEM ORAZ ZWIERZCHNOŚCI

DUCHOŃWNEY DO DRUKU

PODANY.



w WILNIE, w Drukarni J. K. Mei y Rze-
czypospolitey *Scholarum Piarum*:

Roku Pańskiego 1761.



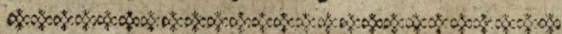
~~16586~~

88947

„Aušros“ muz. inv. nr. _____

REIESTR

Co się w tey Xiązce zawiera.



I. SZKOŁA

Obyczayności co do powierzchownych
Młodzi postępkow należy, podaie.

L ekcye o uczciwym ułożeniu Ciata	1
O Chodzeniu	4
O Akcyach do Konwersacyi ściągających się	6
O Mowie y Dyskursach	14
O sposobie zachowania się u stołu	21
Tudzież rozmowy nie które iako to:	
witając się z Przyjacielem	26
Odwiedzając rano Przyjaciela	28
Pytając się o nowinach y zapraszając do siebie na Obiad	31
O zabawie y przechadzce po obiedney	34
O konwersacyi Szlachcica z Panem wielkim	39
Lub też z Xiązceciem	40
Na koniec jakim sposobem w nabywaniu Nauk y Umiejetności postępować należy, aby drogi czas młodości nie był darmo frawiony	43

REIESTR.

II. SZKOŁA.

Obyczayności co do wnętrzych Serca y umysłu obrotow należeć może, zawiera w sobie Lekcyę wielorakie iako to :

Być człowiekiem poczciwym	61
O uszanowaniu Rodziców	67
O Pożytkach dobrego wychowania	68
O tym czego się w Młodości uczyć potrzeba	71
Co za koniec Nauk młodego Kawalera	74
O dobrym zażywaniu Nauk	75
O tym cośmy krewnym winni	77
O tym że powinniśmy być posłusznymi Prawom Pospolitym	78
O przywiązaniu, które mieć do Króla potrzeba	81
O sposobach nabywania miłości	83
O wysokim urodzeniu y o reputacyi	86
O obieraniu stanu	89
O czuyności, pilności, pracowitości	91
O pierwszych sprawach przedsięwziętych	93
Jakim sposobem mamy sobie zarabiać na Estymacyą u Panow wielkich	95

R E I E S T R.

O Pożytkach prawdziwey przyjaźni	97
O obieraniu Przyjaciela	99
O dobrym y złym czasie zażywaniu	101
O mało mowieniu y drugich słuchaniu	104
O pojedynkach	105
O honorze który Ministrom oddać powinniśmy	108
O Kochaniu się w uciechach	110
O poznawaniu samego siebie	111
O Towarzystwie z ludzmi mądrymi y biegłymi	113
O wielorakich Przyjaciolach	115
O affektacyi czyli zmyslonych manierach	117
O poznaniu geniuszu światowego	119
Jako się na osobności czym pożytecznym zabawiac mamy	120
O tym co Przyjacielowi winni jesteśmy	122
O wesołości y zwyczaju żartowania	124
O śmierci	126
Koniec nauki roztropności ludzkiey albo wizerunek poczciwego człowieka	130
	III.

REIESTR.

III. SZKOŁA

- O Naukach, Umiejętnościach y Sztukach:
Zamyka w sobie Lekcyę o Teologij
Positiva albo na Piśmie S. zasadza-
iącey się - - - - - 137
O Teologij Moralney która traktuje o
obyczajach ludzkich - - - - - 138
O Teologij Szkolney - - - - - 139.

IV. SZKOŁA o FILOZOFII

- A na przod o Logice albo o Nauce*
Prawdomyślney - - - - - 140
O Fizyce czyli o wiadomości Rzeczy
przyrodzonych - - - - - 141
O Metafizyce czyli o Nauce Rzeczy
nadprzyrodzonych - - - - - 142

V. SZKOŁA

- Etyka Albo Nauka obyczajow.
Lekcyę o Duszy, o ozdobach umysłu,
Rozumu albo Rozsądku - - - - - 145
O *własnościach woli* - - - - - 146
O *namiętnościach Duszy* - - - - - 147

VI. SZKOŁA.

- O Jurisprudencyi, czyli o Prawie
Bądź Kościelnym bądź świeckim oraz
Cywilnym Rzymskim - - - - - 149

R E I E S T R.

O urzędnikach y terminach sądowych	151
O osobach y urzędach mieyskich, o występ- stępkach y zbrodniach	152
O karach y mękach winowaycow	154

VII. SZKOŁA

O naukach Matematycznych	155
--------------------------	-----

VIII. SZKOŁA

O Geometrii albo mierniczey Nauce:	
O liniach y węglach, o figurach mier- niczych	157
O Instrumentach mierniczych y o mia- rach	159

IX. SZKOŁA o ASTRONOMII 160

X. SZKOŁA o GEOGRAFII.

O przedniyszich Częściach Europy	164
O Polszcze	166
O małej Polszcze	171
O Litwie	176
O Prowincyach Podbitych y o Kur- landyi	179

XI. SZKOŁA RYCERSKA

O urzędach woyskowych y o osobach woiennych	180
O woysku, o Cekauzie y o Woynie	182

R E I E S T R.

O zbroi albo broni odpor dajacey	184
O zmocnieniu mieysca, albo twierdzy- czyli Fortyfikacyi	186
O woiennych mowienia sposobach	188
O manezu albo sztuce iezdzenia na koniu	190
O Myslistwie	193
O Muzyce	195
O Grach	196
O Architekturze	200
O Malarstwie, o Mincarstwie	201
O Chronologii albo o Umiejetności czasu	203
O Gnomonice albo o Nauce o Zega- rach	204

XII. SZKOŁA.

Hidrografia albo opisanie Wod.

O Wodach, o Morzach znaczniej- szych	205
O Morzach ciasnych stawnieyszych, y o od nogach morskich stawniey- szych	206
O Rzekach w Europie o Sztuce ze- glarskiej	207



SZKOŁA OBYCZAYNOSCI

CO DO POWIERZCHOWNYCH POSTĘPK
MŁODZI SZKOLNEY y DOMOWEY
OSOBLIWIE PARAFIALNEY
NADER POTRZEBNA.

LEKCJA PIERWSZA.

O ucztiewym utożeniu Ciata.

Punkt 1.

Trzymay się prosto, lub stojąc, lub siedząc, lub klęcząc, głowę trozkę przed się naklonioną mając, nie nachylay iey iednak ani w prawą, ani w lewą stronę, nie obracay iey lekko-myslnie, y płocho, ale kiedy będzie potrzeba, obroć ją z powagą.

2. Nie marszcz czoła a daleko bardziej nosa. Kiedy nie mowisz nie miey ust otwartych, ani wargi zbytecznie ściskay. Day baczność żeby twarz nad potrzebę, smutna, surowa, zadumienie pokażująca, albo wesoła nie była, ale staray się żeby z powagą wesołość, z miną spokojność, złączona była.

3. Nie rzucay oczami tam y sam, ale ie zwyczajnie spuszczone miey. Na nikogo nie patrz okiem pogardzającym

A

y



sznym, kiedy z kim mówisz, nie
z na twarz jego ale niżej pierśi, a
bliwie kiedy z takimi, którymeś re-
t winien albo z osobami inney' płci
mawiaasz.

4. Kiedy rąk nie masz zabawnych
zymay ie spokojnie przed sobą, ni-
dy w tyle, ani w kieszeniach, y strzeż
ę pilnie ruchania ramion y łopatki, ia-
o też iestow niepotrzebnych.

5. Ile będzie można nie zaćieray rąk,
nie tykay się brody, włosów y twarzy
bez potrzeby, ani się rękami tych czę-
ści ciała dotykay, ktore przystoyność
pokrywać każe.

6. Paznokcie zbytecznie długie nie
czyste mieć, y one ogryzać, albo w przy-
tomności ludzi godnych obcinać wy-
strzegay się, bo to rzecz bardzo nie-
przystoyna, y nieobyczajna.

7. Siedząc równo nogi na ziemi
miey, na krzyż ie nie zakładay ani ie
rozkraczay, ani daleko od krzesła na
ktorym siedzisz nie wyciągay, gdy zaś
stoisz nogi iedney przed drugą nie
wystawiaay.

8. Nie

8. Nie czyn wielkiego hałasu kiedy nos wycierasz, do tego chustki zawsze zażyway, a strzesz się abyś wytarłszy nos nie zazierał w chustkę.

9. Strzesz się ile będzie można kichania y kaszłania zbyt głośnego, iako też oddychania takiego, ktoreby mogło być od innych słyszane.

10. Nie ruszay głową kiedy mówisz, y nie daway nią znakow przyświadczenia, za każdym słowem ktore mówisz, albo słyszysz. Nie podpieray głowy nigdy ręką.

11. Nie dorykay się bez potrzeby szyie, pafa, rękawic, chustki, albo innych rzeczy. Nie trzaskay palcami, ani ie z stawow wyciągay, ani ich też do naśladowania bicia w bębny zażyway. Na koniec stojąc, na to day baczność żebyś się mocno na nogach trzymał.

12. Zachoway przystoynne ochędostwo w sukniach, bez żadney iednak affektacyi, ktorą na sobie pokażesz, kiedy na nie często patrzeć albo one na sobie bez potrzeby poprawować będziesz.

LEKCYA II.

O Chodzeniu.

Nie chodz krokiem zbyt spiesznym, ani zbyt powolnym, ani zmyslnym, ani płocho, ale z miernością y powagą przystoyną.

2. Chodząc nie garb się, ani sobą kiway, nie miey rąk zwieszonych, nie ~~kolatay~~ mocno nogami w ziemię, ani ich włocz, á kiedy po wschodach idziesz, po jednym tylko wstępuy.

3. Nie śmiej się ani gaday sam do siebie. Przechodząc nie zryway fruktow, kwiatow, albo listkow w ulicach tego ogrodu, w którym się przechodzisz.

4. Jeżeli chodzisz z taką osobą ktorey respekt winien nie zastanawiaiy się, tylko w ten czas kiedy się ona zastanowi, niewyprzedzay iey chodząc, nie obracay się pierwiey niżeli ona, kiedy doydziesz końca ulicy, ale razem z nią tak iednak żebyś się twarzą nie tyłem do niey obrocił.

5. Jest to defekt przeciwko przystoyności chodzić rownym krokiem z osobą wyfokiey kondycyi, trzeba tedy iść

za nią, na pół kroka, tak iednak żebyś mógł od niey być wygodnie słyszany, kiedy co mówisz.

6. Z równym idź równym krokiem, nie obracay się zawſze pierwfzy, y nie zaſtanawiaj się często na ſrzodku, chyba że tego potrzeba wyciągać będzie.

7. Kiedy kilku równych z ſobą ſię przechadzaia, tego wyciąga polityka, żeby ci ktorzy byli we ſrzodku, na boki ſię cofneli, kiedy do końca ulicy albo izby przychodzą, a ſrzodku uſtapili tym, co po bokach byli, co ciż powinni znowu zachować odprawiwſzy ſwoię koley.

8. Jeżeli ſię przechodziſz z dwoma równymi w godności, nad ktorych iednak ieſteś godnieyſzym, obroć ſię raz ku iednemu, drugi raz ku drugiemu, jeżeli zaś nie ſą równi, częſciey ſię obracay ku godnieyſzemu. Ci co ſą po bokach tego, który ieſt we ſrzodku, zawſze ſię ku niemu y z nim obracać powinni, a nie w przod ani po nim.

9. Kiedy oſoba godnieyſza, ktorey kompanii dopomagasz, z kim innym w oſobności mowi, trzeba ſię troſzkę um-

knać, żebyś nie słyszał co mówią, jeżeli ci się zbliżyć każe, rozkaz iey w sposob respektu pełen wypełnisz, jeżeli cię zaś prosi abyś swoy sentyment o rzeczy, o ktorey się mowi, powiedział, trzeba mowić w sposob uszanowania pełny, ostrożnie y mało, y nie sprzećiwiać się upornie rozumieniu tego, w ktorego jesteś kompanii.

io. Polityka tego wyćiąga żeby ten ktory idzie z osobami nad siebie godnieyszemi, zawsze im godnieyszego mieysca ustępował.

ii. Kiedy się przechadzasz z kim daleko od ciebie w godności wyższym, a on potym usiedzie, stać trzeba poki ci siedzieć nie rozkaże, czego się iednak za pierwszym rozkazem zbraniać będziesz, jeżeli ci zaś powtornie siedzieć rozkaże, usiedziesz na mniey godnym mieyscu niżeli on.

LEKCJA III.

O niektórych akcyach ktore się do konwersacyi ściągają.

Czyn ukłon osobom nad ciebie godnieyszym, kiedy się ku nim zbliżasz,

y kiedy się z niemi rozstaiesz, ten zaś ukłon tym niższy być powinien, im te osoby nad ciebie są w godności wyższe.

2. Wychodź na przeciw osobom godnym, chociaż tobie równym, kiedy ci wizytę oddają, iak ci tylko o ich przybyciu znać dadzą, co uczyniwszy, zaprowadź ich na to miejsce, na którym zwykłeś przyjmować osoby tey kondycyi, natychmiast im prezentuiąc stołki do siedzenia; boby to było przeciw respektowi pozwolić im stać, albo przechadzać się kiedy mówisz z niemi, jeżeli ci otworzyście woli swoiey w tey mierze nie oznaymią. Kiedy zaś odchodzą, polityka tego wyciąga żebyś ich wyprowadził aż za bramę domu. Jeżeli w karecie, w wozku, albo na koniu przyedzie do ciebie osoba godnieysza, trzeba czekać aż wsiędzie, co gdy uczyni, oddawszy iey powrotny ukłon, wroćisz się iak odiedzie.

3. Nie wsiaday na konia, ani do karety w obecności osoby nad ciebie godnieyszey, ktorey oddałeś wizytę, ale

przystoyniey jest żebyś troszkę poczekał poki się ta osoba nie wroci.

4. Wstań ze stołka, kiedy kto się ku tobie zbliża, żeby z tobą mówił, ieżeli jest nad ciebie godnieyszey, albo chociaż jest rowny, do niego iednak poufałości nie masz.

5. Nie wchodź nigdy z nakrytą głową do pokoju osoby iakiey godney, ale odkryj w przod głowę, niżeli wnidziesz.

6. Nie prosź nigdy godnieyszego nad ciebie, aby głowę nakrył, nie nakrywaj swoiey, aż on sam nakryje, y tobie rozkaże, ani się też zbraniay uporczywie nakryć głowę, kiedy ci o to raz albo dwa naywięcey mowi: Między rownemi zaś kiedy iesteś, przywitawszy się, y prosiwszy się wzaiemnie o nakrycie głowy, wolno ią będzie razem nakryć.

7. Wykracza ten przeciwko obyczayności, kto nie proszony pierwsze zasiada mieysce, albo go upornie przyiąć nie chce, kiedy mu jest prezentowane. Każdy w swoim domu pierwszego chociaż rownemu powinien ustąpić mieysca.

8. Jeżeli znacznie nad jaką osobą nie jesteś godniejszy, nie powinienes iey dopuszczac żeby miała odkrytą głowę w obecności twoiej, nie prosiwszy iey żeby ją nakryła. Rostropność także tego wyciąga, żebyś nie przymuszał osoby daleko od ciebie kondycyi podleyzney do nakrycia głowy, bo tego (zachowuiac się w powinności swoiej) uczynić nie może.

9. Polityka tego wyciąga, żebyś ustąpił ze drzwi, y mieysc ciasnych, kiedy przez nie osoba iaka godna przechodzi, na wschodach zaś ustąpić iey strony od muru, albo naysposobnieyszey do przeyscia, potrzeba.

10. Jeżeli osoba nad ciebie zacnieysza chce mówić z tym, z kim ty konwersuiesz, trzeba się zabierać do odstąpienia, jeżeli ci się zostać nie rozkaże.

11. Kiedy osoba iaka godnieysza ktoreyś respekt winien przyidzie na to mieysce w ktorym jesteś, wstań y poty stoy, poki ona nie usiądzie, toż uczyn y tenże iey respekt świadczy kiedy z tego mieysca odchodzić będzie. Pod-

czas obecności iey trzeba przerwać akcyą, albo konwersacyą, którą był zaczął.

12. Nie otwieray ostro y z hałasem drzwi pokoiow, do których wchodzisz, á osobliwie jeżeli w nich są osoby, ktorymś uniżoność winien, tegoż się strzeż kiedy zamykasz wychodząc,

13. Kiedy ci kto znaczny w obecności swoiey siedzieć rozkaże, mnieysze przez respekt nad to, na którym on siedzi wziąć powinienes krzesło, jeżeli jest takie blisko, iednakowoż była by to rzecz nieprzystoyna y uprzykrzona, żebyś tego uporczywie przyjąć niechciał, ktore ci prezentowane jest.

14. Mowiąc z osobami ktore czcić powinienes, nie wspieray się, ani się zbyzecznie ku nim zbliżay, ale zostaw od nich do siebie na krok miejsce.

15. Nie pytay się osoby nad ciebie w godności wyższey, iak się ma, chyba że jest chora.

16. Jeżeli nie umiesz sztuki lekar-skiey, nie wtrącay się do przepisowania lekarstw chorym ktorych nawiedzasz,
ani

ani do macania pulsu, ieżeli iakiey nad niemi zwierzchności niemasz, nigdy jednak osobom inney płci pulsu nie macay.

17. Nie ciągniy nigdy za suknią, ani za płaszcz tego, z kim mowić chcesz, ani zdaleka go nie wołay, bądź słowy, bądź znakami, ieżeli jest osoba ufzania godna, ale idź do niey. Nigdy nie skazuy palcem tego, o kim mowią.

18. Nie przegładay ani się dotykay ciekawie skryptow, książek, albo innych podobnych rzeczy, bez iego pozwolenia, ani rzucay ciekawie okiem na to, co inny w osobności czyta.

19. Wystrzegay się wszelkim sposobem drzymania, kiedy inni mowią, siedzenia, kiedy inni stoią, y chodzenia, kiedy się inni zastanowili. Nie zabiiay pchły albo innego brzydkiego robaka, w obecności drugich.

20. W obecności nawet osob równych, nie obraçay się tyłem do ognia kiedy się na kominku pali, y kiedy drudzy około niego siedzą, bez potrzeby go nie poprawuy, y ustąp chętnie miejsca

· sca tym ktorzy się do niego aby się ogrzali, zbliżają.

21. Prawa polityki nie pozwalają zrzucić pantoflow, albo trzewikow, do ogrzania nog w obecności osob starszych, albo czci godnych.

22. Nie kichay, ani sfluway przed innych, ale się na stronę odwroc, y nie wyrzucay śliny bardzo od siebie daleko ani na mury, ani na ulicę z okna; to zaś coś splunął iezeliby innych oczy obrażać mogło, nogą zatrzeć trzeba.

23. Staray się żebyś nie ziewał kiedy z drugimi rozmawiasz, a iezeli się od tego w strzymać żadną miarą nie będziesz mógł, czyn to bez ogłosu, y wten czas niemow, ale zakryi usta ręką albo chustką, y odwroc twarz od oczu przytomnych.

24. Kiedy iesteś w towarzystwie kilku osob, nie wściągay ręki przed osobą starszą, chcąc co podać drugiemu, ktory jest od ciebie oddalony, albo co od niego odebrać, bo to jest rzecz bardzo nie przystoyna, ale odbierz, albo poday to tyłem tey osoby, y kiedy się
chcesz

chcesz przeyść z iedney strony na drugą, nie przechodz przed temi którymeś respekt winien, chyba że tego cięszka potrzeba przymusza, y to weś na to wprzod pozwolenie.

25. Nie baw się długo na wizytach ktore oddaiesz, mianowicie osobom chorym, albo tym ktore sobie czas wielce szacują, iakie są osoby pobożne, nauk pilnujące, y te ktore wielkie mają zabawy. Y dlatego gdy mówisz z niemi, trzeba skrócić ile można zwyuczaynych ceremonii, y świadczyć im uniżoność swoją, bardziey przez znaki powierchowne, niżeli przez komplementy.

26. Wystrzegay się ceremonii zmyślonych, y uprzykrzonych. Strzeż się także przymilenia się pochlebcom własnego, ktorzy dla swojego interesu approbuują zarowno bądź dobre, bądź złe akcyje tych, ktorym się podobac usiłują. W ceremoniach zaś potrzebnych ktore się z powinności czynią, stosuy się do zwyczaju od mądrych wziętego, mając wzgląd na czas, wiek,

y stan osob, y wystrzegay się w nich zbytku wszelkiego.

LEKCJA IV.

O mowie y dyskursach.

Ucz się pilnie tego żeby konwersacya twoia była skromna, bez ostrości y przymusu, wolna y wesoła bez lekkości y rozwiązłości, miła y przyjemna bez affektacyi y podchlebstwa, otworzysta y szczerza z roztropnością y dyskrecyą, na koniec umiarkowana, potrzebna y miła tym, z ktoremi towarzyzysz.

2. Mówić trzeba głosem umiarkowanym nie zbyt prędkim, ani zbyt powolnym, nie ostrym, albo nad potrzebę wyniosłym, ani tak cichym żebyś nie mógł być łatwo słyszany od tych, z ktoremi mówisz.

3. Trzeba się wystrzegać sposobu mowienia prostemu pospolstwu zwyczajnego, iako też słow wolnych nazbyt, y dwoiaki rozumienie mających, ktore alluzyą do rzeczy mniej przystoyney czynią.

4. Zachowuy zawsze przystoyność

y umiarkowanie należyte w słowach wesołych ktore będziesz mówił do rozweselenia umysłu, żebyś nie wpadł w nieumiarkowanie tych ktorzy pospolicie w konwersacyach swoich nie statecznego nie mają, ale wszystko w śmiech obracają, y rozweselaią kompanią iako błaznowie nadworni, przez figle, y dyskursy nieprzyzwoyne, przez akcyę godne śmiechu, a co gorzka przez śmieszki z rzeczy Świętych, albo z defektow bliźniego.

5. Nie śmiej się bez przyczyny, y w okazyach ktore się do tego podają, nie śmiej się wielkim głosem.

6. W dyskursach potocznych, długich zażywać nie trzeba peryodow, ani pragnąć tego żebyś się mądrym pokazał w konwersacyi.

7. Nie przymawiaj nikomu słowami uszczypliwemi, wyniościami, albo pogardzającemi, ale y owszem pokazy zawsze przez twoy sposób mowienia, pokorny, y respektuiący, że czcisz tych z ktoremi konwersujesz, mianowicie kiedy są osoby poważne, y nad
cie.

ćiebie godnieysze. W ich obecności nawet powinienes się wstrzymać od wszelkich znakow gniewu, y łaiania tych, nad ktoremi masz zwierzchność.

8. Przystoyność tego wyciąga, żebyś rzadko o sobie mowił, y o tym co się ku twej pochwale ściągać może, ieżeli zaś iestes obligowany, żebyś co o sobie powiedział, trzeba to uczynić w kilku słowach z pokorą y skromnością, nie upokarzając innych, a siebie nad nich nie wynosząc.

9. Jest to wielka nieprzystoyność mowić w konwersacyi o rzeczach nie stosujących się do czasu y osob, iako to o rzeczach smutnych, pod czas rekreacyi, o podłych y płochych w kompanii osob rozumnych, y mądrych, o subtelnym y wyfokich w towarzystwie ludzi prostych y nieumiejętnych.

10. Wyraż w kilku słowach to co mowić masz, osobliwie kiedy mowisz z osobami wyfokiey kondycyi, albo mądremi. Maiąc mowić o interessach nie zażyway długich dyskursow wprzodani wymowek, ale zaraz wkroczy w materyą

terya jeżeli możesz sposobnie, a wystrzegay się w dalszym mowy przeciągu, dygresji częstych, y powtarzania.

11. Nie mów o rzeczach twoich partykularnych, y domowych, chyba z twoimi szczeremi przyiaciołmi, albo z temi od ktorých się spodziewasz rady, albo pomocy.

12. W każdym dyskursie, bądź o interesach, bądź o iakiej innej rzeczy, strzeż się żebyś się nie rozszerzał nad potrzebę z mową, mianowicie kiedy materya nie jest wielkiej wagi, abo się domyślasz, że się nie bardzo podoba słuchającym.

13. Kiedy o rzeczy iakiej mówisz, nie wyciągay approbacyi od przytomnych, mówiąc: nie mówiłemże prawdę: a nadewszystko wystrzegay się trącać ich łokciem, kiedy ich się o co pytać chcesz.

14. Nie wymieniaj tego od kogo wiesz tę rzecz, o ktorej mówisz, chyba żeś jest pewien, że ten ktoryc ją powiedział żałować tego nie będzie.

15. W konwersacyi nawet między
B rowne-



88947

rownemi mow skromnie, y do mate-
ryi o ktorey mowią: nie bądź nazbyt
ani wielomownym, y podobnym tym
ktorzy ięzyk iako na kołowroćcie mają.

16. Nie przeryway mowy tym, kto-
rzy mowić zaczęli, ale day im czas
do dokończenia dytkursu, słuchaiąc
ich z ułożeniem, y przystoynością,
nie zabawiając się ani czytaniem ksią-
żek, ani czynieniem inney rzeczy, chy-
ba że tego potrzeba wyściąga, y to
prosiwszy o pozwolenie kompanii,
ieżeli nie masz nad nią zwierzchności.

17. W zgromadzeniu kilku osob, nie
mow pierwey sentymentu twego w
tych materyach, ktore do rozmowy po-
dane są, niż cię o to prosić będą, ieże-
li nad innych godnieyszym nie iesteś,
albo ieżeli iakiey potrzeby nie widzisz,
á kiedy daiesz swoje rozumienie, nie
czyń w przod długich dyskursow, ale
przyśtap prędko do punktu założone-
go pytania.

18. Nie przeciw się łatwo senty-
mentom drugich, ani broń z uporem
propozycyi twoich, y w tych rze-
czach

czach w których różność zdania jest
pozwolona, nie potępiay tych, którzy
przeciwnego tobie są rozumienia.

19. Nie mow żadney rzeczy o kto-
reybyś pierwey nie pomyslił, nie od-
powiaday drugiemu wprzod, niż mo-
wić skończy, nie dodaway słow temu,
ktory pomału y z ciężkością mowi,
chyba że tego sam chce, albo że z nim
mowisz w osobności, y to ieżeli masz
do niego poufałość.

20. Kiedy przychodzisz do iakiey
kompanii, nie pytay się o czym jest mo-
wa, ieżeli iakiey zwierzchności nad
nią nie masz, a ieżeli przerwano dy-
skurs z twoiey przyczyny, pros politycznie,
żeby go kończono. Wten
czas ten ktory był począł mowić, po-
winien zebrać krotko co iuż był po-
wiedział, ieżeli osoba która nadeszła
godna jest osobliwszego respektu.

21. Nie wywiaduy się ciekawie o cu-
dzych sprawach, które do ciebie nie
należą, ani też powiaday lekkomyslnie
o tym co między ludźmi słyhać.

22. Nie mow orzeczech przyszłych

albo nie pewnych ktore tylko przez koniektury wiedzieć możesz. Nigdy także nie mow o rzeczach takich, ktore wyciągają sekretu.

23. Nie pokazuy po sobie, że ci są nie miłe niedoskonałości naturalne drugich, ani ich ciekawie upatruy, ani o nich mow bez potrzeby. Nigdy ich nie reprezentuy przez żart, ani ich na oczy innym wyrzucay.

24. Przyimuy zawfze miłe y z oświadczeniem w dzięczności przestrogi ktoreć dają, a dyssymuluy roztropnie defekty respektu, ktore inni przeciw tobie popełniają.

25. Strzeż się łaiac albo napominać tych ktorzy tobie nie są podlegli, chyba że cię do tego Chrześcijańska miłość obowięzuie, y to czyn z wielką dyskrecyą.

26. Nie oślawiay tego, ktory czynił co mógł w sprawie, którą mu powierzono, chociaż mu się nie powiodła iako sobie życzył.

27. Nie napominay nigdy nikogo z gniewem, albo głosem, passyą wyraża-

żaiącym, ale z pomiarkowaniem, łagodnością, y dyskrecyą.

28. W Kompanii będąc nie mow z nikim sekretnie, ale jeżeli potrzeba wyciąga, żebyś to uczynił, ustąp trochę na stronę, wziąwszy na to od kompanii pozwolenie, y rzecz potrzebną krotkimi słowy wyraż.

L E K C Y A V.

O sposobie zachowania się u stołu.

Siedzac u stołu, jest rzecz bardzo nieprzystoyna łokcie na nim wspierać, albo trącać niemi tych, ktorzy przy tobie siedzą.

2. Y to bardzo rzecz niepolityczna rozwalać się, y rozciągać się na stołku, drapać się, rufzać nogami, abo głowę na tę y na owę stronę bez potrzeby obracać

3. Jest to rzecz bardzo nie miła y nie przyjemna kaszlać, plwać, y nos wycierać przy stole. Jeżeli się iednak od tego wstrzymać nie możesz, trzeba załtonić serwetą twarz naybardziey kiedy nos wycieraasz, y w tym wszystkim ile można wystrezgać się hałasu.



4. Jest to defekt znaczny przeciwko polityce rozkładać serwetę pierwey, niżeli ją ten, który jest znaczniejszy u stołu rozłoży.

5. Jest to znak człowieka łakomego, y źle wychowanego, rzucać ciekawie oczyma, na tę y owe stronę, albo ie zastanawiać na osobach, lub potrawach, ktore są przed niemi.

6. Na tych mieyscach, na których jest zwyczaj mówić pod czas obiadu, wystrzegay się pilnie, abyś nigdy nie mówił mając usta pełne.

7. Mow mało y z dyskrecyą, a nade wszystko wystrzegay się pokazać iakiego wzruszenia gniewu przeciw komu w obecności zaproszonych.

8. U stołu cudzego nie wtrącay się do kraiania mięsa, albo do częstowania innych, ieżeli iakiey w domu tym nie masz powagi, albo ieżeli cię Gospodarz o to nie prosi, albo ieżeli nie iesteś między osobami z ktoremi żyiesz w poufałości.

9. Iedz pomału y nie bierz w gębę kawałka drugiego nie połknąwszy pierwsze.

wfzego, y nie kładz tak wielkich sztuk, żeby ci z nieprzyftoynością ufta napełniły.

10. Nie schylay się nad potrawy, ale się tylko trofzkę skłoń, kiedy iefz co rzadkiego, y natychmiast się wyprostuy. Strzeż się także żebyś czego na obrus, albo na siebie nie wylał.

11. Jest to własność człowieka łakomego, świadczyć ofobliwszą przychylnosc do potraw delikatnych, bądź uczynkiem, wybieraiąc lepsze, albo wściągaiąc rękę do pułmiskow dalekich od siebie, bądź słowy, mowiac o tey materyi bez potrzeby, albo pokazuiąc się trudnym w ukontentowaniu się w iedzeniu, y w pićiu.

12. Nie pić rosołu z czarki lub talerza, bo się to grubiaństwa tyka.

13. Nie łsij szpiku z kości, ani ie w ufta kładz, abyś na nich ogryz mięso.

14. Nie młaskay żuiąc mięso, albo piiąc, albo oddychaiąc, piwfszy. Nie łupay kości, bądź to nożem, bądź zębami.

15. Jest to rzecz nieprzyftoyna, do-



tykać się mięsa rękami, kiedy masz widelce, albo chleba palcami tłustemi. Wytrzeć ie tedy wprzod serwetą trzeba, nizeli się chleba dotkniesz.

16. Nie maczay ani mięsa, ani chleba w pułmisku. Nie mieszay kilku potraw razem, y nie częstuy drugiego tym czegoś iuż kosztował.

17. Kładź na brzeg talerza kości, y ości z ryb, skorki z fruktow, iako też y pestki, ktore wprzod z ust w rękę w puścić trzeba.

18. Nie kray chleba wsparzay go na talerzu, ani na obrusie, bo to rzecz nie piękna, nie iedz skorki z chleba osobno od ośrzodka, bo to rzecz nieprzyystoyna człowiekowi dobrze wychowanemu.

19. Jest to rzecz bardzo niobyczajna, zlewać fos z pułmiskow w łyżkę, abyś go wysącył, aż do ostatniey kropli, a chędożyć ie chlebem, iest znak wielkiey w iedzeniu chćiwości.

20. Kiedy ci pic u stołu podaią, odbierz zawfze szklankę z strony mniey godnego, ieżeli iesteś między dwiema oso-

osobami nierownemi w godności.

21. Nie pić nigdy mając chleb albo co innego w uściech, y nie zapomniy utrzcć ust przed piciem, y po napiciu.

22. Przeszań ieść, kiedy inni przesťali, y owszem poprzedź ich, ieżeli są nad ciebie godnieysi.

23. Nie ućieray serwetą, ani potu z twarzy, ani nosa, ani talerza.

24. Nie wykalay zębów, ani wymyway ust u stołu ani po iedzeniu w obecności innych.

Otoż w krotkich słowach to wszystko co się tycze obyczayności Chrześciańskiej y cywilney, y chociaż się te reguły małe zdadzą wagi, ieżeli jednak pilnie zachowane będą, sprawia w młodzieży pożytki miłe y obfite.

LEKCJA VI.

Do Przystoyney Obyczayności należy umieć dobrze mowić, wymowić wyraźnie, y dostatecznie rozmowić się. Aże to często się trafia, iż młodzi ludzie nie tylko z Gośćmi y Obcemi, ale nawet ani z swoiemi, ile poważniejszemi Osobami przywitać się

chyba ukłonem, nie zwykli, w kompanij będąc niememi się stają, y słowa do pytać się trudno, iak by geby otworzyć nieumieli, podobno dla tego iż bezpieczeństwa nie mają, bądź dla tego iż niewiedzą co y iak mają mówić, przeto dla Informacyi tu się niektóre przytączają Rozmowy.

ROZMOWA PIERWSZA.

Witając się z Przyjacielem.

Mci Panie jestem nayniższy sługa Wm Pana.

MP. jestem wzajemnie sługą Wm P.

Jak się masz Wm Pan?

Bardzo dobrze do usług Wm Pana.

Cieszę się, że widzę Wm Pana w zdrowiu doskonałym.

Jestem Wm Panu mocno obligowany, Jakoś się Wm P. miał od tego czasu, ktorego miałem honor widzieć się z Wm Panem.

Dofyc dobrze, do usług Wm Pana.

Cieszę się z tego całym sercem.

Uniżenie Wm Panu dziękuję.

Trochem niedomagają.

Zalu-

Załużę wielce tego, ale iak się teraz
małz WmPan?

Za łaską P. BOGA zdrow jestem.

Winzuję WmPanu.

MP. wielką mi WmPan łaskę świad-
czył.

Na coś WmPan chorował?

Miałem bol głowy.

Czy zupełnie WmP. zdrow jesteś?

Zdrow jestem MP. za łaską P. BOGA.

Niezmiernie z tego cieszę się.

Mam WP. za tę łaskę nieskończoną
obligacyą.

Jak się ma JP. brat WmPana?

Dobrze do usług WmPana.

Proszę Jmci kłaniać odemnie,

Nie zaniedbam.

Dawno już, iak miałem honor oświad-
czyć submissyę moie Jmci P. Oycu
WmPana.

Czynisz mu WmPan wielki honor.

W jakim zdrowia stanie zostaie?

W bardzo dobrym MPanie.

Proszę mu oświadczyć powinność mo-
ią.

MPanie, wypełnię rozkaz WmPana.

Kła-

Kłaniam WmPanu, y polecam mnie
na zawsze łasce iego.

A ia wzaiemnie dobrej WmP. pamięci.
Do szczęśliwego obaczenia się z WmP.

ROZMOWA DRUGA

Odwiedzając rano Przyjaciela.

MP. Dobry dzień daię WmPanu.
Sługa WmPana.

Załuie żem zbudził WmPana.

Łaskęś mi WmPan wyświadczył, dzie-
kuię WmP. za honor, który mi czy-
nisz.

Honor ten iest z moiey strony; ia zaś
WmP. przepaszam, że go inkom-
moduie.

Bynaimniey mnie WmPan nie inkom-
moduiesz, owszem wybaczyć pro-
szę, żeś mnie WmPan znalazł w
tym stanie.

Nie czyn WmP. ze mną ceremonii, pro-
szę WPana.

MciP. chciey WP. usieść.

Diękuię WmP. nie iestem zfatygowany
MP. będzie z większą wygodą WP.
siedząc.

Uczy-

Uczynię to, ażebym był postusznym
WmPanu.

MP. chcey WmP. usieść na tym stołku.
Dobrze mi tu MPanie.

Czyń WmP. iak mu zdaie się bydź nay-
wygodniey.

Czyś dobrze WmP. spoczywał tey no-
cy.

Dawno iuż, iakom tak dobrze spoczy-
wał.

Co się WmP. śniło? wybacz WP. mo-
iey ciekawości.

Nie pamiętam ażeby się mi co śniło.

Ktorą rozumiesz WmP. bydź godzinę?

Jdzie do osmey.

Wybacz mi WmP. ieszcze nie ma fio-
dmey.

Nie wiesz WmP. ktora też iest godzina?

Biła piąta.

Szošta czy biła?

Uderzy w krotce dwunasta.

Ktora iest godzina?

Kwadrans na wtora?

Ja rozumiem że iest w poł do trzeciey.

Biła czwarta.

Już iest bardzo późno.

Jeszcze nie ma dwunastej zpułnocy.

Jaki jest dziś czas.

Jest niepogoda.

Jest czas piękny do przechadzki.

Jest brzydki czas, błota jest wiele.

Czy ciepło jest?

Jest ciepło nieznośne.

Czas jest bardzo pochmurny.

Nie jest wielkie zimno.

Czas się ucisza.

Jest czas bardzo cichy.

Czy zimno WmPanu w ręce?

Całego mnie zimno przeięło.

Niemasz słońca.

Marźnie na głowę.

Rzeki się jeszcze nie zcięły.

Będzie śnieg, iak mi się zdaie, tey nocy.

Nie będzie śniegu, ponieważ miesiąc
świeci.

Jest barzo ślisko.

Jest odwilż, lod topnieie.

Strażnie deszcz leie.

Cały zmokłem.

Tak wielki jest wiatr, że ledwie stać
możno.

Pozwol mi WmPan odeyść.

Podobno WmP. tesknisz sobie, że mnie
chcesz porzucić tak prętko.

Nie MP. ale czas jest żebyś odszedł.
Proszę WP. o dalszą kontynuacyą łaski
iego.

Proszę WmP. trzymać o mnie, że cały
jestem do usług WmPana

Kiedy można będzie mieć szczęście wi-
dzenia się z WmPanem.

Stanie się to, iak tylko będę mógł mieć
spofobność.

Łaskę mnie WmP. uczynisz, jeżeli
częściey będziesz u mnie bywał.

Użyję z ochotą pozwolenia, ktore mi
WmPan daiesz.

ROZMOWA TRZECIA

*Pytając się o nowinach y zapraszając
z iest z Sobą Obiad.*

Co za nowiny MP. nie masz WmP.
iakich nowin?

Nie mam żadnych nowin.

Co też mówią?

Nic nie slyszalem nowego.

Nie wiesz WmPan nic nowego?

Nie MPanie nic nie wiem.

Czy czytales WmPan gazety?

Nie

Nie czytałem.

Czy przyszła poczta?

Przyszła MP. odebrałem list.

Jest odgłos, że nasze wojsko poma-
fzeruie.

Nie wierzę temu.

'Twierdzą to za rzecz pewną.

Nie masz apparencyi.

Zgadzam się MP. z WmPanem.

U dworu co też za nowiny?

Nie mówią tam ni oczym innym, tyl-
ko o uciechach

To jest zwyczajna u wielkich Panow.

Nie masz WmP. wiadomości o P. Bra-
cie swoim?

Odebrałem od niego list przeszłego
tygodnia.

Gdzież jest teraz?

Jest miesiąc, iak zostaie w Paryżu

MP. proszę WmP. zieść supę ze mną,
albo zieść obiad.

Dziękuję nieskończenie WmP. mam
interessa, ktore mnie przymuszaią,
abym się wrocił do siebie.

Jeden moment dłuższy, lub krotszy
nie opóźni interessow WmPana.

'Trze-

Trzeba ażebym był posłusznym WmP.
ponieważ mi rozkazujesz.

Proszę WmPana usieść.

Usiądę po WmPanu.

Usiądź WmP. tam z łaski swoiey.

Wybacz mi WmP. nie usiądę tam.

Usiądź WmP. to jest miejsce dla WmP.

Wybaczysz mi WmPan, nie należy
mi to.

Racz WmP. tam usieść proszę WmP.

Uczynię to przez posłuszeństwo.

Czym WmP. każesz sobje służyć.

Nie inkommoduy się WmP. wezmę ja
sam sobje.

Oto kapłun, zdaie się bydź bardzo dobry

Ma dobry gust.

Czy chcesz WmPan tych rakow ?

Z wielką ochotą.

Pocznij WmP. ten pafztet, upraszam.

Jest wyśmienity, ma dobry odor.

Sos jest barzo delikatny.

Czy chcesz WmP. ażebym mu podał
skrzydełko kuropatwy.

Nie inkommoduy się WmPan.

Proszę WmP. ieżeli łaska, o sałatę.

Z wielką ochotą; służę WmPanu.

Sałata rozwesela serce.

Tak jest, zaostrza y w zbudza appetyt.

MP. za zdrowie WmPana.

Dziękuję WmPanu.

Jak się WmPu. podoba to wino.

Jest bardzo dobre.

Czy nie jest bardzo mocne?

Zdaie się mi bydź bardzo mocne, nie
mogę go pić bez wody.

MćiPanie, WmPan nie piiesz.

Dziękuję WmP. piłem dosyć!

MP. wybacz WmP. jeżeliś nie był tra-
ktowany, iak iego godność wyciągała

Jako MP. na niczym zaiste nie zcho-
dziło, tak co do obfitości, iako też
co do wyśmienitości potraw.

Podoba się to tak mowić WmP. aleś
WmP. bardzo mało iadł.

Nigdy nie miałem lepszego appetytu.

ROZMOWA CZWARTA.

O zabawie y przechadzce po obiedney.

MPP. czym się zbawimy po obie-
dzie?

Czym się WmP. będzie podobało.

Czy chcecie WmPP. grać w kręgle?

Ta

Ta gra iest zbyt gwałtowna zaraz po obiedzie.

Graymyż tedy wkarty, lub w warcaby.

Wybacz mi WmP. nie mam ochoty do tych gry, bo trzeba bardzo myśleć.

Masz WmP. słuszną przyczynę, wszystkie gry ktore każą siedzieć po iedzeniu, są przeciwne zdrowiu.

Zażyjemy raczey zdrowey aury, jeżeli się podoba, y poydźmy na przechadzke.

Co się WmP. zdaie?

Zgadzam się na to.

Dobrze tedy MściPP. idźmy.

Jdź WmP. przodem, ia poydę za WmPanem.

Wybacz mi WmP nie uczynię tego.

Jesteś WmP. zbyt kuiący w ceremoniach.

By-naymniey MP. nie czynię, tylko co mi powinność każe.

Porzućmy, jeżeli łaska, te ceremonie.

Uczynię to, żebym był WmP. postu-fznym.

Jdźmy powoli, proszę WmP. nie iestem prędkim w chodzeniu.

Nic nie jest, co by nas nagliło, mamy
dostyc czasu.

WmP. idziesz tak prędko, że ia iść za
WmP. nie zdołam.

Ja krokiem zwyczajnym idę; czyś się
iuz WmP. zfatygował?

Tak jest, iuz poczynam ustawać.

Oto tu śliczna murawa, czy nie chciał-
byś WmP. trochę odpocząć?

Chciałbym, jeżeli się podoba WmPanu.

Czy widzisz WmP. te pagorki, te do-
liny y tę rowninę, ktorey zieloność
tak jest miła?

W prawdzie że czyni bardzo piękny
widok.

Podźmy MP. udaymy się do tego gaju,
zażyjemy tam chłodu.

Przeydźmy na drugą stronę, większy
tam jest cień.

Chętnie to uczynię dla przystugi WmP.

Co za ukontentowanie słyszeć śpiewa-
nie ptasząt, gdy tym czasem spo-
koyne wiatry mię powiewaią, zda-
iać się igrać z liściem drzew.

Zapewnie to niezmiernie kontentuje.

Co za Zamek widzimy na pochyło-
ści tego pagorka. Jest

Jest to Zamek JmćiPana N.

A ten drugi nad brzegiem rzeki?

Jest to Pałac rokoszny JmćiPana N.
Gdzie on jest teraz?

Jest we dworze, który ma na wsi o
trzy mile z tąd.

Powiedziano mi że był w maiętności
swey, która jest z tąd o mil dzie-
sięć.

Prawdę WmP. powiedziano, ale on
z tamtąd powrocił, jest temu dni
kilka.

MP. czas jest porzucić to mieysce, acz-
kolwiek bydz może wesołe.

Zabawmy się ieszcze trochę, nie jest
tak późno, iak rozumiesz WmP.

Chce się bawić, ale WmP. nie myślisz
o tym, że nam trzeba trzech kwa-
dransow, nim się do stancyi powro-
ciemy.

Chcesz że tedy WmP. wrocić się do
miašta?

Z ochotą, bo mi też zdał się czas tu
długi.

Co zaś do mnie, zdał mi się bardzo krot-
ki.



Co to za ieden Jmć, ktory idzie na
przeciwno nam?

Jest to Jmć Pan N.

Czy masz WmP. z nim znajomość?

Mam, jest to przyjaciel moy.

Sługa WmP. iak się masz WmPan.

Nie bardzo dobrze MP. miałem przed
kilką dni febrę dosyć ciężką.

Znać to zcery WmP. ale iakoś ią WmP.
odpędził?

Przez lekarstwa pospolite,

Ktoregoś WmP. doktora użył?

Pana N. jest to człek doskonały.

Słyszałem o nim, chwałą go niezmier-
nie.

Czynią to słusznie, y według godno-
ści iego.

Trzeba żebym się z nim poznał.

Nastręczę WmP. do tego kiedy ze-
chcesz WmPan, sposobność.

MP. czy nie chciałbyś WmP. uczynić
nam iedney łaski?

MPP. w czym służyć mogę WW mPP.
Postanowiliśmy poyść z tąd do bliskie-
go ogrodu, czy chcesz WmP. iść
tam razem znami?

Zwielką ochotą.

Patrz

Patrz WmP. alboż to nie piękny chłódnik.

Piękny zapewnie.

Wszystko miło w tym ogrodzie, a gdyby jeszcze była fontanna, y kaskady, to jest sztuczne wod spadki byłoby miejsce niewypowiedzianie wesołe.

Tegoć tylko nie dostaie.

ROZMOWA PIĄTA.

Miedzy wielkim Pañem y Szlachcicem.

P. **M**^P. sługa WmP.

S. Jestem z całego serca sługa JWWM. P.

P. Czy radeś mi WmP.

S. Czynisz mi JWWM. wielki honor, za który jestem mu nieskończenie obligowany.

P. Masz WmP. mieszkanie cale piękne, sytuacja y prospekt jest bardzo wesoły.

S. Nie dawnom te mieszkanie wybudował?

P. Czyi to jest portret.

S. Jest to portret nieboszczyka Oycy mego.

- P. Obaczmy te malowanie, oto jest bardzo piękna sztuka.
- S. Jeżeli się JW WPanu podoba, niechay iemu służy.
- P. Dziękuję uniżenie, ia niechęcę podarunkow, ale będę prosił WmP. o iedną łaskę.
- S. Jeżeli mogę w czym służyć. JW WMP. zechcesz mi rozkazać.
- P. Nie odmow mi iedno WmP. złaśki swey.
- S. Jestem gotow bydź we wszystkim posłusznym JW WP. czekam iego rozkazow.
- P. Ponieważ WmP. masz bibliotekę porządną zobliguiesz mnie znacznie, kiedy mi pożyczysz Xiąg ktorych potrzebuję.
- S. Wszystkie są do usług JW WMP.

ROZMOWA SZOSTA.

Miedzy Xiążęciem y Szlachcicem.

- S. JOMci Xiąże, mam honor bydź sługą Waszey Xiążęcey Mci.
- X. Witam WmP. iak się mu powodzi?
- S. Bardzo dobrze, do usług Waszey Xiążęcey Mci.

X.

- X. Przybywasz WmP. w sam czas, w
łaśniam czekał na WmPana.
- S. Jestem cały do usług Waszey XM.
Suplikuję ażebym miał honor służyć
Waszey X. Mści w rozkazach iego.
- X. Umyśliłem polowaniem się zaba-
wić, proszę WmP. ażebyś zemną ia-
chał.
- S. Całym sercem.
- X. Obacz WmP. obicie moiey inwen-
cyi.
- S. Przedziwnie iest piękne, zaprawdę
W. X. Mci gust masz doskonały we
wszystkim.
- X. Ale powiedz mi WmP. swoje zda-
nie, iak się to WmP. podoba.
- S. Nie można nic piękniejszego wy-
naleść.
- X. A te zwierciadło iak się WmPanu
zdaie?
- S. Doskonałe iest, y ia zpodziwieniem
uważam jasność szkła tego.
- X. Co WmP. mówisz o tym portrecie
- S. Bardzo śliczna sztuka, nie zcho-
dzi iey, tylko na iednych słowach.
- X. Poydź WmP. obaczysz malowa-
nie



- nie *alfresco*, zdaie mi się bydź nie złe.
- S. Całe iest piękne, wydaie się w nim wszelka sztuki wytworność.
- X. Co WmP. myślisz o tey posadzce w mozaikę.
- S. Iest przednia robota.
- X. Czy założone konie do karety?
- S. Iest gotowa.
- X. Idźmy, wsiadaymy do karety.
- S. MciXże mam prosić o iedną łaskę Wazzey Xiążęcey Mći, czy się mogę odważyć?
- X. Powiedz WmP. proszę w czym WmP. mogę służyć.
- S. Pan Ekonom WX. Mci czyni krzywdę chłopom moim.
- X. Ieżeli to iest, dam mu dobre napomnienie.
- S. Suplikuię WX. Mci ażebyś mi kazał uczynić sprawiedliwość.
- X. Będiesz WmP. kontent ze mnie, ale niech ten przyidzie niecnota, u- myię mu głowę.
- S. WXca Mśc raczyfz mu darować.
- X. Day mi WmP. pokoy, lubię iażyć spokojnie z memi sąsiadami.

S.

S. Niezmierne mam obligacye W. X Mci.

X. Nie frasuy się WmP. każę W Panu uczynić sprawiedliwość.

ROZMOWA SIODMA.

Jakim sposobem w nabywaniu Nauk y Umiejętności postępować należy, ażeby drogi czas młodego wieku darmo nie był strawiony.

POLAK.

FRANCUZ.

P. **B**ędąc mocno umartwiony z tak długiego niewidzenia godney Osoby WM. Pana nie zmierne teraz cieszę się, iż mam okkażyą, dawną naszą ponowić znościomość.

F. Wnicodmienney dotąd zobopolney przyiaźni znayduie się wzajemność, przez którą tak żalu z niewidzenia się, iako teraznieyszego wesela oznaczają się dowody.

P. Jakże się ci Przyiacielu powodziło, y czym się dotąd bawiłeś?

F. Względem powodzenia, BOGU dzięka, zdrow byłem, y ni naczym mi nie schodziło; względem zabaw, na tym naywięcey czasu trawiłem, co

mi od młodości zasmakowało, y mię zawsze naybardziej kontentowało, mianowicie naukami bawiłem się.

P. Ah dla BOGA! iak się to nie sprzykrzyło?

F. Wszytkie na świecie rzeczy przez częste onych używanie łatwo sprzykrzyć się mogą; iedno nabywanie Nauk y Umiejętności iednostajnie zawsze kontentuje, y aż do śmierci sprzykrzyć się nie zwykło, tak dalece, że nawet iuż w grobie iedną stojąc nogą, chciałoby się ieszcze więcey czego nauczyć, iako wiele Przykładów, tak dawnieyszey, iak teraznieyszey o wysoce uczonych ludziach Historyi, zgodnie to approbuie.

P. Jak trzeba sobie postąpić żeby Nauki tak bardzo zasmakowały?

F. Naprzod w młodości wieku, skoro rozum otwierać się y poymować rzeczy poczyną, wraz czytać y pisać bez linij, (*a*) oraz daley z wolna postępując,

(*a*) Jest to zły zwyczaj długo uczyć Dzieci pisać w linij, bo w cudzych krajach nienowina widzieć Chłopców od 10. nawet od 9. lat umięjących

puiąc, ięzykow się uczyć takich, iakich nayuczeńsi ludzie do wyrażenia swoich wybornych y przedziwnych myśli albo przedtym używali, albo teraz używają.

P. Iakież to są Ięzyki uczone ?

F. Dwoiakie, iedne *umarłe*, iako to: Hebrayski, Grecki, Łacinski, od wymarłych już Narodow, przed tym naturalnie temi ięzykami mowiących y piszących tak nazwane; drugie *żyjące* iako to: Francuski, Włoski, Angielski, Niemiecki, dla wyśmienitego onych poloru, dla nowych coraz doskonalszych w każdey Nauce y Umiejętności Xiąg z druku wychodzących od najślawnieyszych w Europie Mężow powszechnie używane.

P. Toc

iących pisać bez linij tak prosto, tak czysto, tak dobrze bez omyłki ani w sensie ani w słowach ani w literach, iż ich w publicznych Kancellaryach do przepisowania Dokumentow używają. Z tąd dla takich Chłopców pewny sposób do życia, y do dalszego promowowania się, a dla Rodziców radość, y wżytkich innych takowey usługi potrzebnych znaczna wygoda pochodzi.

P. Toć na uczeniu się ięzykow trzeba cały wiek trawić?

F. By - naymniey, lecz dość iest o-nych mieć iakiekolwiek z młodu początki, aby z dalszym czasem być nieco sposobnym do zrozumienia grunto-wnie iakiego nowego a wysmienitego Autora, o iakiey Materyi bardzo potrze- bney, wybornie y fundamentalnie pi- szącego w swoim oyczyстым ięzyku, ile gdy zwykłe na inny ięzyk tłuma- czenia, albo nie zawsze są sprawiedli- we, albo też nie prętko na świat się pokazują.

P. Nauczywszy się cokolwiek niekt- rych potrzebnieyszych ięzykow, coż potym czynić?

F. Potym udać się do Matematyki, Filozofii, iako to Logiki, Fizyki, Etyki, Polityki, Jurisprudencyi, Historii &c.

P. Całe cudowną słyżę nauk dy- spozycyą; wszak przecie po Grama- tyce Poëtyka, Rhetoryka, potym Filo- zofia Theologia. Takim y ja uczyłem się porządkiem, a o Mathematyce le- dwie słyżałem, więc o niey chyba na
koń-

końcu szkół dawać się może lekcyja dla wiadomości tylko, Grammatyka zaś jako jest początkiem wszystkich nauk, tak ma być traktowana naypierwiey.

F. Odpowiadam: nayprzod. Iż ani Grammatyka jest początkiem scyencyi, ani Poëtyka z Rhetoryką mają być traktowane przed Filozofią, ani Mathe-
matyka ma być ostateczną y mniey potrzebną nauką, ani twoia dyspozycya nauk lepsza jest, niżeli moja. Bo Grammatyki żadney, oprócz Ortografij u Egipcyan, Chaldecyzykow, Arabow, Rzymian y Grekow nie było, gdyż oyczy-
stemi językami, tak wysokich dostąpili nauk, ktorym ieżeli późnieysze biegłości zrownaly, pewnie prymu nie wzięły. bo :

Poëta y Rhetor nim zaczyna formować reguły wymowy, powinien to wszystko wiedzieć, o czym ma pisać y mówić, a wiedzieć nie inaczey, iako, przez Filozofią, Matematykę, Theologią, &c. wszystkie bowiem rzeczy stworzone podpadaia pod obiekt Rhetoryki y Poëtyki. Tak Wodz Kraffo-
mo-

mowcow *Cicero* pierwiej był Rzym-
skim Filozofem, niżeli Atheńskim Rhe-
torem, tak *Demosthenes*, *Calisthenes*,
Hortensius &c. a z Poëtow: *Homerus*,
Virgilius, *Ovidius* &c. iako świadczą
Historye: Pierwiej się uczyli Filozofii
y Mathematyki, niżeli wspomnionych
umiejętności.

Mathematyka u Grekow, Arabow,
y Egipcjan, wrotami była do wszyst-
kich nauk za świadcstwem Autorow.
Tak *Plato* Xiążę Filozofow nie przyi-
mował *Aggeometryttow* do swoich
szkoł, to jest nie umięających Mathe-
matyki, mówiąc: (b) *Nie znać się iak
powietrze jest ciężkie, lub lekkie, jest to
nie ludziom, ale wieprzom y bydłu przy-
zwoita niewiadomość*, o czym w spo-
mina *Gottignies Bruxellensis* pag. 8. A-
rystoteles dla oświecenia Dyscypułom
Analityki (z ktorey teraznieysza ro-
dzi się *Logica*) Mathematycznych iako
iuz im wiadomych zażywał dowodow,
So-

(b) *Lib. 6. De legibus arismetriae quantitatem
ignorare, non hominum sed porcorum & pecorum
ignorantiam esse.*

Socrates Atheński Filozof *Euklidesa* piérwicy *Mathematyki* potym *Filozofii* uczył. Toż samo czynią terazniejszy wielcy w Europie *Mathematycy*, a naprzod, *Joannes Andreas Segneri* w Akademii *Georgia Augusta* naypiérwszy *Professor*, zaczyna wszystkie nauki od *Mathematyki* mówiąc: (c) *Zacząłem (prawi) od Arythmetyki y Geometryj, ktore w takiej postawie y regułach ułożyłem, iakie być początkami Akademickimi sądzitem. Christophorus Sturm* Roku 1711. Dla nowo na ten czas fundowanych Szkół W *Stutgardzie* wydał książkę *Mathesim Juvenilem*, ktora aby razem była dawana z *Grammatyką* surowie zalecił. Daiąc racya: *Wiadomo (prawi) iż człowiek od Stworcy swego trzema dusznemi obdarzony darami; rozumem, wolą, y pamięcią, ktore to dary czyli duszne potencye; iako do iednego, to jest umiejętności zmierzaią celu, tak iednakowey y rownie pil-*

D

ney

(c) *Itaque exorsus sum ab Arithmetica & Geometria, easque secundum eas leges & imagines efformavi, quas de pralectionibus Academicis mente concepi.*

ney potrzebuiać exercytacyi; ma się tedy
 pierwey oświecić rozum, wola kiero-
 wać, y wspierać intencye rozumienia, do-
 pieroż pamięć ma to umocnić, co się po-
 iąć mogło przez rozum y wolę, że tedy
Mathematyka łatwiey oświeca rozum y
 chęć wzbudza, niżeli inne nauki (które
 na pamięci zawisty) więc iako rozum
 jest fundamentem woli y pamięci, tak
Mathematyka jest fundamentem innych
 nauk: Poty *Sturmiusz. Christianus Wol-*
fus, Terazniejszego wieku wielki *Ma-*
thematyk, w całej *Filozofii* radzi *Ma-*
thematycznych zażywać dowodów,
 mówiąc: (d) *Sposob* (prawi,) przez
 który ma być cała traktowana *Filozo-*
fia, nie inny być sądzę iako ten, którego
 zażywają *Geometrowie*, dając racya, że
 gdy *Filozofowie* y inni dla obojętno-
 ści swoich konkluzyi nie dostępuiać tey
 wiadomości, ktorey pragną, sami *Geo-*
metrowie temu zabiegli: iż każda w
Mathematyce konkluzya jest niewat-
 pli-

(d) *In Præfat. Elem. arithm. Quod methodum
 attinet, quæ univversam Philosophiam pertractan-
 dam esse iudico, non aliam, quam methodum Ge-
 ometrarum scientiis convenire agnosco.*

pliwa. (e) Sami tylko *Mathematycy* w swoich naukach porządnie rozpatrzyli się, gdy inni po rozległym prawdy morzu bez pewnego *Przewodnika* lawirują, y wątpliwym nauwatanosciom swoy okręt powierzają. A z tąd iawnó jest, iż *Mathematyka* ma się kłaść za początki y fundamenta wśzystkich innych umiętności, nie za ostatki, iako *pierwicy* wniósłś.

Odpowiadam powtore: że porządek nauk jest najlepszy ten, który daie pochop prędkiego a doskonałego nauczania się, a ten nie inśzy jest, iako którym się *pierwicy* oświeca rozum y wola (iako wyżej słyżzałś) niżeli pamięć, bo ta przed oświeceniem rozumu jest niczym, y coź bowiem po tych naukach, które są bez początkow rozum polowrujących? Gdzie tylko biedna dziećina pamięć zbytecznie pracować musi, rozum zakryte ma oczy, wola zaś, która w szczegulnych własnego rozumu

D 2

mu

(e) *Hæcenus Mathematici fere soli rebus suis decenter prospexerunt, reliquis post vastum veritatis Pelagus incerto sidere navigantibus, ventisque dubiis ratem committentibus.*

mu guść ma wynalazkach, żadney nie kosztuie śtodyczy, takieć to nauki wydrzuca wyżey wspomniony *Sturmius*:
(f) Ten (prawi) w mnieyszych szkołach błąd uważam, iż na exercytacyą pamięci całe obraca się uśitowanie, a zaś na obostrzenie rozumu nic albo mało widzę starania: Rozsądek y poznanie rzeczy są zaniebane, tak dalece: iż biedna dziecina swoje reguły dosyc szczęśliwie z pamięci iak z spiżarni wydaie; ale bez rozsądku y rozumienia iako ptak nauczo. ny gada. Osądz tedy miły Xymenesie ieśli to dobry nauk porządek, w którym wyliczone znayduią się skutkow niepewności, a powiedz mi bez prywaty, ieśli cię twoy własny nie martwi proceder.

P. To prawda, żem Mathematyki

(f) Hunc communem in trivialibus scholis committi errorem deprehendo, quod in exercitationem memoriae omnis fere labor impendatur, intellectui vero potius exacuendo nihil aut parum operæ locetur, Judicii cultum & exercitationem in classibus usque adeo negligi, ut misera iuventus sua præcepta feliciter satis ex memoriae pœnu depromere; sed absque sensu atque iudicio deblaterare plerumque norit.

ki nie słucał, nie liczę się być iednak między niunieiętnemi; bo iezeli idzie o Grammatykę; ta iest piewsza u wfzyskich z racyi łaciny; Poętyka zaś z Retoryką dobrze formuie swoje reguły bez żadney inney wiadomości, o którą iednak iezeli idzie, są na to *Erudycye, Historye, Adagia, Phrasologia, Promptuaria auctōritatis &c.* Kto re się dyktuią w Szkołach y poymuią pamięcią, a tak bez twoiey Mathematyki ma dosyc wiadomości Retor y Poeta, ci gdy się oświecą przez Filozofią, dosyc dla nich iest światowey doskonałości, reszty czas iest nauczycielem, o którym mądrzy mowią: (g) *inne wynalazł, inne wynaydzie.*

F. Czegoż cię przecie czas nauczyl? rad słucaham, y iakbyś swoich zażył erudycyi, adagiow &c. gdyby ci niebo, ziemie, wodę, y wiatry opisować przyszło? a to iest cel Retoryki.

P. Niebo się dzieli na części 12. ktore nazywaią się *signa*, iako Baran, Byk, &c. w ziemi są różne minerały

D 3

na

(g) *Alia invenit, alia inveniet.*

na ziemi są góry, lasy, zwierzęta, ptactwo &c. Ziemia się dzieli na cztery Kardynalne części, iako: Wschód, Zachód Południe, y Północ; W wodzie, to jest w morzu znajduje się woda słona, wszelakie *monstra*, *perły*, *korale*. Neptun jest Panem morza; na powietrzu są obłoki, gdzie się znajduje *deszcz*, *grad*, *śnieg*, *grzmoty*, *pioruny*, *wiatry*, których Bożkiem starożytność osądziła być Eola; jeżeli słońce jest w Baranie tedy jest noc z dniem, na całym świecie porównanie, kiedy jest noc na ziemi, tedy słońce w morzu się nurza, kiedy się morze rozswywoi, w ten czas niebezpieczna żegluga, wiatry wielkie sprowadzają grzmoty, pioruny, y deszcze &c. Owoż masz dosyć wątku dla Rhetora y Poëty z samych erudycyi.

F. Zkadże te znaki niebieskie mają nazwisko Barana, Byka &c. y dla czego słońce w znaku Barana sprawuje dni y nocy równe; dla czego woda w morzu słona &c. pownie powiesz, że te znaki są rogate na niebie; że Baran częstokroć miewa równe rogi, że
okrę

okręty na morzu sōlą naładowane ro-
zbiłaią się? O niedoskonały wątek bez
osnowy wypolorowanego rozumu! I-
naczybyś miły Xymenesie mówił o
tym wszystkim, żebyś umiał mathema-
tykę pierwiey, która jest do dalszych
nauk pochodnią.

P. Ja niewiniem kiedy mię tak uczo-
no?

F. Ja też iako ciebie, tak y nikogo
nie obwiniam, a samego mię pod po-
wszechną skłaniając decyzyą, pokaza-
łem ci na oko, iako ci prędzey dostę-
puią umiętności, którzy w począt-
kach uczyli się Mathematyki. Na osta-
tek Hiszpański Krytyk wytyka winne-
go, mówiąc: (h) *Ze młodzi teraznię-
sza w naukach chwieie się, w Lekcyach
swoich niedbata, w poymowaniu opie-
szata, y w umiętnościach prożna jest,
niemnię to z uczących się, iako y uczą-
cych*

D 4

cych

(h) *Quod cum iuventus moderna sit in studiis te-
mulentata, in lectionibus perfunctoria, in percepti-
one tarda, eruditionis vacua, in propositis in-
constans. Id non minus vitio discantium, sed &
legendium docentiumque esse. Vivez. in Tract.
corrup. sæculi.*

*ych lub y Dozorcow niedostateczności
pochodzi.*

P. Jednak bez Gramatyki nie może nikt być Matematykiem?

F. Matematyka nie jest przywiązana do żadnego szczególnie języka, a zatym do żadney Grammatyki, może się bowiem traktować samym oyczy-
stym językiem z przydaną ortografią, to jest: nauką czytania, y pisania,

P. Taką rzeczą, byłaby nayprostszą y nayłatwiejszą nauką Matematyka, a przecie mówią, że się iey trudno nauczyć samym Filozofom?

F. Posłuchay tylko krocusieńko, a przestanieysz na moim.

Pierwsza. Stworzyła wszechmocna Ręka wszystkie rzeczy y przyodziała postacią widomą (iako są przyodziane rzeczy materyalne) y niewidomą (iako są ozdobione duchy) to wszystko się stało dla człowieka nietylko używać, ale y poznawać mającego.

Wtora. Poznanie jest troiakię rzeczy stworzonych: *proste, Matematyczne, y Filozoficzne.* To jest: *Bytności, wielkości, y własności.* *By-*

Bytność się poznaie przez nayprostszy rozsądek, gdyż się ta byc pokazała w naypierwszym punkcie stworzenia.

Wielkość się pokazuje w drugim punkcie stworzenia, czyli rozrządzenia, każda bowiem bytność jest postawiona (i) *w liczbie, w mierze y wadze*: iako świadczy *pismo*; liczba zaś, miara y waga są to istotne sposoby poymowania wielkości, y celem są *mathematyki*.

Własność rzeczy pokazuje się w udoskonaleniu ich, przez też wszechmocną rękę, a te udoskonalenie wydaie się w niezliczonych roznościach, iako to *w mocy, słabości, piękności, wygodzie, cieple, zimnie, wilgoci, suchości, światłości, ciemności, sympaty, antypaty* &c. a te poznawanie należy do *Filozofow*.

Trzecia. Jako tedy poznawanie *wielkości* jest pierwsze y łatwieysze, niżeli poznawanie *własności*, ktore jest nierownie trudniejszy, a prawie niedościgłe po większey części Bogu zostawio-

D 5

ne,

(i) *In numero, mensura & pondere.*

ne, niżeli ludziom pozwolone. Tak *Mathematyka* w porządku nauk jest pierwsza y łatwieysza; (łatwiey bowiem wielkość poymią siły dufzne, choć ieszcze mniey wydoskonalone) niżeli *Filozofia*, która ćmi wielce swoy obiekt dla niewspartych pierwszą wiadomością dufznych potencyi.

P. Gdyby się uformował iaki pałacu wszelkiew dobroci postawiony, iakiby nad nim był rezon *Idyoty* *Mathematyka*, *Filozofa*, *Retora*, *Poety* *Teologa*.

F. *Idyota* poznałby go być, a być naprzykład z drzewa, a nie z kamienia; z dachem gontowym, a nie słomianym, uznałby go być pięknym nie widząc racyi piękności, dobrym bez racyi dobroci, *Mathematyk* z *Arythmetyki* wiedziałby wiele ma sztuk drzewa, y roznego materyału, wiele pokoiow, okien &c. z *Geometrii* wiedziałby iak jest wielki, długi, szeroki, wysoki &c. z *Statyki*, wiedziałby iaka jest iego lekkość czyli ciężar, co do wszelkich materyałow, z *Architektury* wie-
dział

działby, jeżeli ma dobrą proporcją respektem pokoiow, drzwi, okien, suf-
fitow, pawimentow, dachu, kominow
&c. Z Astronomiy, wiedziałby iak jest
lokowany respektem południa, wscho-
du, zachodu. Z Optyki, poznałby treść
sztukateriy, męblow, malowania &c. y
iakim się byc wydaie z bliska, iakim z
daleka &c.

Filozof z tych dopiero wyciśnio-
nych wiadomości, poznałby dobroć y
złość, wygodę mieszkańców y niewy-
godę, światło, ciemność, zdrowość,
powietrza y zarazę; wszystkich tych
rzeczy naturalne pokazuiąc przyczy-
ny.

Retor y Poeta to wszystko wiedząc
y widząc, umieliby zażyć swoiey wy-
mowy z pochwałą dzieła, czy z inwe-
ktywą tego, bo to ich jest koniec.

A iako stworzone rzeczy wszystkie
skazitelności y skończeniu się są podle-
głe, oprócz rozumney kreatury do
końca nadprzyrodzonego, to jest: du-
chownego szczęścia wiecznie dyspo-
nowaney; tak Theologicka zabawa
jest

jest wszystko około duchownego końca szczęśliwego y nieszczęśliwego, więc poznawałby mieszkańców do jakiego końca dysponują się.

P. Coż jest *Mathematyka* ?

F. *Mathematyka* co do *słowa* z *Greckiego* znaczy naukę, a zaś co do *istoty* jest. Poznawanie wielkości określoney.

Est cognitio magnitudinis terminata.

P. Radbym słuchał *explicacyą* tey *Definicyi*, ile tylko to być może bez *uprzykrzenia* *WmPana*.

F. Chętnie służyłbym *WmPanu* odpowiedzią moją na to, y na inne prawie niezliczone dotey bardzo obszerney materyi należące *Pytania*, gdyby nagłe *Interessa* moje, o których teraz sobie przypomniałem, pozwalały mi szczęścia dłużej bawić w tak miłej kompanij; lecz zachowuję, to sposobnieyszemu czasowi, gdy o wszystkich *Naukach* y *umiejętnościach* na świecie zwyczajnych a młodemu *Kawalerowi* do wiadomości cale potrzebnych *traktować* przyidzie, a teraz łaskawey na zawsze polećcam się pamięci.

SZKO.

SZKOŁA DRUGA OBYCZAYNOSCI

CO DO WNETRZNYCH SERCA y UMYSLU
OBROTOW NALEŻEĆ MOŻE
ALBO W POSTĘPKACH LUDZKICH
ROZSTROPNOSC.

LEKCYA PIERWSZA.

Być Człowiekiem Poczciwym.

Przymiot Człowieka naypożyteczniejszy jest, bydz poczciwym człowiekiem, albowiem on zamyka w sobie naypierwsze cnoty potrzebne nam do pełnienia naszych powinności, y jest oraz fundamentem prawdziwey zaślugi, y początkiem stałego szczęścia. Lecz ieżeli ten zacny przymiot pomaga nam do dostąpienia chwały nieśmiertelney w Niebie, nie mniej służy nam do tego, abyśmy żyli z honorem, y zażywali nieiakiiego pokoiu na ziemi: ponieważ człowiek doświadczoney cnoty, estymowanym jest od wszystkich ludzi mądrych y oświeconych, y zaśluga iego otwiera mu drogę do naypierwszych godności. Do tego, iako wolnym jest od wszelkiey namiętności nieporządney, tak zażywa szczęśliwego uspokoienia, ktore pa-
nuie

nuie w czystych duszach, ani nigdy pokoy serca iego pomieszany nie bywa temi przypadkami, ktorým ludzie są podlegli, ponieważ będąc zawsze posłusznym rządóm Opatrzności Boskiej, znajduie w własney swoiey cności pociechę; y iako żadna rzecz nie może mu odiać tego drogiego skarbu, który w samym sobie piasnuie, tak żadna rzecz nie może go uczynić niezczęśliwym. Nie tak się z temi dzieie, ktorzy zakładają szczęście swoje, w zdrowiu, piękności, bogactwach, godnościach y inszych darach, ktorých im albo natura, albo fortuna użyczyła: Wszystko to częstokroć im wydarte bywa tyśiacem przypadków niespodziewanych, albo im ginie według pospolitego zwyczaju rzeczy ziemskich: y tym bardziey na ten czas niezczęśliwemi nayduią się, że nie nayduią w sercu swoim czymby się pocieszyć mogli po szkodzie dobr tych znikomych, do ktorých tak wiele mieli przywiązania. Nic tedy pożyteczniejszego nie masz, iako starać się aby być poczciwym

wym człowiekiem. Do tego zaś, aby być takim w samey rzeczy, potrzeba mieć żywą y czystą wiarę, to jest, trzeba być mocno skonwinkowanym o wszystkich Prawdach Chrześcijańskich trzymać się iako naylepiey ich reguł, y lękać się ostatnim sposobem wolności y niezbożności. Wiara nasza ma tak oczywiste znaki Boskiego swego początku, y tak jest miła y święta, że niewierni, ktorzy śmieją nią gardzić, są cale bez wymowki. Kiedy ją roztrząfamy bez prewencyi, y z szczerym pragnieniem objaśnienia rozumu naszego, dochodzimy prędko, że jest czei godna dla swoiey dawności, czysta w nauce do obyczajow należącey, wysoka w tajemnicach, y Boska w początku swoim. Zaczym coż dla nas moze bydz bezpiecznieyszego, iako poddawać się prawu Pana Boga, ktorzy postanowiwszy Kościół swoy w posród Narodow bałwochwalskich, mimo sprzeciwienia się wszystkich władzy Ziemskich, przymusił oneż same do uznawania Jego za Stworcę swego,

y do oddawania mu ukłonu, ktorego godzien? Coż więc możemy rozumnieyszego uczynić, iako kiedy chwytamy się nauki, ktora potwierdzona jest tak wielą przykładami, wsparta świadectwem tak wielu Męczennikow, ogłoszona iednostaynie przez tak wiele wiekow, obroniona przez tyle wielkich ludzi sławnych nietylko światobliwością obyczaiow, ale też gruntownym rozumem y nauką głęboką. Procz wiary, trzeba ieszcze mieć miłość y boiaźń Boga: Miłość Jego, abyśmy wszystkie sprawy nasze stosowali ku chwale Jego; boiaźń zaś sądow Jego, abyśmy nieprzestępowali granic powinności naszej, kiedyby miłość Jego niebyła dosyć mocna, do zatrzymania porywczosci passyi naszych. Tac to jest miłość złączona z zbawieną boiaźnią, wiarą oświecona, y ożywiona nadzieją, ktora jest cnotą własną prawdziwego Chrześcianina, y ktora Jego jest przymiotem partykularnym, przymiotem nieskończenie nad wszystkie inne chwalebnieyszym, y
 ktory

ktory sam ieden będąc godnie pia-
 stowany, może nam przyśposobić szczę-
 śliwość doskonałą. Ci ktorzy adoru-
 ją Jezusa Chrystusa iako Boga swoje-
 go, są jednak uwikłani kacerstwem,
 albo odszczepieństwem, darmo pod-
 chlebiaią sobie, iakoby mieli przyiść
 do tey naywyższej szczęśliwości. Po-
 nieważ mamy tę wiadomość wziętą
 od samego Boga, że do doyscia szczę-
 śliwości, iedna jest tylko droga, którą
 chodzić mamy, y możemyż sobie ro-
 zumnie perswadować, że tą drogą i-
 dziemy, kiedy w te ślady wstępuiemy,
 ktore partykularni Przewodnicy sami
 sobie wynalezli, odłączywszy się od
 Kościoła Katolickiego, ktory jest Oblu-
 bienią JEZUSA Chrystusa, y kto-
 remu jest powierzony depozyt testa-
 mentu, y pozwolone tłumaczenie wier-
 ne słowa Jego. Bądźmy tedy statecznie
 przywiązanemi do tego Kościoła świę-
 tego: tym iedynie sposobem uwalniay-
 my się od wszelkich wątpliwości. od
 zgrzyzot, pomieszania, y niepokoio-
 w, ktore kacerzow y niewiernych ustawi-

E

cznie

ecznie dręczą: tym mówię sposobem, względem sprawy walney wiary świętey, miłe życie, y spokojne bezpieczeństwo sprawiemy sobie. Jednakże rozumieć niepotrzeba, iakoby szczęście nasze od samey tylko wiary dependować miało, zawisło oraz od naszych uczynkow y od rekognicyi, którą mieć powinniśmy tylu łask, ktoremi Nas Bog obdarzył. On ci jest, który nam to wszystko uczynił czym jesteśmy: Ciała y dusze nasze są Dziełem Rąk Jego, cnoty nasze są dary łaski Jego, nasze dobra doczesne, są to dobrodziejstwa, ktoreśmy odebrali z Dobroci Jego nieskończoney. On jest, który Nas wspiera w pokusach, umacnia w cierpieniu, cieszy w przeciwnościach, naostatek, który wydał Syna swego na śmierć, aby nas odkupił, y który nagotował wieczną nagrodę tym, którzyby wiernie zachowali Prawa Jego. Nie bądźmy iakoby nieczułem na przeciw tak wielu łaskom: Y ponieważ na znak wszelkicy naszej wdzięczności, Bog nie pragnie tylko ser-

serca naszego, kochaymy Go iako Dobrodzieia tak wielkiego, y tak miłości godnego, bądźmy posłusznemi przykazaniom Jego, y bądźmy pewnemi, że stałego ukontentowania, y dobra prawdziwego nigdzie nieznaydziemy, tyko w doskonałym poddaniu się pod Jego wolę świętą.

L E K C Y A. II.

O Uszanowaniu Rodziców.

Nie jest to tylko maxyma albo rada, ale jest prawo nieprzełamane, które każdego czasu zachowane było tak od Narodow naydzikszych, iako też od Ludzi nayspołeczniejszych obyczajow. Przez co się pokazuje, że to prawo, które wyrażone jest na wszystkich Sercach, pochodzi od sameyże natury. Z inshzey strony, Bog, który wiedział, że częstokroć głos natury nie jest dosyć mocny, aby się miał dać słyszeć ludziom w tufnalcie passyi zostaiącym, dał im umyślnie przykazanie, aby czcili tych, od których życie mają; y grozi im surowemi karami jeżeliby się kjedy ważyli to prawo łamać:

Na ostatek sam rozum daie nam wi-
 dzieć sprawiedliwość przykazania te-
 go; ponieważ nie jest że to słuszną,
 abyśmy oddawali respekt y usługi na-
 sze tym, ktorzy po Bogu dali Nam
 istność, y ktorzy nam ią konserwowa-
 li, podczas pierwszych lat naszych sta-
 raniem swoim? Niechay tedy Dzieci,
 y Ci ofobliwie, ktorzy będąc wyfokie-
 go Urodzenia, powinni mieć szlachet-
 nieysze inklinacye, niechay się, mo-
 wię, znaią do pełnienia tak słuszney
 powinności: Y ieżeli nie chcą na siebie
 ściągnąć nieszczęśliwych skutkow gnie-
 wu Boskiego, y stać się niewdzięczne-
 mi, albo raczey od natury odrodzone-
 mi, y życia niegodnemi, niechay zaw-
 ize konserwują ku Rodzicom swoim,
 sentymenta miłości, uniżoności, y re-
 kognicyi, ktore im natura sama podaic.

L E K C Y A. III.

O Pożytkach dobrego Wychowania.

Dzieci są bez wątpienia winne, kie-
 dy nie oddają Rodzicom swoim re-
 spektu y posłuszeństwa, ktore im po-
 winny: ale y Rodzice nie mniey zle czy-
 nią,

nią, jeżeli nie mają starania o należytey Dzieci swoich edukacyi, ponieważ może się to mówić, że od edukacyi zawisło zawsze szczęście albo nieszczęście całego życia. Zła natura rzodłem jest obfitym wżysłtkich występłkow, jeżeli do niey nieprzyślłłapi ułlawiczna praca, aby ją poprawić, y ku dobremu wykierować. Natura zaś dobra, y ta się prędko psuie, jeżeli ćwiczzenia nie zna: W wieku, w którym pałlye są tak żywe, serce zwieździone łagodnością uciech, ktore mu się prezentuią, bez odporu za niemi idzie, kiedy w przod nie było okołło niego starania, aby mu dać poznać truciznę w nich ukrytą. Nad to, często widzimy iak są nieszczęśliwe skutki złego wychowania Człowiek młody, ktory niemiął wychowania dobrego, nie mając ani umiejętności, ani załług, niełposobnym jest do piastowania żadney funkcyi, pałlye iego, według ktorych upodobania sobą rządzi, y ktore go pobudzaią do rozproszczenia dobr swoich, y do utraty wżysłtkiego dla



zadowolony uczynienia samemu sobie, czynią go w zgardzonym y wprawiają go w nienawiść u wszystkich ludzi. Jego nierządy niechybiają nigdy niepomysłnego rzeczy, w które go wprowadzają, powodzenia; y częstokroć tak daleko się to zanośi, że y Domowi swemu nieślawę czyni, y na zawsze reputacyą swoją stracić musi. Co za żal ztąd dla Ojca, który niestarał się za wczasu, aby syn Jego z pilnością był uczony, aby go w pobożności ćwiczone, y dane mu było oświecenie do regulowania obyczajow y życia jego; iako do tego koniecznie był obowiązany. Lecz co za radość dla tego, który sam usiłował formować rozum, y serce Syna swego, kiedy widzi że od weyścia swego między ludzi zarabia sobie na estymacyą popolitą, zasługuie na affekt poczciwych ludzi, sprawuie z dystynkcyą pierwsze Urzędy, które mu powierzone bywają, czyni honor Familii swojej pięknymi przymiotami, y codzien staie się cnotliwszym, mędrszym, y do wszystkiego

skiego sposobnieyszym. Oraz, co za
pożytki są dobrej edukacyi: Pokoy w
tym życiu, y szczęśliwość w drugim
są z nią złączone. Rodzice tedy za-
dney rzeczy zaniedbywać niepowin-
ni, ani niczego nieżałować dla dania
dzieciom dobrego wychowania: a dzie-
ci z swoiey strony powinni drogo so-
bie szacować ten czas, ktory im dany
bywa na naukę, aby się uczyli swoich
powinności, y nabywali wiadomości
tych, ktore się im zdają być potrze-
bne, y z ktorych pożytek sami widzieć
będą w następującym życiu swoim.
Powinni, mowię dopomoc przez swo-
ię aplikacyą, y pojętność, staraniu,
ktore mają Rodzice około Ich eduka-
cyi, ponieważ ta rzecz prosto się ich
tyka, y bardziey do nich, a niżeli do
kogo inszego należy.

LEKCYA IV.

O tym, czego się w młodości uczyć potrzeba.

Wszystkie umiejętności zawierają w
sobie pewne prawdy; a iako na-
turalnie życzymy sobie prawdę poznać,
tak zawsze z niejakim ukontentowa-

niem przywiązuemy się do nauk. Jednakże chwycić się razem wszystkich nie potrzeba; są bowiem inne dla mody, y których się uczymy tylko dla rozrywki. Są zaś inne, które są potrzebne, a nadewszystko człowiekowi zacie urodzonemu. Nauka moralna, Jurisprudencya albo Prawa znaiomość, Polityka y Historya, w tey się liczbie mieszczą; pierwsza, podaje mu pewne początki do regulowania obyczajów; a drugie dwie, objaśniają go, iako się mądrze ma sprawować: Mathematyka zamyka w sobie tak wiele pięknych wiadomości, y jest tak estymowana tego czasu, że trzebaby z niey przynajmniey to umieć, co jest łatwieyszego, y zwyczajnieyszego, iako to Arythmetykę, Geografia y Sferę. Do czego może się przydać lekka umiejętność Geometryi, która tych, którzy się do niey aplikują, czyni skromnemi y ostrożnemi w zdaniach swoich, naucza ich sposobu należytego, ktorego się trzymać mają w wynalezieniu Prawdy wszelkiego rodzaju

iu

iu y przyzwyczaią ich nieznacznie do pracowitey attencyi potrzebney w naukach y sprawach wszelkich. Jest ie-
 fzcze rzecz bardzo pożyteczna bie-
 głym być w prawdziwey krasomow-
 skiey sztuce; o tey mowię, która uczy
 nietylko dobrze mówić, ale też y per-
 swadować. Ta piękna nauka często-
 kroć jest wielce pożyteczna w takich
 okazyach, w których moc, odwaga
 y dzielność na małoby się przydały;
 pożyteczna jest do ujęcia sztucznie u-
 myśłu Xiążąt y Panow, do traktowania
 z przyiaciołmi, y nieprzyiaciołmi, y z
 ludzmi obcego kraiu; do zniewolenia
 ferc, y do rządzenia iako się podoba,
 rozumu żołnierzy y Narodow. Filo-
 zofia nie mniej jest pożyteczna; for-
 muie bowiem nieskończenie rozum,
 objaśnia go, y bardziej go rozprze-
 strzenia. Logika y Metafizyka czy-
 ni go sposobnieyszym y subtelniey-
 szym; a Fizyka otwierając mu sekre-
 ta natury; y dając mu poznać piękność,
 porządek, y przedziwne złączenie ro-
 żnych części świata, nakłania go oraz

do adorowania Autora tak dzielnego dzieła. Nauka języków, poprzedzić powinna naukę umiejętności wyższych, wyjąwszy naukę moralną, ktorey pryncypalnych reguł nigdy zbyt prędko nauczyć się nie możemy. Nie trzeba zaniedbywać ćwiczenia ciała, ktore konserwuje zdrowie, konstytucyą czyni mocniejszą, y do spraw zewnętrznych przydaie manierę wolną, y nieiaki wdzięk, ktory się zaraz oczom mile podoba: co z niemałym jest między ludzmi awantażem. Nie mówię ja tu o naukach własnych każdemu Stanowi: mniemam, że młody człowiek destynowany do służenia Kościołowi, z gruntu uczy się Teologii; świecki iurisprudencyi praw y zwyczajow; a woienny tego wszystkiego co do woyny należy.

LEKCYA. V.

Co za koniec Nauk młodego Kawalera?

Sprawy ktore są dobre z samey siebie, odmieniaią naturę swoją, kiedy są czynione dla złego końca. Nauka, jest to zabawa z samey siebie do
bra

bra y ucziwa, ale trzeba uważać dla jakiey przyczyny do niey się udaiemy. Pospolicie bywa, że albo dla nabycia reputacyi, albo dla dostarania się o po-
 stanowienie iakie pożyteczne, albo dla tego, ażeby być pożytecznym publi-
 cznemu Dobru według dyspozycyi Bo-
 skiey Opatrzności, która chce, aby
 każdy pracował według sił swoich, y
 według talentow, które odebrał. Pier-
 wsze dwie przyczyny są złe, lepieyby
 było nie uczyć się, a niżeli to czynić
 dla pychy y własnego interessu. Trze-
 cia przyczyna zasadzając się na pra-
 wie naturalnym, y na początkach Re-
 ligii, dobra jest y godna serca wspania-
 łego. Dla tego ci, do ktorych nale-
 ży edukacya Dzieciak powinni im zaw-
 czaśu dać do wyrozumienia, że czas
 ich nauk nie może być dobrze zażyty,
 jeżeli ich nie stosują do chwały Boskiej,
 do własney swoiey doskonałości, y do
 pożytku Państwa lub Kościoła S.

L E K C Y A. VI.

O dobrym zażywaniu Nauk.

Tak mi się zdaje, że ci, ktorzy są
 wy:

wywyżzeni nad innych urodzeniem,
 albo godnością, powinni ich także
 przewyższać swoją umiejętnością. A
 przynajmniey wątpić nie możemy, że
 umiejętność bardzo pożyteczna jest
 Człowiekowi Szlachetnemu, byleby
 wiedział iak iey zażyć, y zamiast py-
 sznienia się z oświecenia swojego obra-
 cał ie do regulowania serca y do wy-
 doskonalenia rozumu swojego. Na
 tym tedy fundamencie, iakokolwiek
 kto sobie zdaie się być poiętnym y mą-
 dрым, nie powinien nigdy bez potrze-
 by próżno wyieżdzać z umiejętnością
 swoją, dysputować z żwawością oba-
 gatele, chcieć wszystko pod swoje zda-
 nie zniewolić, y rozprawiać tonem na-
 uczaiącym, ponieważ te podłe manie-
 ry nie podobaią się ludziom uczciwym.
 Umiejętność dobrych nauk powinna
 obyczaię nasze polerować, y przyda-
 wać nam więcey łagodności, dyskret-
 eyi, y skromności, dla tego widzimy,
 że pospolicie prawdziwie uczeni lu-
 dzie, maią wiele pomiarkowania, po-
 kory, y mądrości: ponieważ według
pro-

porcyi, im więcej mają światła, tym
 lepiej poznają swoje defekty y po-
 pinności.

LEKCYA VII.

O tym, coś my Krewnym winni.

Prawa natury y przyzwoitości obli-
 gują nas do oddania Krewnym re-
 spektu im winnego, do bronienia hono-
 ru ich, y do utrzymywania ich interes-
 sów, kiedy to być może bez narusze-
 nia sprawiedliwości. Procz tego albo-
 wiem, że to jest powinność, jest oraz
 znaczne dobro ściśle być złączonym
 z Krewnemi swoiemi. Widziemy, że
 nie tak łatwo upadają Familie, które
 są ziednoczone tym sposobem: wza-
 iemnie się utrzymują y sobie pomaga-
 ją, bądź przez się same, bądź przez
 swoich przyjaciół; y to dobre poro-
 zumienie utrzymuje je w honorze y
 w powadze. Chociażby Krewni na-
 si nie mieli wiele zasług, sama przy-
 stoyność y miłość chcą, abyśmy się
 strzegli oddalenia od nich, y abyśmy
 pokrywali, ile możności, ich wady,
 y w potrzebie nie odmawiali im usłu-
 gi naszey.

LE-

LEKCJA. VIII

*O tym, że powinniśmy być postusznemi
Prawom pospolitym.*

Prawo Boskie, porządek wspolecz-
ności ludzkiej y dobro powszech-
ne Narodow potrzebuia, aby każdy
partykularny człowiek poddawał się
Prawom. W Państwie Monarchycz-
nym poddani są obligowani czcić Kro-
la swego, y Jemu być postusznemi; a
w Rzeczach-pospolitych trzeba być
podległym Urzędom. Ta jest powin-
ność nie odmienna, y prawo przez
wszystkie wieki po całym świecie przy-
jęte. Co jest wziętego w Państwie jakim
przez długi zwyczaj, to nie powin-
no być odmienione, chyba dla mo-
cnieyszych przyczyn, niżeli były owe
które tę rzecz wniosły, y pożytecz-
nieyszych dobru powszechnemu, do
ktorego każdy obligowany jest przy-
kładać się. Nowości, które party-
kularne Osoby chcą wprowadzać w
rząd iakiego Krolestwa, bardzieyby o-
słabiły, a niżeli utwierdziły albo po-
mnożyły Jego potęgę. Pełna jest Hi-
sto

ktorya przykładow, ktore tey prawdy dowodzą. Daremnie ci, ktorzy powstaia przeciwko swoiey zwierzchności, uskarżaią się na ich gwałt y tyrania: Ambicya, ktora tych Rebellizantow zaślepia, przeszkadza im, że nie uważaią, co nam Bog przykazuje, abyśmy posłusznemi byli Mocy naywyższey, ktora nad nami postanowił, nawet chociażby na złe zażywała swoiey powagi, byleby nie przymuszała nas do czynienia tego, co nam sam Bog zakazuje: że prawa pospolite, zawsze potępiały rebellią każdą, iakikolwiek pretext pozorny maiącą; y że naostattek utwierdzona iest rzecz, przez experyencyą wszystkich wiekow, że straszne nieszczęścia, ktorych przyczyną są woyny domowe, y bunt y poddanych, są bez porownania więkzsze daleko, niżeli te, ktore Pan mało sprawiedliwy podczas sprowadza na swoich poddanych. Procz tego, gdyby wolno było, aby partykularni ludzie wypowiadali Starszym swoim postuszeństwo, kiedy rozumięią, że maią pro-

prawo uskarżać się na nich, (iako Rebellizanci mniemają) nie byłoby żadnego zgromadzenia, ani formy Państwa, ktoraby się mogła utrzymać: ponieważ każdy zwiedziony passyami swoimi, miałby zawsze pozorne racye sprzeciwiania się Zwierzchnościom naysprawiedliwszym. Tak tedy, iakokolwiekby na złe zażywali powagi swoiey naywyższej, ci, ktorzy ją daną sobie mają, niechay ludzie nie przestępując granic powinności y posłuszeństwa, uznawają w tym Boga na się zagniewanego, który ich karze: y niechay go proszą, aby, iako w rękach swoich trzyma serca Krolewskie, tak używał Panom Ich, cnot potrzebnych do rządu równiez dobrocią y sprawiedliwością. Szczęśliwe tym czasem to Państwo, w którym Krol zapamiętuje się na poddanych swoich, iako na dzieci, a poddani mają Krola za Oycę swojego. Szczęśliwe Krolestwo, gdzie Pan o nic się inzego nie stara, tylko aby uczęścił lud swoy, y gdzie lud wzajemnie stara się godnie

kor-

korrespondować pieczy tey, którą Pań
ich ma względem Ich szczęśliwości.
Szczęśliwa więc Francya, w ktorey
widziemy to doskonałe ziednoczenie,
y tę dziwną korrespondencyą wszyst-
kich Stanow Krolestwa z Ich naywyż-
szą Głową.

L E K C Y A. IX.

*O Przywiązaniu ktore mieć do Krola
powinniśmy.*

Ta maxyma następuje prosto po
przeszłej. Ponieważ Prawa Oj-
czyście obligują nas do posłuszeństwa
ku Krolowi, y zabraniają nam wszel-
kiej ligi przeciw pierwszey tey powin-
ności. Zaczyn ci ktorzy się całych
siebie oddawają Osobie iakiey, nad
nich wyższey, dostoięństwem albo U-
rodzeniem, wdawają się w niebespie-
czeństwo ubliżenia wierności przeciw
Panu swemu, kiedy też same Osoby,
do ktorych się przywiązują, wierno-
ści wfobie nie mają. Dla czego prze-
zorni ludzie ganili zawfze te ligi bar-
dzo ściśle, y te partykularne przywią-
zania, ktore w wielu okazyach bywa-

F

ią

ią przeciwnie obligacyom naszym naturalnym. Dofyć nam na tym być powinno, kiedy pierwszym w Państwie Głowom oddaiemy respekt im winny, samych siebie im nie sakryfikuiąc, tak dalece, abyśmy im przedać mieli naszą wolność, przeciw Prawu y słuszności. Nie ganię ia tu powszechnie przywiązania ku Panom wielkim. ponieważ, iezeli to przywiązanie nie prowadzi nas tak daleko, abyśmy ślepo za ich złemi passyami iść mieli, y iezeli w nim nic powinnościom naszym przeciwnego się nie znajduie, nie możemy go zgoła potępiać. Ale trzeba pilno uważać, iezeli ci Panowie są sami z dobrym sercem y submissyą, dla swego Rządcy naywyższego, y iezeli nie zamierzaią przez swoje dobrodzieystwa wprowadzić nas w ligę z sobą, ktoraby się zgodzić nie mogła z postuszeństwem winnym samemu Krolowi. Co gdybyśmy postrzegli, że w nich tak niegodziwe nayduie się przedsięwzięcie, w ten czas powinniśmy się od nich oddalić, y wspaniałym ser-

sercem dla powinności naszej odstąpić wszelkiej nadziei dobra, gdyby nie wiedzieć iakiego. Trafia się oraz: że podchlebne obietnice, ktore czynią Panowie, będąc głowami partyi iakiey prawie nigdy nie mają skutku swego: ponieważ zamiast tego, coby mogli drugim dobrze uczynić, sami w wszelką wpadają biedę Ciagną za sobą nawet y tych, ktorzy się do ich fortuny przyłączyli: y iak ci, tak owi, odbierają sprawiedliwą karę, na którą zasłużyli. Bądźmy tedy wyperśwadowanemi, że niechayby się iakiekolwiek rewolucye wszczęły w Państwie iakim, trzeba zawsze z Krolem trzymać, y że ta Partya ze wszystkich jest naysprawiedliwsza, oraz y naypożyteczniejsza.

LEKCYA X.

O sposobach nabywania miłości.

Nie niemasz pożyteczniejszego w obcowaniu z ludzmi, iako umieć sobie zarabiać na miłość. Zapewne ten, ktory umie się uczynić Panem serc, wszystko prawie, czego się podeymu-

ie, dobrze mu się powodzi, ponieważ
 nayduie wszędzie Protektorow y Przy-
 iaciół. Lecz rzecze kto: iakże wnieść
 w czyie serce? nie tak łatwa rzecz jest
 zniewolić go sobie; Bynajmniej, nie
 jest tak trudna, iako sobie imaginuie-
 my. Naypierwey Poczciwość jest spo-
 sob do tego bardzo służący. Ta albo-
 wiem sprawuie, że umysł w nas będzie
 powolny, poiętny, w serce się wkra-
 daiący, y nie dozwala, abyśmy dru-
 gich obrażali, sposobi do akkommo-
 dowania się, ile z nas być powinno, ci-
 dzemu humorowi: przypodobanie, y
 wzgląd, który nam mieć każe na tych,
 z ktoremi żyjemy, iednają nam ich do-
 bre serce. Szczerość wiele także po-
 maga do ziednania sobie przyiazni, y
 affektu tych, z ktoremi przestawamy,
 byleby ta cnota złączona była z rostro-
 pnością, y dyskrecyą. Przy tym hu-
 mor dobroczynny jest ieszcze drogą
 bezpieczną do wnieścia do serca: od te-
 go momentu, iak tylko który człowiek
 mianym bywa za uczynnego, y obli-
 gującego, każdy czuie w sobie dyspo-
 zycyą

zycyą do kochania ięgo, ięszcze na-
 wet y przed Jęgo poznaniem, a przy-
 tomność ięgo do końca przyprowadza-
 to, co mu ięgo reputacya robić zaczę-
 ła. Do tych roznych sposobow przy-
 daymy ięszcze ieden, który te wfzy-
 stkie nieiakim sposobem w sobie zamy-
 ka. Chcesz abyś był od drugich ko-
 chanym, kochay ich ty sam pierwey,
 oświadczay się im z twoim przywią-
 zaniem, y estymacyą. Ukontentowa-
 nie być kochanym ięst tak miłe, że nie-
 możemy wzajemnie nie kochać, y
 sprzyiać tey Osobie, która nam to u-
 kontentowanie sprawuie. Otoż masz
 niektore sposoby powiszechnieyşe,
 ktore się wiele przydać mogą do wkra-
 dania się w serca drugich. Nie wiele
 ich ięst, ktorzyby ich mieli zażywać,
 dlatego też nie wielu doznaie ich szczę-
 śliwych skutkow. Nie wspominam
 tu o sposobach partykularnych, kto-
 rych byśmy zażyć mogli na skarbie-
 nie fobie ludzkiego affektu; dependuią te
 sposoby od ich wieku, humoru, oko-
 liczności ich zabaw, y od roznych du-

cha ich przymiotow. Przydaię to tylko, że prawie wszyscy mają pewną słabość, czyli namiętność w sobie panująca, przez którą łatwa rzecz jest ich pozyskać. Ale iako ta passya pospolicie jest nieporządna, nie trzeba być tak bardzo rozpuszczonym, aby im z tey strony podchlebiać, dla otrzymania tego, czego sobie życzymy. Ponieważ byłoby to gwałcić to prawo honoru, wsparte na początkach Etyki Chrześcijańskiej: że nie godzi się nigdy zażywać sposobow zakazanych chociażby to było dla siagnienia szczęśliwego skutku w rzeczach, nawet nayślufznieyszych.

L E K C Y A. XI.

O wysokim Urodzeniu, y o Reputacyi.

Lepieyby daleko było dla człowieka Szlachetnego, aby stracił życie, aniżeli gdyby miał stracić honor przez uczynek iaki niewstydlivy, albo niecnotliwy. Im bardziey Urodzenie iego świetnieysze jest, tym bardziey winnym staie się, ieżeli się odradza od cnoty Przodkow swoich. Dobra wielkie,

kie, Godności, y wyfokie Urodzenie, ktore wywyższają zaślugi Osob iuż w estymacyi zostających, nie służą tylko do przyczynienia konfuzyi, y wstydu, ktorzy stracili reputacją przez niecnoty swoje. O czymże tedy myśli tyle ludzi, ktorzy chcą się być Szlachetnemi, a tym czasem nie po Chrześciańsku, y sposobem mniej godnym człowieka pocziwego żyją? Rozumiejąż? że honor jest Dobrem dziedzicznym, y że chwała Przodków ich spadnie na nich, w ten czas, kiedy oni ich nie szanują dla cnot swoich? Prawdziwe Szlachećtwo, y prawdziwa wspaniałość jest ta, ktora jest na duszy: y jeżeli Szlachta przełożeni są nad ludzi prostych, dla tego się to dzieie, że o nich tak kładą, iż mają przymioty godne zacnego swego Urodzenia. Szczerść, wierność, ku Panu swemu, żarliwość o Dobro publiczne, są charaktery, ktore ich dystyngwować powinny. Przez praktykę tych to cnot mogą szczęśliwie podwyższyć lustr swojego rodu, y przewyższyć chwałę Przodk

kow swoich. Ale powinni pamiętać, że jeden zły uczynek może im zepsuć to wszystko, ilekolwiek reputacyi przez wiele lat nabyli. Co za nieczęście stracić dobro tak drogie, dla tego, że kto szedł za porufzeniem nieporządnym passyi iakiey gwałtowney! Gdyby młodzi ludzie uważali, iako sława dobra, jest pożyteczna, byliby bez wątpienia daleko skromnieyszemi, y statecznieyszemi. Niechże tedy wiedzą, że temi czasami przez sławę zarabiamy sobie na łaskę Pańską, y postępujemy co raz wyżey, tak w woysku, iako y przy Dworze; że sława daie mieysce zasługom, y iedna im wszędzie honor; że przez nią na ostatek czyniemy sobie przyiacioły, y zapatruią się na nas okiem łaskawym wszyscy ludzie. Z przeciwney strony człowiek nie bardzo pocźciwy, y za takiego miany, jest w nienawiści, y pogardzie, każdy od niego ucieka, y żaden z nim w społecznosc wchodzić nie chce. Nie powinien tedy spodziewać się Łaski u Pana, albo u Ministrow: Nie dba-

ią o promocyą tego, ktorego nie estymuia, y ktorego się zatym strzegą. Y tak nie masz ani łask, ani Urzędow, ktorychby się mógł spodziewać człowiek bez honoru. Jeżeli ma dobra wielkie, przyłączy się podobno do niego kilku niewolnikow za interessem idących; lecz prawdziwego przyjaciela mieć zapewne nigdy nie będzie, y obaczy się być wywołanym na zawsze z towarzystwa ludzi poczciwych.

L E K C I A. XII.

O obieraniu Stanu.

Jest to sprawa niebezpieczney konsekwencyi, obierać sobie bardzo skwapliwie Stan na całe życie. Nie powinienś się w tym determinować, aż wprzod dobrze zważywszy twoie skłonności, siły, y talenta; y potym roztrząsnąwszy, jeżeli będziesz sposobnym pełnić wszystkie powinności złączone z profesyą, ktorey się chcesz chwycić, y jeżeli zmożesz znieść prace, y fatygi, ktore się w niey przytrafią. Bierz radę w tey okazji od iakiey Osoby rostopney, y oświeconey; y zwi-

rzay się Jey poufale sentymentow two-
 ich nayskrytszych. A iako obieranie
 Stanu iest naywiększą wtym życiu spra-
 wą, staranie twoie pierwsze być powin-
 no radzić się w tym Boga, y prosić go o
 łaskę Jego: bo bez tego Boskiego świa-
 tła poznać nie potrafisz, co za urząd
 Tobie Opatrzność Boska naznaczyła.
 Każdy nadewszystko nie dowierzac so-
 bie powinien, y z bliska samemu się so-
 bie przypatrywać, ponieważ obawiać
 się potrzeba, aby nas, według szko-
 dliwego zwyczaju tego wieku, nasza
 naturalna inklinacya nie niosła do de-
 terminowania się nad tym walnym obie-
 raniem przez szczere uwagi ludzkie
 bez wszelkiego względu na zbawienie.
 Niechayże tedy miłość własna nie ma
 mieysca żadnego w rezolucyi, którą
 przed się wezmiesz w koniunkturze
 tak delikatney. Tym czasem, jeżeli
 wszystkie rzeczy uważywszy, nie po-
 znaiesz, aby cię Bog miał wzywać do
 innego stanu, powinieneś się w tym
 zostać w którym ci się dał urodzić.
 Dysponować inaczey sobą bez woka-
 cyi,

cyi, śluby czynić, suknie odmienić, y chwycić się inższego życia sposobu, iest to raczey daremnie chcieć uspokoić swoje myśli, aniżeli starać się gruntnie o swoje błogostawieństwo. Kiedy się z iedney kondycyi do drugiey przenosiemy, zawżze się w wielkie niebezpieczeństwo wdaiemy, chyba że sobie postępujemy według reguł prawdziwey mądrości. Zaczym strzeżże się tego dobrze, abyś miał odmienić stan przez płochość, albo passyą. Podobna odmiana nie iest nigdy szczęśliwa, y długo po niey trzeba żałować, ieżeli iey rozum wiarą oświecony nie osądzi być pożyteczną, y potrzebną.

L E K C Y A. XIII.

Być czynnym pilnym, Pracowitym.

Ażeby dobrze to wszystko uczynić, cokolwiek czyniemy, potrzeba przyłożyć starania. Jeżeli wielkie umyśły, iakokolwiek niechay będą pilne, y sposobne, nie są zawżze szczęśliwe w przedsięwziętych swoich imprezach, iakiegoż więc sukcesu spodziewać się ma umysł mniey oświeco-

ny, który się nie przykłada mocno do zaprowadzenia do końca zamyśłów swoich? Człowiek, który chce wyżej postąpić, nayduie po drodze tyśiąć przeszkod. Zazdrozczący mu przeciwią się Jego podwyższeniu; Kompetytorowie Jego usiłują osieść to miejsce, do ktorego on spieszy: Ci zaś, którzy go poprzędzają, chcą mu zatamować dalszą drogę; a którzy za nim idą, wszystkimi siłami starają się aby go dościgneli: na ostatek którzy równo z nim idą, myślą, aby go wyprzedzili; pytam się tedy, któryż sposób może być do zwyciężenia tak wielu nieprzyjaciół, iako mieć dosyć czułości? Procz tego, żyjemy w takim wieku, gdzie się nic nie podoba, co by nie było wyśmienite, y doskonałe w swoim rodzaju: wszystko to, co nie jest, tylko pomierne, wzgardzone bywa, y mało co szacowane. Zaczynamy z iakimkolwiek kto niechay będzie umysłem, niepodobna mu prawie naylepszym być, bądź to w iakieykolwiek rzeczy, nie przyłożywszy naywiększy

fzey pilności. Szczere to tedy iest podchlebstwo rozumieć, że staniesz się dzielnym człowiekiem, jeżeli nie masz woli pracować wiele, y statecznie.

L E K C Y A. XIV.

O pierwszych sprawach przedsięwziętych.

Jest to maxyma pospolita, lecz bardzo pożyteczna, że trzeba wprzod dobrze wszystko pomiarkować, niżeli się kto czego podeymie, aby nie miał o co siebie strofować, gdyby mu się w czym nie powiodło. Przydaię ia, że trzeba wżysklich sił ruszyć, ażeby pierwsze sprawy podięte do końca przyprowadzić. Częstoć na tym samym zawisła fortuna, y dobre Imie człowieka, który zaczyna być do iakiey rzeczy zażytym. Jeżeli mu się pierwszą razą nie powiedzie, rozumieią, że to pochodzi z niedostatku rozsądku, y dobrego postępowania; tak dalece, że więcey nie powierzają mu żadnego znaczniejszego urzędu, w którymby się mógł dystyngwować. Przy Woysku naprzykład, powiedzą:

że

że to jest człowiek nie uważny; zbito go bez potrzeby w takim spotkaniu; iego nierozum przyprowadziłby do ostatniey zguby rzecz teraz przedsięwziętą, zaczym trzeba staranie około niey zlecić komu inszemu, któryby był nad niego roztropnieyszym. Otoż, iak o nim mówią. Tym czasem ten młody Officyer, ktorego gania, nie jest żadną miarą winien w tym błędzie, który mu przypisują: ponieważ bardzo dobrze uczynił zadosyć powinności swoiey. Nic to jednak nie pomaga: Jeżeli mu się nie powiodło w pierwszym iego zamyśle, nie przepuszczają mu, aby się na nierostropność iego ulkarzać nie mieli. Więc, jeżeli się nam podczas trafia być dosyć niesprawiedliwemi, y że potępiamy tych nawet, ktorzy bynajmniey nie zblądzili, iakiegoż wybaczenia spodziewać się ma ten, który na pierwszym swoim Urzędzie ladaiaako się sprawuje? Pierwsze rozumienia, ktore o sobie czyniemy, trwają tak długo, że człowiek młody nie może nigdy nad to
mieć

mieć ostrożności, aby dobrze zaczął, y wzbudził o swoich postępkach mniemanie pożyteczne.

LEKCYA. V.

Jakim sposobem mamy sobie zarabiać na estymacyą u Xiążąt, y Panow.

Rownie chwalebna rzecz jest nabywać estymacyi u Xiążąt przez chwalebne uczynki, iako jest wstydliva wkradać się w Ich łaskę przez podłe przypodobania się. Szlachetny człowiek powinien się przy nich utrzymać z honorem, nie dopuszczając, aby go iaki intereff mógł zniewolić, uczynić co takowego, coby było niegodne kondycyi iego. Oprocz usług, ktore oddaie Osobom tak wyfokiego Urodzenia, trzeba ieszcze, aby miał dla nich wiele respektu, y uniżoności: powinien im szczerze powiedzieć prawdę, którą przed nim ukrywaia, y na ktorey wiele zależy aby ją wiedzieli, jednak czynić to powinien z ostrożnością, y potrzebnym względem; aby im dał poznać, iako we wszystkich okazjach do ich prawdziwych interesow

sów przywiązany jest. Ten, który
 się tym sposobem rządzi, rzadko kie-
 dy zwykł łaskę tracić: ponieważ sprá-
 wy jego same się przez się usprawiedli-
 wiają. Prawda, że szczerosc często-
 kroć uraża; tym czasem kiedy jest złą-
 czona z respektem, y rozeznaniem, y
 utrzymana przez cnotę gruntowną.
 Panowie, y Xiążęta, którzy są z natu-
 ry wspaniałemi, estymują ją więcej,
 aniżeli byś rozumiał. Z przeciwney
 strony nie podoba się im podchlebstwo
 daleko zanesione, y pogardzają pod-
 chlebcami, iako ludzmi podłemi, kto-
 rych nie nie kosztuje czynić różne po-
 dłości, kiedy idzie o ich fortunę: y u-
 mieją doskonale czynić różnicę mię-
 dzy człowiekiem poczciwym, ktore-
 mu ufać mogą, y między Dworzani-
 nem, który nie ma dla nich przywią-
 zania, tylko tyle, ile mu interest jego
 radzi. Nie jest to tedy sposób dobry
 do dostąpienia estymacyi u ludzi wiel-
 kich, czołgać się w ich przytomności,
 y mieć dla nich przypodobania niecno-
 tliwe. Człowiek, który ich czci, y

ustia:

wym, któremu ufać mogą, y między Dworzaninem, który nie ma dla nich przywiązania, tylko tyle, ile mu intereff iego radzi. Nie iest to tedy sposob dobry do dostapienia estymacyi u ludzi wielkich, czółgać się w ich przytomności, y mieć dla nich przypodobania niecnotliwe. Człowiek, który ich czci, y usłuży w okazyi, który przytym iest prostego, y szczerego serca, y którego żaden wzgląd odłączyć nie może od iego powinności, bardziey się im podoba, y z większą go ochotą promowują.

L E K C Y A. XV.

O pożytkach prawdziwey przyiazni.

Dla sądzenia o pożytkach, które wypływają z gruntowney przyiazni, dosyćby było, iak mi się zdaie, uważyc stan takiego człowieka, który przyiaciela żadnego nie ma. Jest albowiem iakoby Cudzoziemcem we śrzodku Oyczyzny swoiey, y kiedy mu potrzeba podpory, rady, obecności przyiacielskiey, nie znayduie żadnego, któremuby mógł ufać, y od ktoregoby się
 G mogł

mógł spodziewac pomocy iakiey. Je-
 żeli go szczęście iakie spotka, nie jest
 dla tego z niego kontentnieyszym, po-
 nieważ ma to umartwienie, że widzi,
 iż się nikt nie czyni uczestnikiem tego,
 co się iego tycze. A ieśli wpada w iakie
 nieszczęście, tym więcey ma przykro-
 ści w ponofzeniu iego, że widzi się być
 przymuszonym sam dzwigać wszy-
 stek ciężar; co człowiekowi cale jest
 nie podobna. Wierny Przyjaciel dzie-
 li z nami, y radość, y boleść naszą:
 cieszy nas w utrapieniach, serce po-
 krzepia, y chwiejącą się fortunę wspa-
 niale utrzymuie kredytem, y udziele-
 niem dobr swoich. Rady iego są dla
 nas z wielkim pożytkiem w sprawach
 naszych, y iego mądre przestrogi pro-
 stują w nas, co jest złego w obyczajach,
 y zdroźnego w naszym postępku.
 Ale, nie bawiąc się dłużej opisaniem
 wszystkich dobrych uczynności, ktore
 możemy odebrać od wiernego Przy-
 jaciela; czegożbym ieszcze, nie mógł
 mówić o ukontentowaniu, ktore czu-
 iemy w przyjaźni, biorąc ją tak, iaką
 jest

jest sama w sobie. Pewna rzecz jest, że jedna z największych uciech w tym życiu jest, kochać, y kochanym być. Nic nie jest tak przyjemnego, iako to zjednoczenie serc, y to zgadzanie się sentymentow, ktore się znayduie między dwoma wiernemi przyjaciółmi. Y coż może być słodszego, iako ta poufałość wzajemna, y szczerza, którą jeden drugiemu zwierza się najskrytszych myśli swoich? Jeszcze to nie jest, tylko lekkie wyobrażenie pożytkow, y słodkości prawdziwey przyjaźni. Nie podobna ich wyrazić słowami dosyć żywemi, y mocnemi; y trzeba pierwey doświadczyć kochania przyjaciół, ażeby ie dobrze poiać.

LEKCYA. XVI.

O obieraniu Przyjaciela.

Jeżeli pożytki z prawdziwey przyjaźni pochodzące są znaczne, niebezpieczeństwa, na ktore nas wystawia fałszywy przyjaciel, nie mniej są uwagi godne. Procz tego, że iego błędy bywają nam nieiako przypisane, ieszcze nas zwykł uwikłać w złe sprawy,

y wtrącać w też same nieszczęścia, w które się złym postępkim swoim rzuca. Rzecz tedy jest pożyteczna nie zachodzić w przyjaźń, tylko z człowiekiem, któryby miał przymioty prawdziwemu Przyjacielowi przyzwoite. Pierwszy, y najistotniejszy przymiot jest Pobożność: bez niej najściślejza przyjaźń długo trwać nie może; ponieważ stałego gruntu nie ma; y paśłye przecinne prędko tych między sobą różnią, którzy nie są złączeni, tylko dla interessu, albo dla inſzey iakiey przyczyny ieszcze gorſzey. Przyjaciel, ktorego sobie obierzemy, procz tego powinien być roztroprnym, y oświeconym: pobożność bez roztroprności na mało się na świecie przyda. Powinien także mieć serce do miłości skłonne, ale stateczne, y wspaniałe; powinien być ludzki, skromny, szczerobliwy, Panem swoich namiętności, swoich powinności pilnującym, słowem, powinien być doskonale poczciwym człowiekiem. Jeżeli się w nas samych te przymioty nayduią, będziemy

my zawsze ziednoczeni z przyjacielem tegoż charakreru, a przyiazń tak czyſta nie mało nam dopomoże do naſzey ſzczęſliwości. Lecz gdzież znaleźć takiego Przyjaciela? Przyznaię, że rzecz bardzo ieſt trudna, aby ſię tak wiele cnot w iedney oſobie znaleźć mogło. Tym czaſem, byleby w niey były pryncypalne cnoty, o ktorych dopiero mowiliſmy: Pobożność, Roſtropność, Poczciwość, przywiązanie ſię do ſwoich powinności, trzeba ſię będzie rezolwować, aby znieść iey ułomności. Ponieważ, iako wſzyſcy wady naſze mamy, y życzymy ſobie, aby ie nam przepuſzczono; ſprawiedliwa rzecz ieſt, abyſmy y my z naſzey ſtrony wybaczali lekkim przyiacioł naſzych defektom, ktorzy z inſzey miary wiele przymiotow dobrych mają.

LEKCYA XVII.

O dobrym, y złym czaſu zażywaniu.

Jeden z naypewnieyſzych ſpoſobow, ktorego zażyć możemy do ſkoſztowania w tym życiu nieciakiego poko-

iu, y do dostąpienia błogostawieństwa po śmierci, jest, umieć dobrze czasu zażywać. Otoż według zdania mego, to jest, co czynić mamy, abyśmy tego dostąpili. Trzeba się zabawiać nauką każdemu według zamyślow, y kondycyi swoiey; czytać wyborne rzeczy, y sposobem należytym rozmyślać powoli; w prawdzie się kochać, y za nią poysć we wszystkim. Trzeba się często radzić osob rozumnych, pracować około poznawania ludzi w powszechności, y w szczegulności samego siebie; doskonale się uwiadomić o stanie, ktorego się kto chce chwycić; y raz się do niego udawszy, pilnie mu we wszystkim zadosyć uczynić. Lecz iako to, czego dobra iaka przyczyna nie była początkiem, nie może przysposobić stałego szczęścia, tak nasze staranie osobliwsze być powinno kochać Boga, y wiernie mu służyć, y wszystkie sprawy stosować do chwały iego. Ci tedy, ktorzy tym sposobem czasu zażywaią, nigdy utęsknienia nie czuią; żyją w wielkim uspokoieniu;

rozum napełniaią wielą pięknych, y
pożytecznych wiadomości, ktore ich,
kiedy się na osobności nayduią, mile
zabawiaią, potrzebnemi czynią Oy-
czyźnie, służą im do regulowania
spraw, y obyczajow, y przez to zie-
dniaią im estymacyą u wszystkich za-
służonych ludzi. Z przeciwney stro-
ny nie znayduią, tylko pogardę, ci,
ktorzy przed pracą pożyteczną, y u-
czciwą uciekaiąc, nie zabawiaią się,
tylko szukaniem uciech swoich. Ja-
ko więc ten rodzaj ludzi takowych
życie w głębokiey niewiadomości po-
winności swoich, y nad sobą żadney
nigdy nie czyni reflexyi, tak niezna-
cznie wdaie się w nierząd, ktory ska-
ziwszy mu pierwey serce, psuie mu o-
raz rozum, y do niezbożności, a roz-
pasaney woli nakłania. Tak dalece,
że życie ich, iako na początku było
nie pożyteczne, tak potym staie się
niecnotliwe, y prawie zawżze nieszczę-
śliwe. Ponieważ tedy tak są szkodli-
we skutki rozwiozłego niedbalstwa; y
z inſzey strony dobre czasu zażywa-

nie tak wiele dobrego sprawuje, nie jestże to rzecz podziwienia godna, że większa część ludzi za nic go sobie nie ma: że nie szuka, tylko aby go stracić; y że się może rezolwować żyć, nie czyniąc dla Boga, dla dobra publicznego; lub też dla własnego pożytku. Nie bądźmy tak nierostropniemi, abyśmy tak wielki błąd popełnić mieli: trudno go potym poprawić, a żal po nim wieczny się zostaje.

L E K C Y A. XVIII.

Mało mówić, a drugich słuchać.

Ludzie pragną osobliwzemi się pokazać w konwersacjach, lubią ku widoku wystawiać umysł, y umiejętność swoją, y dla tego pragną bardzo, aby ich słuchano; z kąd pochodzi, że, jeżeli mało mówisz, y pilnym jesteś w słuchaniu tego, co drudzy mówią, nieomylnie się im podobać będziesz. Zda się się iakoby miał ten który wiele mówi, tych, z ktoremi się zabawia, za mało umiętnych, których chce nauczyć. Dla tego też ci, którzy się w wielomowstwie kochają, miani bywa-

ią za ludzi dobrą o sobie opinią mających. Każdy się ich pilnie strzeże, ponieważ fatygują dyskursami swemi długimi, częstym powtarzaniem, y tęskliwym najmnieyszych rzeczy opisanem, które czynić zwykli. Człowiek rozumny, y który wie, iako żyć ma, słuca z pilnością to, co drudzy mówią: sam mało mówi, ale zawsze do rzeczy; ostrożnym bardzo będąc do wyrzeczenia tego, co mu myśl podaie w materyach delikatnych. Tym sposobem, nie wyrażając swego sentymentu, chyba żeby mu to rostopność uczynić pozwoliła, y przystoynosc sama do tego pobudziła, naucza się od drugich zdania ich, y poznaie, co za charakter jest w ich duchu, y na ostatek uchodzi błędow wszelkich, w które pospolicie wpadaia ci, którzy wiele gadaia.

LEKCJA. XIX.

O Poiedynkach.

Rzecz dziwna, że ten nie ludzki zwyczaj bić się z sobą w poiedynku tak długo trwał we Francyi. Co

za szaleństwo kłuć się wzajemnie dla sprzeczki partykularney, y częstokroć dla małej bagateli? Nie można bez strachu pomyśleć o złych konsekwencyach, które po tych nie ludzkich sprawach następuią. Ten, który się do tey ostatney rzeczy udaie, traci wszystkie dobra swoje, y przymuszonym jest z Państwa uchodzić, y odłączyć się na zawsze od tego wszystkiego, co mu jest najmilszego. Podaje w niebezpieczeństwo życie swoje, które stracić może w pojedynku, jeżeli przegra, albo na katafalku, jeżeli z niego ujdzie. Na ostatek na dopełnienie nieszczęścia, traci, duszę swoją, jeżeli w tey potrzebie zginie. Lecz rzecz kto, że to czyni dla zachowania swego honoru, że się na te niebezpieczeństwa odważa. Fałszywy y niegodziwy pretext! Y także to w samym środku Państwa Chrześcijańskiego ludzie świeccy śmiają mówić, że konserwują honor swoy, gwałcąc najpierwsze, y nieodmienne prawo, które jest: być Bogu posłusznym? będąc wyperśwadowanemi



dowanemi, że jest rzecz chwalebna
pełnić rozkazy Krolewskie, czy mo-
gąż bez osobliwszego na rozumie błę-
du rozumieć, że jest rzecz wstydl-
wa, pełnić prawo Krola nad Krolmi,
sakryfikuiąc mu gniew swoy, i który
tak często bywa niestuszny. Ale zo-
stawmy prawo Boskie: czyliż Mo-
narcha, albo, lepiej mowiąc, wielki
Woiownik nad Francją teraz panuią-
cy, nie wie, na czym prawdziwa za-
wisła odwaga? Tym czasem ma tych,
za ludzi serca wspaniałego, y odwa-
żnego, ktorzy, będąc posłusznemi
woli Jego, nie biorą przed się, aby
sami sobie przez broń sprawiedliwość
uczynić mieli, sam sobie rezerwuje,
albo odsyła do znaiących się w Pań-
stwie nad takimi rzeczami, pozna-
wanie krzywd, dla postanowienia na-
leżytey ich nadgrody. Tak tedy ho-
nor tych, ktorzy się sami nie mszczą,
jest bezpieczny, ponieważ sam Krol
onego jest obrońcą. Nawet rozsą-
dni ludzie approbuia rozumny postę-
pek tych, ktorzy przytłumiaią w so-
bie



bie zemstę, aby postuſznemi byli Bo-
gu, y Krolowi. Ponieważ wiedzą,
że puścić ſię za cholera, y chciwością
zemſzczenia ſię, ieſt uczynek cale by-
dłęcy, a że umieć ſię pomiarkować, y
być Panem nayżywſzych ſwoich paſ-
fyi, właſność ieſt wielkiej duſzy. Trze-
ba co więcey dla pokazania, iaki kry-
minał, y ſłępotą ieſt tych, którzy ie-
ſzcze ſmicią odnawiać pojedynki, iuż
cale znieſione? Niechay tedy nikt tych
zuchwałych nie naśladowie: ale niechay
ſmutna pamięć tak wielu zacnych lu-
dzi, którzy w tych zakazanych poty-
czkach zgineli bez honoru, y wyobra-
żenie nieſzczęſcia, ktoremu przez to
ludzie podpadaia, zaſtanawia tych, kto-
rzy łatwo idą za impetem gniewu, y
zemſty, y niechay im nie dopuſzcza,
aby ſię rzucać mieli w te oſtatnie nie-
ſzczęſcia, ktore poſpolicie za temi nie-
notliwemi ſprawami następuia.

L E K C Y A. XX.

*O honorze, ktory Miniſtrom oddać po-
winniſmy.*

Czołgać ſię po niewolniczemu przed
Mini-

Ministrami, y przed temi, ktorzy są w kredycie, jest rzecz podła: gardzić niemi, jest zuchwalstwo nagany godne: Obmawiać ich postępkę, jest śmiałość niebezpieczna; ponieważ przez to ściągamy na siebie ich gniew, y wystawiamy się na cel ich zemście, ktorey skutku tym bardziey obawiać się powinniśmy, im mogą łatwiey nieprzyjaciółom swoim szkodzić. Między temi dwiema brzegami niebezpiecznymi jest środek, ktorego się trzymać potrzeba: to jest abyśmy ku tym, ktorzy są Szafarzami łask Pańskich, y pomagają mu dzwigać ciężar spraw jego, wszelkie mieli pożanowanie, y respekt, ktorego się sprawiedliwie spodziewać mogą od ludzi Szlachetnych. Człowiek dobrego Urodzenia, może się także bez swego poniżenia starać o nabywanie ich łaski, y nie zaniedbywać pożytkow, ktore według swego mniemanja odebrać może z ich protekcyi, byleby to iednak szło drogami przyzwoitemi. A jeżeli się nawet trafia, że od nich dobrodzieystwo iakie odbiera,

prawo

prawo honoru obliguie go, aby im za
nie, przy podaney okazji swoię oświad-
czył rekognicya, ile mu tego pierwsze-
iego powinności, y służba Krolewska
pozwoili.

L E K C Y A. XXI

O kochaniu się w uciechach.

Nayduią się ludzie, ktorzy się tak
bardzo w uciechach zanurzają,
że wniwecz obracają zdrowie swoje,
częstokroć aż do utraty życia przez
swoie nierządy. Tacy ludzie czy
są Chrześcianami? ponieważ dla za-
dosyć uczynienia passyom swoim nie-
porządny gwałcą wszystkie prawa
Religii? czy są rozumnymi, ponie-
waż w zażywaniu uciech przestępują
granice, ktore im rozum opisuje? czy
możemy nawet mówić, żeby ci praw-
dziwie ludzmi byli? ponieważ się
przez swoje zbytki niecnotliwe osta-
wiają, y bydłety czynią; y mniej w-
sobie wstrzemieczliwości mając, a ni-
żeli zwierzęta, pokazują się być nie-
iako niższemi od bestyi naypodley-
szych, o ktorych wiemy, że więccy
nie

nie zażywają nad potrzebę tego, co im służy do ich konferwacyi. Abyśmy tedy nie wpadli w tak wielki nieporządek, zażywamy z pomiarkowaniem, y bez passyi uciech, ktore nam rozum, y prawo Boskie pozwala. Nie przywięzyemy serca naszego do tych krotofil znikomych, y dziecinnych, które nas szczęśliwemi uczynić nie mogą; ale raczey stosujemy przyzwoite ich zażywanie do chwały Pana Boga, który jest końcem naszym. A tak utrzymamy się przy trzech wielkich dobrach, ktorebyśmy przez rozpustę stracili, to jest przy czystości na duszy, przy zdrowiu cielesnym, y przy wolności rozumu.

LEKCYA. XXII.

O poznawaniu samego siebie.

Miłość własna, iako powiadaia, jest kłamliwa; każdy sobie podchlebia, y więcey siebie, aniżeli wart jest szacue. To tedy jest prawda: ale coż ztąd następuie? to że trzeba samych siebie rozstrząsnąć, y bez zaślepienia. Takowe rozstrząsanie daie nam

nam poznać przymiot naszego rozu-
mu, y dyspozycyą serca; y to pozna-
wanie bardzo nam iest pożyteczne:
ponieważ pomaga nam do wypolerowa-
wania naszych talentów, do wyprostowa-
nia złych skłonności, do pozbycia
się złych zwyczajów, y do wydosko-
nalenia cnot naszych. Ten, albo ów
byłby człowiekiem doskonałym, y
mogłby łatwo fortunę swoię podwyż-
szyć, gdyby nie miał wady znaczney,
ktorey w sobie nie widzi, ponieważ
nie wchodzi nigdy w samego siebie,
aby zobaczył co się w nim dzieie. Po-
winniśmy także mieć wiele reflexyi
nad sprawami naszemi, nad temi, kto-
reśmy już uczynili, abyśmy się lepiej
na potym sprawowali, y nad temi, kto-
re czynić mamy, dla regulowania ich
okoliczności, y przewidzenia tego
wszystkiego, co po nich ma nastąpić.
Częstokroć drogo przyplącić potrze-
ba, kiedy kto czyni przez humor, al-
bo passyą; a każda lekkość, albo nied-
balstwo, długi za sobą żal prowadzi.
Jeszcze iest rzecz bardzo pożyteczna
uwa-



uważać to, co każdy dobrego, lub złego czyni; roztropność jednych służy nam za dobry przykład, a drugich złe postępkę pobudzają nas do myślenia, abyśmy naprawili to, w naszych postępkach, co niedoskonałego naiduie się.

LEKCJA. XXIII.

*O Towarzystwie z Ludzmi Mądrymi,
y Bieglami.*

Wszyscy rodziemy się w nieumiejętności głębokiej, y powszechnej. Nauki, które nas zabawiają podczas młodości, oświecają trochę te grube ciemności, któremi rozum nasz otoczony jest. Potym poznawszy się z światem, nabywamy nieco wiadomości, która nam pomaga do zachowania niejakiego porządku w sprawach naszych. Ale to trochę umiejętności nie wystarcza człowiekowi Szlachetnemu, chcącemu postąpić na najwyższe miejsca. Jak wiele mu ięszcze rzeczy zbywa do wiedzenia w naukach na rozmyślaniu polegających, w jego własnym rzemieśle, w nau-

nauce moralney, w Historyi, y Polityce? Nie ma ani dosyć czasu, ani podobno dosyć dowcipu, aby się przez samego siebie nauczył, co we wszystkim tym pożytecznego, y miłego się nayduie. Coż tedy ma czynić? ma wnić w społeczność z osobami od siebie rozumnieyszemi. Przy sobie nawet mieć będzie biegłego iakiego człowieka, który długą, y ciężką pracą wyćwiczywszy sobie rozum, w rozmowach poufałych nauczy go nieznaocznie tego wszystkiego, cokolwiek te rozne umiejętności w sobie naypięknieyszego, y naypotrzebnieyszego zawierają. Pan, który idzie za tą maxymą, nie chybia tego, aby nie miał pożytecznie służyć Oyczyźnie, y sobie na reputacyą zarabiać. Ponieważ społeczność, którą ma z mądrymi, uczonemi, y ludzmi wielkiego dowcipu, nie pozwala mu cale, aby miał czego nie umieć. Y iako napełnia sobie rozum tym wszystkim, cokolwiek każdy z nich według swoiey professyi naylepszego umie, tak on według roznych okazyi

okazji, które się podawają, pokazują się być znacnym krasomowcą, mądrym Filozofem, uczonym Jurystą, rozsądnym Politykiem, Rycerzem doświadczonym; słowem, biegłym we wszystkich rzeczach.

LEKCYA. XXIV.

Mieć wiele roznych Przyjaciół.

Między wszystkimi naukami Polityki, ta, iako nie mniej pożyteczna, kładzie się. Zapewnie, człowiek, który żyje przy Dworze między ludźmi wielkimi, potrzebuie tak wiele rozney pomocy: potrzebuie albowiem rady, aby sobie roztropnie postępował; przestrzeżenia zbawiennego, aby defekta swoje poprawiał; pieniędzy, aby się rzeczami potrzebnymi opatrował, fawort dla promocyi, albo żeby się utrzymał na tym stopniu na którym stoi. Trzeba mu takich ludzi, którzyby go w nieukontentowaniu rozweselali, w nieszczęściach cieszyli, w boiaźni utwierdzali; Innych, którzyby chwalili załugę Jego, informowali o zamysłach jego nie-

przyjacioł, ktorzyby się z nim przeciwno im łączyli, y dopomagali mu w iego przedsięwzięciach &c. Rzecz więc jest bardzo trudna, aby mu te wszystkie usługi iedna szczegulnie Osoba czynić mogła: bo chociażby rada chciała, częstokroć nie będzie tego mogła. Trzeba tedy mieć przyjaciół wszelkiego rodzaju, wyiawfzy rodzaj ludzi mało pocziwych. Pomoc, ktorey od iednego mieć nie możemy, drugi nam da, y czego z osobna każdy w szczegulności nie potrafi, wszyscy razem łatwo dokażą. Kiedy mówię, że trzeba mieć roznych przyjaciół, nie pretenduję, aby się łączyć ściłą bardzo przyaznią z wielą osobami, to tylko chcę wyrazić, że się starać potrzeba, abyśmy sposobem ludzkim, y obligującym, a naybardziej uczynnością iednali sobie affekt tych, z ktoremi przestawamy; abyśmy potym w okazyi ufać im mogli, y spuścić się na ich dobrotliwość.

LEKCYA. XXV.

O *Affektacyi, czyli zmyślonych ma-
nierach.*

Zmyślone maniere nie tylko nie przy-
dają więkſzey okraſy, ale iey bar-
dziej umnieyſzaią, y ſprawiają w oſo-
bach nayurodziwſzych ſkład iakiſ
przymuſzony, ktory ſię nigdy nie po-
doba. Do czego ſię męczyć, abyſ
ſię komu miał podobać? W dzięki ca-
le nie ſą do kwiatow podobne, ktore
gdzie chcemy, mogą ſię nam rodić:
ale ie ſame przyrodzenie nam daie, y
mimo daru iego mieć ich nie możemy.
Jako oczy ducha ſą ciekawſze, y de-
likatnieyſze, aniżeli cielefne tak nay-
mnieyſzy zmyślonych rzeczy pozor ra-
ni ie, y nie im ſię tak nie podoba, iako to
co ſię pokazuje być proſtym, łatwym,
przyrodzonym, y bez kunſztu. Trze-
ba poyſć za ſkłonnoſcią przyrodzo-
ną, ani ſię nigdy od niey nie oddalać.
Bo toć to ieſt, co ſprawuie ukontento-
wanie, ktore ſię nayduie w ſpołeczno-
ſci z poczciwemi ludźmi, Jedni u-
darowani ſą gruntownym rozumem;

inni pięknym na wybor dowcipem; tych kochamy dla miłych wielce obyczajów, owi się podobają dla żywości, y wesołości. Gdyby ci, którzy te przymioty mają, chcieli się w inne cude, o którychby rozumieli; że im przystoynieysze będą, przybrać, nieomylnie śmiechby z siebie uczynili. Każdy tedy niechay zachowuie przymiot, który mu jest przyrodzony, będąc wyperśwadowanym, że od tego momentu, iak go tylko porzuci, aby się w inszy przybrał, podobać się nie będzie. Przeto iednak rozumieć nie potrzeba, że, iezeli się nayduią wady iakie na duszy, albo na ciele, nie miałyby być rzecz przyzwoita poprawić te, iezeli można, przynaymniey te, co na duszy: ale, że nie trzeba wyszukiwać wdziękow, których z przyrodzenia nie mamy: ponieważ jest to rzecz pewna, że Osoba tym mniej miłą staie się, im się bardziey stara, aby się taką pokazała. Ta maxyma ściaga się do cnot samych, ktore dla zwyslenia tracą wszystkie swoy powab, y zasługę.

LE-

LEKCJA. XXVI.

O poznaniu geniuszu światowego.

Chociaż ludzie każdego wieku w wielu rzeczach są sobie podobni, jednak w wielu innych różnią się między sobą; y możemy łatwo zmiarkować, co za różność między naszymi, y dawnymi Przodków naszych obyczajami nayduie się. Ten, albo ow dawny Dworzanin biegłym niegdyś był w społeczności z wielkimi ludźmi, któryby teraz rady sobie nie dał. Ponieważ toż samo się mówić może o Dworach, uważając ie pod różnemi Panami, co o komedjach: Miłość, y ambicya wchodzi w wszystkie sztuki Theatralne, tym czasem intrygi ich są różne; y Rycerze, albo kochający się nie iednemiż drogami dążą do swego końca. Tak y przy Dworze ambicya, miłość, y inne passye zawsze panują: ale sposób postępowania sobie odmienny jest od tego, co był pierwey. A że nawet teraz ludzie są biegleyści, dowcipnieyści, za inżemi też zwykli się udawać maxymami. Po-



winniśmy się tedy nauczyć zwyczajów, maniery, y geniuszu naszego wieku, nie dla tego, abyśmy mogli ukontentować passye niecnotliwe, ale lepiej się obchodzić z umysłami, poznać obrot, którym sprawy nasze teraz poysć powinny, przeniknąć tajnane przyczyny, ktore mogą mieć osoby, z ktoremi traktuiemy; na ostatek abyśmy mogli poznać, iakim sposobem moglibyśmy się ze wszystkimi ludźmi zgodzić, y wszędzie dopiąć zamyślow naszych.

L E K C Y A. XXVII.

Jako się na osobności czym pożytecznym zabawiać mamy.

Wstręt, ktory kto w sobie czuie do osobności, nayczęsciey znakiem jest małego umysłu, albo zepsutyich obyczajow. Tym czasem wiele się bardzo ludzi nayduie, ktorzy y przez pół godziny sami bez utęsknienia być nie mogą; bo, iako nie wiedza, na czym czas trawić mają, tak są w sobie nieuspokojeni, y umartwieni, smutek
ich

ich ogarnia, y samym sobie są nie znosi: ale gruntowne umysły umieją profitować z każdego momentu swojego życia, y nie są nigdy pożyteczniey zabawione, iako kiedy się same, a same nayduią. W ten czas bowiem formują projekta dobre, wchodzą w szczegulne rozbieranie spraw swoich, myślą o sposobach przyśkużenia się przyiaciom, zaśloneń przed nieprzyiaciom, doyscia szczęśliwego skutku zamysłów, y zadosyć uczynienia swoim powinnościom; na ostatek w ten czas czynią tyfiąc pożytecznych reflexyi nad swemi, y nad cudzemi procederami. Potym, ieżeli im co czasu zbywa, albo się zabawiają czytaniem Książek, ktore rownie y podobają się y naukę dają; albo cwiczą się w sztuce iakiey dowcipney, y Szlachetney, albo pilnują iedney między wszytkimi umiejętnościami, dla ktorey naywięcey w sobie talentu mają. Doświadczenie nam pokazuje, iako jest rzecz pożyteczna umieć tym sposobem profitować z czasu, ktory nam

od naszych spraw wolny zostaie. Ja z moiey strony mogę upewnić, że pełnienie tey maxymy, iest iedna z tych rzeczy, ktore nam naywięcey do szczęścia naszego dopomagaią.

LEKCJA. XXVIII.

O tym, co Przyiacielowi winni iesteśmy.
Jako nie masz żadnego człowieka ktoryby miał być ze wszzech miar doskonały, wątpliwości w tym nie masz, że trzeba znosić defekta przyiacioł swoich, albo się wszelkiey przyiaźni wyprzysiądz. Ale czy oraz powinniśmy we wszystkich okazyach służyć osobom, ktore kochamy? To pytanie zdaie mi się być łatwe do decydowania, przez to, co się iuż wyżej mowiło: *o obraniu Przyiaciela*. W samey rzeczy, iezeli dway Przyiaciele są tacy, iakiemi być powinni, y iakom ich opisał, nigdy ieden u drugiego dopominać się nie będzie, coby nie było sprawiedliwe, a zatym we wszystkim sobie służyć powinni. A iezeliby ieden z nich, odmieniając swoy obyczaj, chciał od drugiego co takowego wy-
ciągać,

ciągać, coby było powinności jego przeciwnę, godzienby był, aby go w tym nie słuchać, ponieważ on sam z drugim po nieprzyjacielsku postępowałby: ponieważ nie jest to drugiego kochać, ale bardziey nienawidzić, kiedy kto chce kogo przymusić do popełnienia złego uczynku. Oprócz tych przyjaciół niesprawiedliwych, nayduią się ieszcze inni dziwni, którzy rozumieją, że trzeba zawsze poyść za ich mniemaniami, y którzy dla tey fałszywey swoiey przewencyi gniewiają się, kiedy się kto myślom ich sprzeciwia. Z ludzi tak mało sprawiedliwych nie mogą nigdy być dobrzy przyjaciele. Trzeba się iednak starać, aby im dać wyrozumieć, że to ślepe przypodobanie, ktorego oni po nich pretendują, nie byłoby cale rozumne; a iezeliby tego dokazać nie można, rozumiem, że przyzwoita rzecz nieznaocznie się od ich społeczności oddalać, y nie mieć dla nich więcey względu, tylko tyle, ile przyśtoyność radzi. Lecz iezeli mamy szczęście znaleźć

Przy.



Przyjaciela mądrego, y cnotliwego, gotowemi zawsze być powinniśmy służyć mu we wszystkich rzeczach, uprzedzać proźby iego, y owszem, jeżeli można, y pragnienia. Na ostatek niechay się każdy pilnie strzeże, aby niczego od Przyjaciół swoich nie żądał, coby im przykro być mogło; niech im nie będzie przyczyna do wytrzymania iego złego humoru, iako czynią niektorzy, którzy się nie znają na prawach przyjaźni. Poczciwy człowiek powinien, ile możności, umykać Przyjaciółom swoim przykrości, y iedynie się starać, aby ich uczynił szczęśliwemi.

LEKCYA. XXIX.

O wesołości, y zwyczaju żartowania.

Jeżeli charakter człowieka żartobliwego nie jest taki, żeby się nie mógł zgodzić z charakterem człowieka mądrego, przynajmniej jeden drugiemu pospolicie jest przeciwny. Pierwszy coś tylko po wierzchu nieco umyślnie pokazuje, nie zdaiącego się do wielkich rzeczy; drugi zaś z przeciwney stro-

strony znakiem jest głębokiego umy-
śtu, który, gardząc bagatelami, idzie
do gruntownych rzeczy, ani się nie
przywiązuje, tylko do rzeczy wiel-
kich, y ważnych. Co więkfsza, zwy-
czaj żartowania bynajmniey nie przy-
stoi człowiekowi Szlachetnemu: zo-
stawmy drobnym ludziom to rzemie-
śto, rozweselenia kompanii, którzy
jeżeli mile rozprawuia, applauduia im;
jeżeli zaś nie mówią, tylko błażeństwa,
śmieią się z nich: co wszystko na nic
się nie przyda. Lecz ci, którzy są
dystryngwowani Urodzeniem, albo go-
dnością, poniżaią siebie samych, kie-
dy się chcą udawać za ludzie żarto-
bliwych, y podawaią się w pogardę u
ludzi, którzy ich słuchaia: Urząd to
jest bardzo podły drugich do śmiechu
pobudzać, chyba żeby się to przez o-
kazyą trafiło, y to bez pokazania, że
się z umyśtu słowo do śmiechu wyrze-
kło. Tym czasem nie jestem tak su-
rowy, abym chciał z towarzystwa za-
cnych ludzi rugować wesoly humor.
Niechay szczęśliwie żartuia, ale bez
wrazę

urazy drugich, y żeby żart był Szlachetny, y delikatny: niechay rozwelelaję konwersacyę powieściami pełnemi żywością, y radością, ale trzeba, żeby te powieści były zawsze do proporcji z godnością tego, który mowo, przystoyne, y delikatne, y nie naruszające nigdy, ani poczciwości, ani honoru.

LEKCYA. XXX.

O śmierci.

Przeczożywszy zdania moje o tym, co trzeba czynić, y czego się trzeba chronić za życia, zdaie mi się przyzwoita rzecz, abym cokolwiek o śmierci powiedział, ktora jest końcem jego smutnym, y momentem naywięcey wazącym. Wiem ia, że roździelenie duszy z ciałem nie może być, tylko gwałtowne, y że naymężniejszy umysły nie mogą nań sobie wspomnieć bez iakiegokolwiek wstrętu. Nie rozumiem ia iednak, żeby to była rzecz tak trudna (iako ia sobie sobie w myśli wystawuię boiazliwe dusze) zeyść z tą samą wspaniałością umysłu ze świata,

świata, z którą kto na nim żył. Bo w samey rzeczy, czemuż się mamy tak bardzo lękać otwartego przeyscia od tylu wiekow? Nie lepiejże iest odważnie się stawić na przeciw niebezpieczeństwu, ktore za nieuchronne uznaiemy? y ktoremu wszyscy ludzie koniecznie podlegać muszą? Nadzieia szczęśliwości, o ktorey upewnieni iesteśmy, jeżeli umierać będziemy świątobliwie, powinnyby raczey wzbudzać w nas pragnienie śmierci, niżeli boiaźń utraty życia. Jeżeli nas straszny bol, uważaymy, że częstokroć iest bardzo lekki, albo że przynaymniej krotko trwać zwykł: y jeżeli nas surowość Sądow Boskich trwoży, Krew Jezusa Chrystusa wylana dla naszego zbawienia, y miłość nieskończona, którą ma ku duszom tak drogo odkupionym, powinny w nas uśmierzyć trwogi, y wielką czynić nam nadzieię. Jeżeli sprawiedliwi iesteśmy, czemu iednak o sobie wierzyć nie trzeba, dufaymy w iego dobroć, ktora ukoronuie uczynki nasze, wy-

kona

kona od nas przez łaskę jego: a jeżeli
iesteśmy grzesznicy, nie rozpaczay-
my w miłosierdziu jego, ponieważ ona
granic nie ma, y że Pismo S. nas u-
czy, że nie odrzuca nigdy serca skru-
żonego myśłami szczerey pokuty. O
szczęśliwa pokuto! o ktorey łaskę
prosić go potrzeba, z wiarą, pokorą,
y statecznym wytrwaniem. Potrzeba
atoli wyznać, że ci, ktorzy zaniedby-
wają powinności wiary, y trawią ży-
cie swoje w rokoszach, mają się cze-
mu słusznie lękać śmierci. Albowiem
procz tego, że zguba ich pewna jest,
iżeli ich śmierć nagle potka, co się
bardzo często trafia, iako nas Jezus
Chrystus o tym przestrzega; chociaź-
by im nawet choroba pozwołała co
czasu na myślenie około zbawienia,
to albo tufzą sobie, że nie jest ieszcze
śmiertelna; y tak nie gotują się na
śmierć, albo jeżeli się już w ostatnim
postrzegą zgonie; proszą o Sakramen-
ta S. a to częstokroć nie tak bywa z
pradziwey pokuty, iako skutkiem jest
niekzemney boiaźni. Nie wyrzekają
się

się szczerze roskofzy światowey, ani tych rzeczy, ktore mieli za cel niegodziwych passyi swoich, wktorych miłość swoię zawsze zatapiali z tak wielkim przywiązaniem. Ta bowiem miłość zmocniona długim nałogiem tak się głęboko w sercach ich w korzeniła, żeby potrzeba cudu łaski Boskiey na iey wykorzenienie. A czyliż tę łaskę nadzwyczajną da P. Bog tym, ktorzy przez tyle lat śmieli gwałcić, y znieważać iego prawa święte? Naybepsieczniejszy tedy sposob do oddalenia od siebie boiaźni śmierci iest, gotować się na nią przez czyste, y niewinne życie; oderwać się zawczasu od tego, co trzeba będzie kiedykolwiek opuścić na zawsze; myśleć często, że wow ostatni moment, w ktorym się wieczność zaczyna, kończą się roskofzy, okazałości ludzkie z oczu nikną; na koniec wierzyć temu mocno, że się nie znajduie na ten czas insza pociecha, tylko w tey pamiętce, że się kochało Boga y służyło mu się w nieodmienney stateczności przeciw zepsowanym obyczaiom świata.



KONIEC

NAUKI

ROSTROPNOSCI LUDZKIEY,

ALBO

WIZERUNEK POCZCIWEGO
CZŁOWIEKA.

Odaway Stworcy Twemu, co mu
się należy,

Nie poczynay, czego w przod Twa
myśl nie przebieży,

Nie mieway towarzystwa, tylko z po-
czciwemi.

Nie wynoś się z twoiemi przymioty
wielkiemi.

Stośuy się zawsze z własnym do cu-
dzego zdania,

Ustępuy politycznie na cudze zbijania,
Y nigdy nie pokazuy wielkiego rozu-
mu,

Nie rozmawiaj o niczym, co nie
służy komu.

Niech będzie zawsze szczerza z ka-
żdym twa rozmowa,

Dotrzymuy bez złamania raz danego
słowa.

Ni-

Nikomu obietnicy nie czyn' nieuważ-
ny.

Bądź ludzki, y przystępny, uczynny,
sprzyiazny,

Y wfszystkich ludzi przyjmuy u siebie
łaskawie,

Nie bądź zbyt poufały przy miłey po-
stawie,

Nie daway bez uwagi o niczym roz-
sądku,

Odpuść winę bez zemsty a kochay bez
wziątku,

Bądź Pánom bez podłości żadney, u-
niżony,

Zachoway pilnie z każdym przyiaźń
z wfszelkiey strony,

Nie pozyway nikogo na Sąd w żadnym
prawie,

Nie baday się o sprawy drugiego cie-
kawie,

Twoie własne z wrodzoną pokryway
prostotą,

Pożyczay, komu będziesz rozumiał,
z ochotą,

Jeśli trzeba nadgrodzić komu, nad-
grodz dobrze,

Y każdemu zaślugi wdzięcznie płąć y
 szczerze,
 Jakimkolwiek sposobem pragniesz się
 pokazać,
 Masz to czynić bez zbytku, y na stan
 uważać,
 Miey litość, gdy drugiego w nieszczę-
 ściu mizernym,
 Obaczysz, znóś w nim wady; bądź
 w przyjaźni wiernym.
 Nie day gory nad twoim umysłem
 zgryzocie,
 Niech nikt z twoiey przyczyny nie bę-
 dzie w kłopotcie,
 Gdzie niezgoda panuie, tam pokoy
 przywrocisz,
 Ku niechętnym twe łaski na zemstę o-
 brocisz,
 Napominay łagodnie, chwal, nie pod-
 chlebiając,
 Smiechu miernie zażyway, na żartach
 się zniżając,
 Każdego szanuy w iego professyi, ani
 Niczego przez chępliwość nie waż
 sobie tani.
 Nie wymawiaj się nigdy z twemi przy-
 sługami,

Kładź



Kładź ie między skrytemi przed światem
sprawami,
W potrzebach nieszczęśliwych przy-
iacioł bądź dbały,
Poprzedź ie; nie rozrutny bądź, ale
wspaniały,
Miarkuy gniew popędliwy powstaiący
w Tobie,
O nieprzytomney nigdy nie mow zle
Osobie,
Niewdzięczności unikay, wszystkim
wdzięczny będziesz,
Gray wspaniale, gdy do gry dla ucie-
chy siędziesz,
Mało mow, a myśl dobrze, nie zdra-
dzay nikogo,
Poważay sobie wszystko, co weźmiesz
od kogo,
Nie chciey bydź na dłużnika żadnego
okrutny,
Pokaż mu dobry humor, y sam nie
bądź smutny,
Zadnego nigdy szczęścia nie zazdrość
bliźniemu,
Nie powiaday (czegoć się kto zwie-
rzył) drugiemu,



Nie wynoś się z niczego, trzymaj się
w sekrecie,
A w reszcie nie dbay na to, co lada
kto plecie.

*Wiele barzo pisaćby trzeba było,
gdyby wszystkie tu się ściągające Materye
zbierać chciano. Kto więcey o tym chce
wiedzieć, niech się uda do Autorow tak
dawnieyszych, iako teraznieyszych ob-
szernie y doskonale traktujących o Nauce
Polityczney, o ktorey Sam Aristoteles
Xiąg kilkanaście napisał. Zazwyczajay
po Szkołach o Polityce czyli o Nauce Rzą-
dzenia się, y Rządzenia drugich podług
zdrowego rozumu nie pierwiey traktu-
ią, aż w Filozofij po skonczoney Etyce,
ktora objaśnia co jest cnota, co nie cno-
ta, y o ktorey krociuchno niżej się na-
mieni gdy wszystkie Nauki, umiejętno-
ści, y Sztuki na Świecie zwyczajne, po-
trzebne, cale uczciwe y pożyteczne po-
rządkiem opisywane będą, aby Młodz-
iakakolwiek o nich miała wiadomość.*

SZKOŁA TRZECIA.
O NAUKACH, UMIEIĘTNO-
SCIACH, Y SZTUKACH.

LEKCJA. I.

Teologia jest wiadomość o BOGU y Boskich Rzeczach.

Filozofia jest Znaiomość Boskich y Ludzkich Rzeczy.

Juryſprudencya, jest Umiejętność Prawa, Znaiomość Słuszności, y nie-słuszności.

Medycyna jest Nauka Doktorſka, czyli Lekarska.

Matematyka jest Poznawanie okreſlo-ney wielkości y wielości, iako to po-znać każdą rzecz iak jest wielka iak mała, wiele ma miary rowney, czy nie rowney.

Te Nayprzednieysze na Swiecie Nau-ki na wiele barzo dzielą się części.

LEKCJA. II.

O Teologii.

Teologia Positiva na Piſmie S. Oy-cach SS. Zborach, y dzieiach Kościelnych funduje się.

Teologia moralna, albo Nauka oby-
czaiow.



Teologia Szkolna, która w zachodzących Religii ułatwia trudnościach.

LEKCYA. III.

Teologia na Piśmie S. zasadzająca się.

- | | |
|---|---------------------------|
| K siążki Pisma S. które jest Słowem Bożym. | Księga Ruth. |
| <i>Książki Starego Zakonu.</i> | Księga Estery. |
| Pięć Książek Mojżeszowych, to jest: | Cztery Księgi Krolow. |
| Księga Rodzaju. | Dwie Księgi Kronik |
| Księga wyjścia Izraelitow. | Dwie Księgi Ezdrasa. |
| Księga obrządkow Kapłańskich, y praw w Izraelu. | Księga Psalmow, Psalterz. |
| Księga porachowania ludu Izraelskiego. | Przypowiesci Salomonowe. |
| Księga powtarzająca wszystkie prawa. | Kaznodzieia. |
| Księga Jozuego. | Księga Mądrości. |
| Księga Sędziow. | Pieśni Salomono-
we. |
| | Mądrości Jezusa Syracha. |
| | Księga Joba. |
| | <i>Księgi Prorokow.</i> |
| | Izaiafza. |

Jerc-

Jeremiasza z Baruchem.	Trzecia y Czwarta Księga Machabeyczykow.
'Treny Jeremiaszowe.	Modlitwa Manesse.
Ezechiela.	Przydatek do Księgi Joba. &c.
Daniela.	<i>Książki nowego Zakonu.</i>
Ozeasza.	Cztery Ewangelii
Joela.	S. Mateusza S.
Amosa.	Marka, S. Łukasza, y S. Iana.
Abdiasza.	Dzieie Apostolskie przez S. Łukasza napisane.
Jonasza.	Czternaście Listow S. Pawła.
Micheasza.	Do Rzymian.
Nahuma.	Dwa do Korynthykow.
Habakuka.	Do Galatow.
Sophoniasza.	Do Efezow.
Aggeusza.	Do Filippensow.
Zacharyasza.	Do Kolosensow.
Malachiasza.	
Księga Judyty.	
Księga Tobiasza.	
Dwie Księgi Machabeyskie.	
<i>Księgi nieważne, nieprzyjęte.</i>	
Trzecia y Czwarta Księga Ezdry.	

Dwa Listy do Tef- salonczykow.	List S. Jakoba.
Dwa Listy do Ty- moteusza.	Dwa Listy S. Piotra.
Do Tyta.	Trzy Listy S. Iana na Apostoła.
Do Filemona.	List S. Judy Apo- stoła.
Do Zydow.	Objawienie S. Iana.

LEKCJA IV.

Teologia Moralis traktuje o Obyczajach Ludzkich.

U czy o sprawach ludzkich.	Pożyczanie, poży- czka,
O Prawach ludz- kich.	Lichwa.
O grzechach.	Kupowanie.
O trefunkach fu- mnienia.	Przedaż.
O karach Kościel- nych.	Zamiana.
O cnotach.	Grz.
O sprawiedliwości, y niesprawiedli- wości.	Zastaw, zakład.
O kontraktach.	Skład, Schowanie.
Donacye, darowi- zny.	Naięcie.
	O Testamentach.
	O Przyśiędze, y krzywoprzyśię- stwie.
	O Slubach.
	O Dzieścicach.

LEKCYA. V.

Teologia Szkolna.

N aucza	O sprawiedliwości
NO BOGU.	y Prawie.
O Troycy S.	O Słowie Bożym.
O Aniołach do-	O Sakramentach.
brych y złych.	Chrześc.
O Wcieleniu.	Bierzmowanie.
O Odkupieniu.	Ciała y Krew Pań-
O Grzechu y Łasce	ska.
O Pokucie.	Pokuta.
O Usprawiedliwie-	Ostatnie pomaza-
niu Grzesznika.	nie.
O Poświęceniu du-	Kapłaństwo.
fzy.	Małżeństwo.
O Dobrych uczyn-	O Zmartwych-
kach.	wstaniu.
O Wierze, y Na-	O żywocie wiecz-
dziei, y Miłości.	nym.

S Z K O Ł A C Z W A R T A.

O FILOZOFII.

LEKCYA. I.

F ilozofia jest wia-	Ktorey części są:
domość ludz-	Logika, prawdo-
kich y Boskich	myślna Nauka,
rzeczy.	Fizyka.

Meta-

Metafizyka. Etyka. Nauka obyczajow.

LEKCJA II.

Logica, albo Prawdomyślna Nauka.

U czy sztuki do- brze myślenia; czyli rezonowa- nia y prowadzi rozum nasz do poznania praw- dy.	Opisanie rzeczy z gruntu, Defini- cya.
Cel icy do ktore- go zmierza, y około ktorego bawi się, są czte- ry operacye du- żzy.	Podział. Propozycya zapie- rająca albo twierdząca.
Poymowanie, po- jęcie	Powszechności, ktore inne rze- czy w sobie za- wierają.
Obraz rzeczy ia- kiej na umyśle przyjęty, idea.	Rodzay pospolity; ogulny, powsze- chny.
Sądzenie, zdanie.	Rodzay szczegul- ny, osobny ga- tunek.
Rezonowanie.	Nierozdzielność, rzecz nie roz- dzielna na ga- tunki.
Y sposob ułożenia.	Różność, różnica, rozmaitość.
Logiczne termi- ny.	

Wła.

Własność, przy- zwoitość.	Jednoznaczące słowa.
Przymiot, przypa- dek.	Podwoyne, oboję- tne, dwuwykła- dne słowa.
Rodzaje główne, predykamenta.	Silogizm, dowód,
Mianujące, nazy- wające, wyraża- jące imiona.	Fałszywy dowód, wykręt &c.

LEKCJA. III.

*Fizyka, albo Przyrodzonych rzeczy
Nauka.*

W ykłada naturę albo przyro- dzenie rzeczy stworzonych.	trzaa rzeczy własność, forma, postać.
A' naybarziefy ciał albo rzeczy przyrodzonych.	Ziednoczenie, spo- ienie, związek, złączenie.
Natura, przyro- dzenie.	Ilkość, miara wiel- kości albo ma- łości.
Początki, przy- czyny począt- kowe. Grunt.	Rozdzielność, sta- dność do podzie- lenia.
Materya.	Rzecz nieprzer- wana, jedna
Kształt, wewnę-	

drugiey się cią- gnąca.	Trawienie, straw- ność.
Ruszanie y spoczy- nek.	Twardość y mię- kość.
Mieysce zapełnio- ne ciałami, y pro- żne.	Rzadkość, cie- kłość.
Trwałość y czas.	Suchość albo su- sza, y wilgoć al- bo mokrość.
Pochodzenie rze- czy z drugiey, rodzenie się.	Rozrzedzenie, y złączenie albo z- gęstnienie,
Zepsowanie, ska- żenie.	Światło, widok, y farby albo kolor- y.
Przymnożenie, przyczynienie, wzrost.	Smaki.
Umnieyszenie, u- bywanie.	Zapachy, wonno- ści.
Pomieszanie, od- miana.	Dźwięk, brzmie- nie, głos. &c,

LEKCJA IV.

*Metafizyka, albo nad przyrodzonych
rzeczy Nauka.*

Uczy nas znaio-
mości powsze-
chnych czyli o-
gulnych.
Zamyka w sobie
Ontologią, albo
nau-

- naukę o Jestności w powszechności.
- Kosmologią*, albo naukę o Świecie.
- Pneumatologią*, albo naukę o duchach.
- Psychologią*, albo naukę o duszy ludzkiej.
- Teologią Naturalną*, albo naukę o Bogu.
- Jestność.
- Istota, treść esencya.
- Jestestwo, bytność, exystencya.
- Rzecz całkiem wzięta, y iey części,
- Skończoność y nieskończoność.
- Przyczyna y skutek.
- Istność, rzecz sama przez się będąca.
- Przymiot, przypadek.
- Ilkość, wielkości albo małości miara.
- Jakość, własność, przymiot.
- Ściąganie się, relacya, wzgląd.
- Czynienie albo robota, cierpietliwość.
- Położenie.
- Duch.
- Dusza ludzka, dusza rozumna.
- Dusza ożywiaiąca.
- Dusza czuła, czuiąca.
- Potencye duszy rozumney.

Rozum.

Pamięć.

Wola.

SZKOŁA. V.

ETYKA, ALBO NAUKA OBYCZAJOWNA UCZA O CNOTACH Y WYSTĘPKACH.

LEKCJA. I.

O Duszy.

P otencye duszy.	Słaba, krotka, od-
Rozum, poię-	mienna, niesta-
Wola. (cie.	teczna, y nie-
Pamięć.	trwała pamięć.
Dobra, stała, mo-	Rozum, umysł.
cna, y szczęśli-	Rozsądek, zdanie,
wa pamięć.	rozeznanie.

LEKCJA. II.

Ozdoby umysłu.

S ubtelność, ży-	Subtelny, biegły,
wość, bystrość.	przenikający.
Składność, dow-	<i>Przywary umysłu.</i>
cip.	Głupstwo, ocięża-
Zart, żartobli-	łość, nیکczem-
wość.	ność, durność,
Szezerość, rzetel-	Nیکczemny, durn-
ność.	ny, głupi.
Poiętność.	Odurzenie, zadu-
Bystry rozum.	mienie.

Chy-

Chytrość.	Boiaźliwy czło- wiek, lękliwy.
Oszust, chytry, zdrądliwy.	Fantastyk, dziwak
Szaleństwo, głup- stwo.	Krnąbrny, upor- ny, buntowni- czy.
Głupi szalony.	Nieuk.
Złość.	Swarliwy, kłotli- wy.
Złośliwy człowiek	
Boiaźń, boiaźli- wość	

L E K C Y A III.

Ozdoby rozumu albo rozsądku.

M ądrość, umie- jętność.	<i>Przywary rozsąd- ku.</i>
Rostropność.	Płochosć, lekko- myślność.
Ostrożność, oglą- danie się uwaga.	Zuchwałość.
Powaga.	Nierostropność.
Polityka, uczci- wość, obyczay- ność.	Niedbalstwo, gnu- sność.
Rozsądny, roze- znany.	Niedowiarstwo.
Pomiarkowany, u- ważny, sprawie- dliwy.	Niewstyd, bez- czelność.
	Grubiaństwo, nie- obyczayność.

LEKCYA. IV.

Własności woli.

W strzemięźliwość.	Wiara.
Przyjemność, łagodność, w mowieniu.	Hoyność, wspaniałość.
Dobroczynność.	Wdzięczność.
Sprzyianie, dobrotliwość, życzliwość.	Pokora.
Dobroć, łaskawość.	Ludzkość.
Miłość.	Niewinność.
Czystość.	Szczodrobliwość.
Stateczność, statek.	Okazałość, wspaniałość.
Powściągliwość.	Miłosierdzie, litość.
Odwaga, śmiałość, wielkomyślność.	Pomiarkowanie.
Łagodność, układność.	Skromność.
Nabożeństwo, pobożność.	Ochędostwo, czystość.
Pilność.	Posłuszeństwo.
Nadzieia.	Cierpliwość.
Wierność.	Pobożność.
	Kształtność, ochędostwo.
	Wstydlivość.
	Czystość.
	Wstyd.
	Religia.

Świątobliwość.	Niezbożność.
Trzeźwość.	Niestateczność.
Wstrzemięźliwość	Niepowściągli-
Moc, siła.	wość.
Czuyność.	Oziębłość w nabo-
<i>Przywary woli.</i>	żeństwie.
Wyniosłość, duma.	Niewierność, zdra-
Łakomstwo.	da.
Zuchwałość, śmia-	Niewdzięczność.
łość.	Nieludzkość,
Swawola, błazen-	Niewstyd.
stwo.	Swawola.
Zabobon.	Rospusta.
Dziwaństwo, nie-	Upor, zaciętość,
ludzkość.	Pycha, wyniosłość.
Skąpstwo, skner-	Leniństwo, opiecza-
stwo.	łość.
Nienawiść.	Nikczemność,
Pycha.	tchorzoństwo.
Niepodczciwość ;	Rozrzutność.
niecnota,	Prożność.
Obżarstwo.	Roskosz.
Nieskromność.	

LEKCYA. V.

Namiętności duszy.

Miłosc.

Nienawiść.

K 2

Chci

Chciwość, pragnienie.	Smutek.
Boiaźń, strach.	Tkliwość, złość, gniew.
Nadzieia.	Zemsta.
Smiałość, odwaga.	Zazdrość.
Wstyd.	Bol.
Gniew.	Litość, politowanie.
Zaiadłość.	Dziw, podziwienie.
Szaleństwo.	Staranie, zgryzo- ta.
Gniew, zapalczywość.	
Radość, wesele.	

SZKOŁA SZOSTA.

O JURYSPRUDENCYI

LEKCJA I.

Juryſprudencya ieſt znaïomoſć Prawa y Duchownego albo Kanonicznego y Swieckiego albo Cywilnego bądź dawnego powszechnego Rzymskiego, bądź teraznieyſzego Oyczyſtego kaźdego Państwa, kraiu y Prowincyi.

Prawo w powszechnoſci troiako nazywa ſię, to ieſt Prawo natury, Prawo narodow, y Prawo Cywilne.

Pra-

Prawo jest *Dekret Zwierzchności* pod-
 danym swoim przyzwioicie obwieszczony,
 y onych do czynienia czego, albo do
 nieczynienia obowiązujący. Inne jest
 Prawo naturalne, inne stanowione. Sta-
 nowione inne jest Boskie, inne Ludzkie.
 Ludzkie, inne Kościelne, inne Swieckie
 albo Cywilne. Inne Publiczne całego
 jakiego Zgromadzenia, inne partyku-
 larne albo własne ktorego miey sca, Mia-
 sta, Kraiu, Osoby, &c. Powszeczne, inne
 Rzymskie, inne Greckie, Niemieckie
 Polskie, Litewskie, &c.

LEKCYA II.

*Części Prawa Cywilnego Rzymskiego
 dawniejszego y terazniejszego.*

Prawo Cywilne Rzymskie te ma w so-
 bie części 1. Institutiones Juris Civilis
 2. Pandectæ sive Digestum 3. Codex
 repetitæ Prælectionis, 4. Authenticum
 sive Liber novellarum Constitutionum 6.
 Libri Feudorum, 7. tredecim Ediçta
 Iustiniani, 8. quinque Novellæ Iustini
 & totidem Tiberij Imp. 9. Constitutio-
 nes CXIII. Leonis Imp. & 5. novellæ
 aliæ Zenonis, Herachij & Leonis Ico-

nomachi Imperatorum.

Prawo teraznieysze Państwa Rzym-
skiego w Niemczech tak się dzieli (1) Bulla aurea Caroli IV. Imp. edita Anno 1356. (2) Pax Publica profana ab Anno 1500. (3) Ordinatio Camerae & Iudicij Imperialis Aulici ab Anno 1496. (4) Pax Religioza Passaviensis ab Anno 1552. (5) Nemesis Caroli V. ab Anno 1530. (6) Pax Vestphalica ab An. 1648. (7) Capitulationes Cæsareæ. (8) Recessus Imperij.

Prawo Polskie dzieli się na Konstytucye y Statuta. Statut inny jest Koronny przez Herburta zebrany, inny Litewski; Litewski, ma w sobie 14. Rozdziałów na Artykuły y Paragraffy podzielone. Dla doskonałej wiadomości Prawa Oyczystego trzeba mieć wczesnym używaniu Inwentarz nowy Konstytucyi Koronnych y Litewskich Roku 1754. drukowany; przytym wielu innych o Prawie piszących y one explikujących Autorow Polskich.

Sądy w Polsce y Litwie są wielorakie, mianowicie Grodzkie, Ziemskie
oraz



oraz Trybunału y Ziemskiego y Duchownego y Skarbowego, przytym Zadworne Assessorskie, Marszałkowskie, Seymowe Relacyjne, Polubowne albo Kompromissarskie, Podkomorskie, Komissarskie pograniczne, Żołnierskie czyli Hetmanskie, Konsistor-skie, Nuncyatorskie, Kapturowe Maydeburskie, Chełmińskie &c.

LEKCYA. III.

O Urzędnikach y Terminach Sądowych.

Instygator.	Wielkiej sprawiedliwości Sędzie.
Wice-Instygator.	Sprawa u sądu, Prawo.
Regent Kancelaryi.	Zwyczajna, potoczna sprawa.
Pisarz Dekretowy.	Sprawa personalna.
Sekretarz pieczęci.	Sprawa garłowa, kryminalna.
Metrykant.	Sprawa o odzyskanie rzeczy.
<i>Terminy Sądowe.</i>	Wygrać sprawę.
Sądowa izba.	Przegrać sprawę.
Sądzić, zasiadać na sprawę.	Inkwizycya.
Sprawiedliwość uczynić.	
Pozywać do Sądu.	

Sąd , Dekret za pierwszym ter- minem.	Cyrografkartare- ką własną pod- pisana.
Dekret rozkazu- jący bez zwło- ki.	Kwit- Uniwersał. Rozkaz, ukaz, e- dykt.
Suplika.	Metryka.
Pozew.	Grod. ; Maydobu- rya.
Sprzeciwieństwo al- bo <i>Contumacia</i> Dilacya.	

LEKCYA. IV.
Osoby y urzędy Mieyskie.

Prezydent Miasta.	Przyściężny , Ław- nik.
Woyt.	Patron.
Burmistrz.	Asessor, Ławnik,
Sędzia.	Sługa mieyski.
Pisarz mieyski.	Wozny.
Podskarbi mieyski.	Kat.

LEKCYA. V.
Występki, y zbrodnie.

Cudzołstwo.	Odstąpienie , od
Cudzołożnik.	wiary. Apostazy;
	Od-

Odstępca wiary,	Zdrada, ofszukanie,
zbieg. Apostata.	Ofzustwo.
Zaboystwo, mor-	Wykrętarstwo,
derstwo.	matactwo.
Zaboyca, mężo-	Mężoboystwo,
boyca.	Mężoboyca.
Bluźnierstwo,	Kradzież.
Bluźnierca,	Złodziey, zło-
Rozboy,	dzieyka,
Rozboynik, napa-	Złość.
stnik.	Morderstwo, za-
Potwarz, obelga,	boystwo.
zakał.	Złorzeczenie, ob-
Potwarca.	mowa,
Okrucieństwo,	Kłamstwo, łgar-
Trucie.	stwo.
Omomienie, cza-	Kłameca łgarz.
rostwo.	Niecnota, złość
Niewierność, nie-	ladaco,
dotrzymanie	Zaboystwo, krwi
wiary Panu swe-	rozlanie.
mu dziedzicz-	Zaboyca, morder-
nemu.	ca.
Cudzołozstwo,	Naśmiewanie, po-
gwałt.	śmiewisko, szy-
Podchlebstwo.	derstwo.

Naśmiewca, szy- derz, szczypacz.	Drapięstwo, dra- pież.
Krzywoprzysię- stwo.	Zasadzka sztuczna, zdrada.
Krzywoprzysięż- ca.	Świętokradzęstwo. Zgorzsenie.
Oycoboystwo.	Bunt, rozruch, ro- kosz.
Oycoboyca.	Świętokupięstwo.
Peculatus, kradzież skarbu publicz- nego.	Czary, zabobon, o- mamienie.
Reus Peculatu, zło- dziey dobr po pospolitych, lub skarbu publicz- nego.	Czarownik, czaro- wnica.
Niewierność, zdra- da.	Wydanie, zdrada.
Niewierny, wiaro- łomca, zdrayca, zdrayczyzna.	Zdrayca, wyda- wacz.
	Rozboy.
	Rozboynik.
	Lichwa.
	Lichwiarz.
	Piaństwo.

LEKCYA. VI.

Kary y Męki winowaycow.

Katusza, tortura Pręgięrz, sęup żę-
lazny.

Smaganie.	Kleszczami szarpać.
Kara żołnierska, którą winduią po słupie, y nagle spuszczaią winowaycę.	W koło wplatać.
Szubienica.	Cwiertować, rozszarpać.
Obwieścić.	Ogniem palić.
	Na portrecie kogo exekwować, wiejszać, palić, &c.

S Z K O Ł A S I O D M A .

O NAUKACH MATEMATYCZNYCH L E K C Y A . I .

Matematyki Części są te.

Arytmetyka, Rachmistrzostwo.	Planet, y Gwiazd.
Geometrya, Miernicza nauka.	Chronologia.
Algebra, albo skrocona Arytmetyka.	Gnomonika, Zegarmistrzostwo.
Trygonometrya, o Troygrani- stych figurach.	Optyka.
Astronomia, nauka o obratach	Muzyka.
	Statyka, nauka ciężarów windowania.
	Mechanika, nauka machin y sztuk wystawiania.

Ar.



Architektura do- mowa y woien- na do budowania.	Poetyka. Gramatyka. Malarstwo. Snicerstwo. Drukarstwo. Mincarstwo o biciu Pieniędzy. Heraldyka, o Her- bach nauka. Maneż, sztuka iez- dzenia na koniu.
Zeglarska nauka koło okętow.	
Astrologia, Gwiaz- darska nauka,	
Geografia.	
Retoryka, Krafo- mowska sztuka.	
Wierszopistwo,	

SZKOŁA OSMA.

O GEOMETRYI, ALBO MIERNICZEY
NAUCE.

LEKCYA. I.

P unkt, kropka.	Ciało, rzecz grun- towna, w szerz- w zdłuż, y w głęb mierzyć się mogąca.
Linia.	
Termin, Cel,	
Powierzchność, płaszczyzna.	Długość, tzero- kość, głębokość.
Węgiel, kąt, rog.	

LEKCYA. II.

Linie, y węgły.

L inia prosta.	Linia krzywa.
-----------------------	---------------

Li.



Linia łokragława , krępowata.	Linia pomieszana.
Równo stoiąca , krzyżowa linia.	Prosty węgiel, albo kąć.
Linia ukośna, uko- sem stoiąca.	Zakłęsty , wklęsty węgiel albo rog.
Równo odległe linie	Konczaty, spicza- sty węgiel.

L E K C Y A. III.

O Figurach miernicznych.

T ryangul , try- kąć, trzygra- niec, troygrania- sta figura.	zagon. Figura wiele bo- kow y katow mająca. Wielo- kąć.
Bok, ściana, granie. Czworograniasta figura dwa bo- ki dłuższe , a dwa krótsze ma- jąca.	Cyrkuł, krąg, koło, okrąg. Poł-Cyrkułu, poł- okręgu. Czwarta część cyr- kułu cwiartka okręgu.
Czworograniasta figura , wszyst- kie boki iedna- kowe mająca. Kwadrat.	Obląg Cyrkułu Siekacz , przeci- nacz Cyrkułu. Srzodek Cyrkułu, Centrum.
Figura pięć bo- kow mająca	Dy

- Dyameter, prosto
 szrodkowa linia.
 Połowa dyametru,
 promień, linia
 od centrum od
 obu dwu prze-
 ciagniona.
 Obwod.
 Cięciwa, strona.
 Puł-cięciwy; Sy-
 nus prosty.
 Synus odwrocony.
 Tykaczka, linia
 dotykająca się
 obwodu.
 Siekaczka, linia
 przecinająca ob-
 wod.
 Linia Elliptyczna,
 linia iaykowata.
 Linia wężykowa
 ta.
 Baza, pokład, fun-
 dament, podwa-
 lina, na ktorey
 figura stoi.
- Hipotenuza scia-
 na naydłuższa
 tryanguła krzy-
 żokątnego.
 Wielkość płasz-
 czyzny, pole w
 figurze.
 Płaszczyzna, płą-
 skatość, równi-
 na.
 Krzywa; garbata
 powierzchność.
 Okrągłość zwierz-
 chnia.
 Okrągłość we-
 wnętrzna.
 Kula, Sfera, okrąg,
 gąłka.
 Poł kuli; połowa
 okręgu;
 Cylindrus, i figura
 okrągło-stupia-
 sta.
 Konus. Brozek o-
 kragły, figura nak-
 ształt głowy cukru
 Pira-



Piramida.
Obeliszek.

Piramida czworo-
graniasta.

L E K C Y A. IV.

Miernicze Instrumenta, y Miary

C yrkiel.	Łan, włoka sto są- żni albo żerdzi w sobie zamy- kająca.
Prawidło, frzod- waga.	Stapie, 125. krokow mierniczych wy- noszące.
Węgielnica.	Mila pospolita.
Piędź, cal.	Mila, tysiąc kro- kow w sobie ma- jąca.
Dłoń, miara 9. ca- low wynosząca.	Całodzienna iazda
Stopa, miara wy- nosi 12. calow.	Korzec, miara do- zboża.
Krok, puł-trzeci stopy zamyka.	Półkorca.
Łokieć, puł-tory stopy wynoszą- cy.	Miarka.
Sążeń, żerdz, tyka.	Cwierć.
Sążeń z 10. stop złożony.	Półcwierci.
Łokieć, Arszyn.	Beczka wina.
Sążeń, miara dwu- łokciowa do wy- mierzenia lin, rzek.	Oxest.
	Kufa wina półtora oxestowa.

Gar

Garniec.

garca.

Kwarta , ćwierć

Półkwarty.

SZKOŁA DZIEWIĄTA.

O ASTRONOMII.

LEKCYA I.

Kula, Sfera Niebieska, z kołek albo pierścionkow złożona.

Dzieśięć Cyrkułow, albo obręczy Sfery Niebieskiej.

Punkta Sfery Niebieskiej.

Sześć wielkich Cyrkułow Niebieskich.

Bieguny.

Biegun Arktycki, albo Północny,

1. Ekwator, Równonocny y równodzienny Cyrkuł.

Biegun Antarktycki, albo Południowy.

Ekliptyka, ścieżka albo droga słoneczna.

Zenit, punkt wertykalny na Niebie nad ciemieniem człowieka.

2. Zodyak. Zwierzyniec niebieski Pas niebieski.

Nadyr, punkt spodni.

3. Merydyan, Cyrkuł Południowy.

Wschod.

Zachod.

4. Horyzont.

Cyrkuł, okrąg ziemski na dwie równe przecinający części.

5. Cyrkuł obrotu słonecznego porównanie dnia y nocy sprawujący *Colurus Aequinoctialis*.

6. Cyrkuł obrotu słonecznego przesilenie dnia albo nocy czyniący. *Colurus Solstitialis*.

Cztery małe Cyrkuły Niebieskie.

Koło odwrotne albo wsteczne Rakia Niebieskiego, do którego gdy słońce przyjdzie dzień długi czyni. *Tropicus Cancrī*.

Koło odwrotne

Koziorozca Niebieskiego, do którego gdy Słońce przyjdzie, noc długą czyni. *Tropicus Capricorni*.

Dwa Cyrkuły Polarne, Arktycki y Antarktycki.

Oś świata, albo linia przez środek świata przechodząca.

Cyrkuły równo odległe, y od siebie y od Ekwatora.

Sfera prosto czyli styrcem wspierająca się Ekwatorem na Horyzoncie, y onegoż na dwie równe przecinająca części. *Sphera recta*.



Sfera ukośna, u-
kośem na Horyzon
cie stoiąca.

Wyniośłość, *al*
bo wysokość Bie
guna nad Hory-
zontem.

*Dwanaście Zna-
kowi Zodyaka.*

Baran. Byk.

Bliznięta. Rak.

Lew. Panna.

Szrodwaga, Szala.

Niedzwiadek.

Strzelec.

Koziorożec.

Wodnik. Ryby.

Oprocz tych
Konstellacyi jest
ich jeszcze 27. od
Północy, a 31. od
Południa.

Siedm Planetow.

Słońce. Księżyc.

Saturn. Jowisz.

Mars. Wenera.

Merkuryusz.

Mleczna, alb obja-
ła droga.

SZKOŁA DZIESIĄTA

O GEOGRAFII.

LEKCYA I.

Geografia, jest o-
pisanie Okrę-
gu z ziemi y wo-
dy złożonego.

Geografia jest
część *Kosmografii*,
ktora jest opisa-
niem świata całego

Swiat jest zbiór
albo skład z Nieba
y ziemi złożony.

Chorografia, jest
opisanie Kraiu ia-
kiego.

Topografia, jest
opisanie partyku-
lar.



larnego iakiego
mieysca.

Patrzay co się
powiedziało o Sfe-
rze Niebieskiej w
Rozdziale o Astro-
nomii.

Też same dają
się imiona tym Cyr-
kułom, które się
na ziemskim uwa-
żają okręgu.

Cyrkuły równo
odległe od Ekwa-
tora, dzielą Okrąg
ziemski na pięć ro-
żnych krain, które
się Strefy albo Pa-
fy zowią.

Z tych, ta krai-
na, która między
dwoma Tropika-
mi leży, nazywa
się *Gorąca*.

Te dwie krainy,
które między Tro-

pikami, y Polarne-
mi Cyrkułami le-
żą, zowią się *Mier-
ne*, albo *Pomiarko-
wane*. Temperatę.

Y dwie *Zimne*,
które od Cyrku-
łów Polarnych, aż
do samych rością-
gają się Biegunow.

Cyrkuły równo
odległe podług
długości dni, na ro-
zne Okrąg ziem-
ski dzielą *Climata*.

Położenie atoli
części ziemskiego
Okręgu, naylepiey
się przez *szerokość*
wyraża, która nie
inszego nie jest,
tylko odległość
mieysca od Ekwa-
tora.

Szerokość Poł-
nocna albo Połu-
L 2 dniowa. Gra-



Gradusy *szero-*
kości, na Południo-
wym rachują się
Cyrkule.

Gradusy *Długo-*
ści, rachują się na
Ekwatorze, po-
czawszy od za-
chodu ku Wscho-
dowi.

Oprocz tego,
cośmy już o czę-
ściach Ziemi y wo-
dy w Pierwszey
namienili Części,
następujące iesz-
cze uważać się mo-
gą rzeczy.

Ziemia tęga, z
drugimi z kilku
stron stykająca się
Ziemiemi.

Wyspa, wysep.

LEKCYA II.

Przednieysze *Europy* części.

Wielka Brytan-
nia.

Półwysep.

Gora nadmorska,
wbrzeże, przy-
ląddek w morze
wbiegający.

Łacha, odnoga
morska. *Sinus.*

Przesmyk morski,
ciasne morze.

Podzielenie ziemi.

Ziemia na cztery
dzieli się części
które są:

Europa, na Północ.

Azja, na Wschod.

Afryka, na Połu-
dnie.

Ameryka, albo no-
wy Świat, pod
nami.

Y Ziemia Połu-
dniowa.

Kraie Północne.

LEKCYA II.

Przednieysze *Europy* części.

Wielka Brytan-
nia.

Duńska Ziemia.

No-

Norwegia.	Krolestwo Angiel-
Szwecya.	skie , albo W.
Moskwa. Prusy.	Brytannii.
Polka.	Krolest. Duńskie.
Czeska ziemia.	Krol. Szwedzkie.
Czechy.	Krol. Pruskie.
Nemiecka Zie-	Krol. Polskie.
mia. Niemcy.	Krol. Czeskie.
Niderland, Niższe	Krol. Francuzkie.
Niemcy.	Krol. Portugalskie.
Francya.	Krol. Hiszpańskie.
Szwaycarska Zie-	Krol. Sardyńskie.
mia.	Krol. Oboynu Sy-
Portugalia.	cylji, albo Nea
Hiszpania.	politańskie.
Włoska Ziemia.	Krol. Węgierskie.
Węgierska Ziemia.	<i>Cztery większe</i>
Turcyja Europey-	<i>Rzeczy-pospolite.</i>
ska.	Wenecka.
Tartaryja mniey-	Genueńska.
sza.	Szwaycarska.
<i>Trzy Cesarstwa.</i>	Holenderska.
Nemieckie.	<i>Cztery mnieysze</i>
Moskiewskie.	<i>Rzeczy-pospolite.</i>
Tureckie.	Genewenska.
<i>Dwanaście Kro-</i>	Luceńska.
<i>lestw.</i>	

Raguzañska.

S. Maryna.

LEKCYA III

O Polszcze.

Polska na trzy wielkie dzieli się Prowincye, które są: Wielka, y Mała Polska, y W. Xięstwo Litewskie. Każda Prowincya dzieli się na Woiewodztwa, te zaś na Powiaty y Ziemie, które wszystkie od miast swoje biorą nazwiska.

Wielka Polska.

Ta Prowincya zamyka w sobie 12. Woiewodztw, y dwie Ziemie osobne.

1. *Woiewodztwo Poznańskie.*

Powiaty y Grody.

Poznań. Wschowa.

Kościan. Wałecz.

2. *Woiewodztwo Kaliskie.*

Powiaty y Grody.

Kalisz. Gniezno.

Nakło. Pyzdry.

Kunin.

Te dwa Woiewodztwa razem seymikują w Szrodzie, z kąd 12. Posłów na Seym, 4. Deputatów na

Trybunał Koronny, y 2. Kommissarzów na Kommissyą Radomską wysyłaia.

3. *Woiewodztwo Sieradzkie.*

Powiaty y Grody.

Sieracz.

Piotrkow, gdzie
 się Trybunał Ko-
 ronny odprawuie.
 Szadek.
 Radomie.

Te Woiewodz-
 two seymikuie w
Szadku, zkad 4.
 Poslow na Seym,
 dwoch Deputatow
 na Trybunał, y ie-
 dnego Kommissa-
 rza do Radomia
 wysyła.

4. *Ziemia Wieluń-
 ska.*

Powiaty y Grody.
 Wieluń.
 Ostrzeszow.

Seymikuie w
Wieluniu, gdzie 2.
 Poslow, y iednego
 Deputata, y iedne-
 do Kommissarza o-
 biera.

5. *Woiewodztwo
 Łęczyckie.*

Powiaty y Grody
 Łęczyca.
 Brzeziny. Orłow.

Seymiki w Łę-
 czycy, zkad 4. Po-
 slow, 2. Deputa-
 tow, y 2. Kommis-
 sarzow wysyła-
 nych bywa.

6. *Woiewodztwo
 Brzeskie-Kujaw-
 skie.*

Powiaty y Grody.
 Brzeście Kujaw-
 skie.

Radziciow.
 Przedecz. Kowal.
 Kruszwica.

7. *Woiewodztwo
 Inowroclawskie.*

Powiaty y Grody.
 Inowroclaw.
 Bydgoszcz.



Te dwa Woiewodztwa razem z sobą seymikują w *Radzieiowie*, z kąd 4. Posłow, 2. Deputatow, y iednego Kommissarza wysyłaia.

8. *Ziemia Dobrzyńska.*

Powiaty.

Dobrzyn, ktorego Grod jest w Bobrownikach.

Rypin.

Słońsk.

Wysyła dwoch Posłow na Seym, iednego Deputata na Trybunał, y iednego Kommissarza do Radomia.

9. *Woiewodztwo Płockie.*

Powiaty.

Płock Powiat y Grod. M.

Bielsk.

Sierp.

Raciaz

Płońsk.

Y Ziemia Zawskrzyńska, ktora następuiace ma Powiaty.

Srzeńsk.

Międzyborz.

Mławę.

Te Woiewodztwo seymikuje w *Raciazu*, z kąd 4. Posłow, 2. Deputatow, y iednego Kommissarza wysyła.

10. *Woiewodztwo Rawskie.*

Ziemie y Grody. Rawa.

Sochaczow.



Gostyn, ma Powiat Gombiński.

Łowicz Xięstwo.

Każda Ziemia u siebie Seymikuie, oprócz Ziemi Gostyńskiej, krora swoje Seymiki odprawuie w *Gombinie*; wszystkie zaś razem 6. Posłow na Seym, 2. Deputow na Trybunał Koronny, y jednego Kommissarza do Radomia wysyłaia.

II. *Woiewodztwo Mazowieckie.*

Ziemie, y Grody. Czersk.

Warszawa, ktora jest oraz rezydencyą Krolow, y mieyscem, gdzie

się Seymy walne odprawuia.

Wizna.

Wyszogrod.

Zakroczym.

Ciechanow.

Łomża.

Rożań.

Liw.

Nur.

Każda Ziemia tego Woiewodztwa dwoch na Seymikach swoich na Seym obiera Posłow; na Generale zaś Warszawskim wszystkie Ziemie alternatą z pomiędzy siebie obieraią dwoch Deputow na Trybunał Koronny, y dwoch Kommissarzow na Trybunał Woy-skowy do Radomia



Prusy Królewskie.
 Prowincya Pruska do Wielkiej Polski należy, w ktorey następujące są Województwa:

12. *Województwo Chełmińskie.*

Miasta.

Chełmno.

Toruń.

Grudziądz.

Radzyn.

Kowalow, Grodowe miasto, w którym się Województwa tego odprawują Seymiki.

13. *Województwo Malborskie.*

Miasta.

Malborg.

Elbląg.

Sztum, w którym Województwo Seymikuie.

Xięstwo *Warminskie* w tym się Województwie zamyka, ktorego Miast jest 12.

Heilsberg. Ressel. Brunsberg. &c.

14. *Województwo Pomorskie.*

Gdańsk, Miasto Stołeczne, Województwa,

Powiaty, y Grody.

Skarszew.

Starogard.

Tczew.

Mirachow.

Swieo.

Choynice.

Człuchow.

Pucko.

Te Województwo alternatą sey-
 mi.

mikuie raz w *Skar-*
szewie, drugi raz
w *Starogardzie*.

Co się zaś Gene-
rału Pruskiego ty-
cze, na ten za Uni-
wersałami Krolew-
skimi wszystkie
trzy zieżdzaią się
Woiewodztwa,
ktory raz w *Mal-*
borgu, drugi raz
w *Grudziądzu*, by-
wa,

Pruska Prowin-
cya tyle na Seym,
ile iey się podoba,
może wysyłać Po-
stów, gdyż ich li-
czba nie jest opi-
sana. Na Trybu-
nał zaś Koronny 6.
Deputatow, a do
Radomia 3. wysy-
ła Kommissarzow.

Xięstwo Pruskie.
Krolewiec Stolica.
Memel. Pilawa.

L E K C Y A. IV.

Mata Polska.

Ta prowincya
zamyka w sobie
XI. Woiewodztw;
jedno Xięstwo, y
dwie osobne Zie-
mie.

1. *Woiewodztwo*
Krakowskie.

Powiaty.

Krakow stołeczne

całego Krole-
stwa, y Grodo-
we Miasto.

Sandecz, albo
Sącz, M. Gro-
dowe.

Biecz, Miasto Gro-
dowe.

Profzowice.

Lelow. Czchow.

Xia.

Xiąż.

W tym Woiewodztwie znayduje się *Xieństwo Siewierskie*, ktore do Jurysdykcyi Biskupow Krakowskich należy, y *Ziemia Spiska*.

Te Woiewodztwo seymikuie w *Proszowicach*, zkad 6. Posłow na Seym, 2. Deputatow na Trybunał, y jednego Kommissarza na Kommissyą Skarbową do Radomia wysyła.

2. *Xieństwo Zatorskie y Oświęcimskie*.

Powiaty.

Oświęcim Miasto

Grodowe.

Zator.

Seymiki odprawiają się w *Zatorzu*, ktore ośmiądniami poprzedzają *Proszowickie*, zkad ieden Posel na Seym, ieden Deputat, y ieden Kommissarz wysyłany bywa.

3. *Woiewodztwo Sandomirskie*.

Powiaty.

Sandomierz, Grodowe Miasto.

Radom', Miasto

Grodowe, w

ktorym Woy-

skowe y Skar-

bowe odprawu-

ją się Kommissye.

Chęcin, Grodowe

Miasto.

Opoczno, Grodo-

we Miasto.

No-



Nowe Miasto, Grodowe Miasto.

Stężyca, Grodowe Miasto.

Wiślica.

Pilzno.

Seymiki odprawiają się w *Opatowie*, z kąd wysyłanych bywa 7. Posłów na Sejm, dwóch Deputatów, y jeden Kommissarz.

4. *Woiewodztwo Lubelskie.*

Ziemie.

Lublin, Grodowe Miasto Trybunałem Koronnym zażczycone.

Łukow Grod: M.

Urzędow Powiat.

Te Woiewodz-

two seymikuie w *Lublinie*, y trzech

Posłów na Sejm,

2. Deputatów na

Trybunał, a jedne-

go Kommissarza

do Radomia wysy-

ła.

5. *Woiewodztwo Podlaskie.*

Ziemie.

Drohiczyn, Miasto

Grodowe.

Bielsk, Grodowe

Miasto mające

Powiat Brański.

Mielnik, Grod-

owe Miasto.

Każda Ziemia u

siebie Seymikuie,

Bielska zaś w *Bran-*

sku. Wszystkie

wraz Ziemie 6. Po-

śłów na Sejm

dwoch Deputatów

y jednego Kom-

miss-

missarza wysyłaia.

6. *Woiewodztwo
Ruskie.*

Ziemie, y Grody.
Lwow. Przemyśl.
Sanock.

Zydaczew.

Seymikuią wszy-
stkie wraz Ziemie
w *Wisni*, zkađ 6.

Postow na Seym,
2. Deputatow, y 2.

Kommissarzow
wysyłaia.

7. *Ziemia Halicka.*

Powiaty.

Halicz, Grodowe
Miasta.

Trębowla, Gro-
we Miasto.

Kołomyie.

Seymik Halicki
poprzedza Gene-
ral Wisnicki ośmio-
dniami.

8. *Ziemia Chełmska.*

Powiaty y Grody
Chełm.

Krasnostaw.

Seymiki w *Cheł-
mie.* Ta Ziemia

tak iako y Halicka
2. Postow na Seym,

1. Deputata, y ie-
dnego Kommissa-
rza do Radomia
wysyła.

9. *Woiewodztwo.
Betzkie.*

Powiaty, y Grody
Betz. Busko.

Grabowiec.

Horodla.

Seymiki w *Bet-
zie*, zkađ 3. Postow

na Seym, 2. Depu-
tatow, y jednego

Kommissarza wy-
syła.

10. *Woiewodztwo
Podolskie.*

Powiaty.

Kamieniec, Grod. Zytomierz, Grod.
Miaſto. dowe Miaſto.

Latyczow, Grod. Owruć ; Grod.
Miaſto. we Miaſto.

Czerwonogrod. Szymiki pod-

Szymikuie w *Ka-* czas wojny od-
miencu, zkąd 6. Po- prawiają ſię w *Wło-*
ſtow na Szym, 2. *dzimierzu*, pod-
Deputatow, y ie- czas zaś pokoju w
dnego Kommiſſa- *Owruć*, albo *Zy-*
rza do Radomia *tomierzu*, zkąd 4.
wyſyła. Poſtow na Szym,

ii. *Woiewodztwo* 2. Deputatow, y
Kiowſkie, obſzer- jednego Kommiſ-
ne przedtym by- ſarza do Radomia

ło, ale po Trakta- *Woiewodztwo*
cie z Moſkwą u- wyſyła.

czynionym, zna- 12. *Woiewodztwo*
czna iego część *Wotynſkie*.

z ſtołecznym o- Powiaty, y Grody.
derwana ieſt Mia- Łuck.

ſtem, tak dalece, Włodzimierz.
iż ſię dwa tylko Krzemieniec.

przy Polſzcze zo- Szymiki w *Łuc-*
ſtały Powiaty, kto- *ku*, zkąd 6. Poſtow
re ſą: na Szym, 2. Depu-

tatow, y iednego
Kommiffarza Wo-
iewodztwo wyfy-
ła.

13. *Woiewodztwo
Bractawskie.*

Powiaty y Grody.

Winnica. Bractaw.

Seymiki podczas

Woyny w *Wto-*

*dzimierz*u, pod-

czas zaś pokoiu

odprawuią się w

Winnicy.

14. *Woiewodztwo*

Czerniechowskie.

Przez Traktat z

LEKCYA V.

Wielkie Xięstwo Litewskie.

Ta Prowincya

zamyka w sobie

IX. Woiewodztw,

iedne Starostwo,

y XIV. Powiatow

ofobnych, ktore

wszystkie tym po

Moskwą uczynio-

ny, także oderwa-

ne iest od Polski,

dwa się tylko przy-

niey zostały Po-

wiaty, to iest.

Czerniechowski.

y Nowogrodzki.

Seymiki w *Wto-*

*dzimierz*u. Te

Woiewodztwo tak

iako y przeszłe. 6.

Posłow na Seym,

2. Deputatow, y

iednego Kommis-

farza wyfyła.

sobie idą porząd-

kiem.

1. *Woiewodztwo*

Wileńskie.

Wilno, Miasto

Stołeczne Wo-

iewodztwa y

całe-



- całego X. Lit. Chrzaszcz.
 2. Powiat Starodubowski. Rosienie, Grodowe Miasto.
 3. Powiat Oszmiański. Widoły.
 4. Powiat Lidzki. Wielunia.
 5. Powiat Wilekomirski. Kiełtyny.
 6. Powiat Braclawski. Cetta.
 7. *Woiewodztwo Trockie.* Starosta Zmudzki między Woiewodami ma swoje miejsce.
 8. Powiat Kowieński. *Smolchskie.* z Stołecznym swoim Miastem ustapione jest Moskwie, kawałek tylko z niego przy Litwie się zostaje.
 9. Powiat Grodzieński.
 W Grodzie co czwarty Rok odprawuie się Seym Walny.
 10. Powiat Upitski.
 11. *Starostwo Zmudzkie.* Powiaty. Miedniki. Iragol.
 12. *Woiewodztwo Połockie,* ktorego Woiewoda od Szlachty obierany bywa.
 13. *Woiewodztwo Nowogrodzkie.*

- | | |
|---|---|
| 15. Powiat Słonim-
ski. | Stołecznym Mie-
ście swoim, od kto-
regosię nazywa, y
z tamtąd każde |
| 16. Powiat Wołko-
wyski. | Woiewodztwo z |
| Słuck M. y Xię-
stwo. | osobna y Powiat, |
| Niefież M. y Xię-
stwo. | 2. Połtow na Seym,
y jednego Deputa-
ta na Trybunał Li-
tewski wysyła, kto-
ry w <i>Wilnie</i> się za-
czyna, a kończy
się alternatą, raz w
<i>Mińsku</i> , drugi raz
w <i>Nowogrodku</i> . |
| 17. <i>Woiewodztwo</i>
<i>Witebskie</i> . | Woiewodztwo |
| 18. Powiat Orzań-
ski. | zaś Smoleńskie y |
| 19. <i>Woiewodztwo</i>
<i>Brzeskie Litewskie</i> | Powiat Starodu-
bowski, seymikuią
w Wilnie, gdzie
tyleż Połtow y |
| 20. Powiat Piński. | Deputatow obie-
raią, ile y inne Wo-
iewodztwa y Po-
wiaty Litewskie. |
| 21. <i>Woiewodztwo</i>
<i>Mścislawskie</i> . | |
| 22. <i>Woiewodztwo</i>
<i>Mińskie</i> . | |
| 23. Powiat Mozyr-
ski. | |
| 24. Powiat Rze-
czycki. | |
| Każde Woie-
wodztwo y Po-
wiat, seymikowie w | |

LEKCYA VI.

Prowincye Podbite.

Woiewodztwo Inflanckie, 6. wysyła Połtow, ktorego dwoch Infantczykawalek tylko teraz do Polski nalezy, seymikuie w twi now.

Dyneburgu, zkad

LEKCYA VII.

Xiestwo Kurlandzkie.

Miasta.

Windawa.

Goltynga Stolica Kurlandyi. Mittawa, Stolica Semigallii..

Libawa.

SZKOŁA JEDYNASTA.

Urzednicy Woyskowi.

LEKCYA I.

Hetman Wielki. Strażnik Polny.

Obożny Polny.

Hetman Polny.

Sędzia Woyskowy.

Pisarz Polny.

Pisarz Woyskowy.

Strażnik Wielki.

Regent Woyskowy.

Obożny Wielki.

Regent Woyskowy.

General Artyleryi.



LEKCYA II.

Osoby Woienne.

M arszałek.	Jeździec, Towarzysz, konny Żołnierz.
Admirał, Hetman woysk morskich.	Kiryśnik, Pancerny Żołnierz.
Vice-Admirał.	Dragan, Muszkieter.
Generał nad galera- rami.	Pieszny, piechotny Żołnierz.
Generał.	Żołnierz Żołdak.
Generał Leytnant.	Pierwszy w rzę- dzie.
Pułkownik iazdy.	Ostatni w rzędzie.
Pułkownik od pie- choty.	Od Żołnierskich powinności wol- ny Żołnierz.
Oberszteleytnant.	Adjutant.
Maior.	Stanowniczy woy- skowy.
Kapitan od iazdy, albo od piecho- ty. Rotmistrz.	Obozny.
Porucznik.	Reymentarz, Ge- nerał Major.
Choraży od iazdy.	Muszkieter, Strze- lec.
Choraży od pie- choty.	
Sierżant. Setnik.	
Kapral. Dziesięt- nik.	

Strze-

Strzelec, Zołnierz ktory z strzel- bą chodzi.	Na stracenie wy- dany, Zołnierz na warcie.
Propornik, kopy- nik, Zołnierz z proporcem.	Wartę postawić. Złozować wartę. Procarz.
Sędzia Woylko- wy.	Ciura, stopka. Marketan, ktory prowianty roz- daie.
Kommissarz ży- wności y pro- wiantow.	Obozowe tabory, tłomoki, obło- gi.
Indzinier.	Trębacz.
Pufzkarz.	Tarabanczyk, Do- bosz ktory w bęben biie.
Granatyer.	
Kopacz, ktory mi- ny podkopuie-	
Grabarz, ktory szańce wysypu- ie.	Dobosz, ktory w kotły biie, Pał- kier.
Woluntarz, ktory dobrowolnie na woynę idzie.	Fayfer Piszczek. Goniec, posel do nieprzyiaciela o pokoy albo o woynę.
Szylwach, warta, straż.	

LEKCYA III.

O Woysku.

Pierwsza straż.	Orszak.
Srzednia straż, korpus, czoło.	Chorągiew, Rota konnych.
Ostatnia straż.	Reyment, Pułk. Kompania piecho- ty.
Woysko na odwo- dzie od potrze- by.	Rota, Pułk, Husiee pieszych.
Lekkie chorągwie Żołnierze, ktorzy na pierwszy są wystawieni o- gień. Lekkie woysko.	Rząd, szereg, glit, szwadron. Przeciąg woyska szeregiem stoią- cego.
Posiłkowe woyska Jazda, Kawalerya. Letka jazda.	Popisu żołnierskie- go mieysce. Pułk straży. Gwar- dya.
Husiee iezdnych,	

LEKCYA IV.

O Cekaunie y Woynic.

Szpada, Miecz, Kord.	Głownia, rapir. Koniec szpady.
-------------------------	-----------------------------------

Sila



Siła szpady od rę-	Łu ¹ .	Strzała.
koieści, aż do	Ku ¹ za ręczna.	
połowy, gdzie	Cięciwa.	Saydak.
się słabizna za-	Proca.	Pocisk.
czyna.	Strzelba.	
Ostrze.	Próch.	Kula.
Krzyż u szabli ¹ lub	Szrot.	
szpady, Kaptu-	Muszkiet,	sztu-
rek.	ciec,	
Rękoieść, gifes.	Lont.	
Gałka u gifesa.	Samopał, rusznica.	
Sztokarda.	Hakownica.	
Floret.	Puinał.	Karabin.
Bagnet.	Sztylet.	Fuzya, flinta.
Pałasz, szabla, kor-	Pistolet.	Krocica.
delas.	Łoże.	Kurek.
Pika, dzida.	Panewka.	Dekel.
Halabarda, spisa.	Cyngiel.	Spułt.
Drzewce u spisy.	Sprężyna.	
Ofzczep.	Pulwersak,	pro-
Darda ¹ krótka spi-	chownica.	
sa.	Ładownica	
Włócznia.	Naboy.	
'Topor.	Podsyłka.	
Buława, buzdy-	Ładunek,	papier
gan.	do nabijania.	



Graycar.	Zdjąć armatę z la- wetow.
Stępel.	
Rura.	Zatkać działo, za- szpuntować za- pał.
Działo, armata.	
Dziura w dziale.	Armata polna ko- lubryna.
Zapał.	Moździerz.
Tylna szruba.	Bomba. Granat.
Zelazne działo,	Raca.
Spizowa armata.	Kula armatna.
Łać armatę.	Dziura, otwor sztuki arma- tney, y kaźdey strzelby ogni- stey.
Nabijać armatę.	
Rychtować arma- tę.	Bofak. Taran.
Wystrzelić z dzia- ła.	
Wystrzelenie z działa.	

L E K C Y A V.

Zbroia, albo broń odpor daiqca.

Szyszak, przył- bica.	Halštuk żelazny na szyję.
Kaptur u szysza- ka, ktory się o- twiera, podnosi, y spuszcza.	Zbroia na pierśi. Kirys zbroia żela- zna na pierśi y plecy.
Płaski szyszak.	Lekki pancierz.

Na-



Nabiotrki żelazne od zbroi.	na żelazna. Katanka na zbroi,
Nakolanek.	Łosica.
Naramiennik , do okrycia ramieni.	Pancerz. Kiryśnik , Pancer-
Rękawica zbroj-	ny Zołnierz.

L E K C Y A VI.

Zmocnienie miejsca, twierdza.

T wierdza , for- teca.	Mur. Blanki, wyrzyna-
Mała Twierdza, forteczka za- meczek.	nie muru u wie- rzchu. Wał.
Zamek.	Szańc , ogrodze- nie.
Forteca przy mie- ście, cytadella.	Grobla, droga po- dniesiona które- dy piesi chodzą.
Zmocnione mia- sto.	Zwierzchnia spa- dzistość szanцу.
Wieża.	Droga do chodze- nia po wale.
Bastyon, wał albo zrąb w rogach szanцow wy- chodzący. Ba- szta.	Zewnętrznа y zwierzchnia wału spadzi- stość.
Nayobronnieyfsze miejsce w for- tecy.	



- Szańc, wał po nad mury między basztami sypa-ny do zatoczenia armat.
- Przedwale, wał niższy.
- Scieszka szeroka między podwalem a rowem.
- Droga którejd runt chodzi.
- Fossa.
- Skryta droga.
- Brzeg spadzisto dany, spadek wału z tey strony fortecy.
- Spadzistość, rowny ziemi, spadek z tey strony fosy.
- Klin bastyonu, Naróżnica.
- Przodek, czoło.
- Przodku y skrzy-
- dła węgielkosz.
- Skrzydło, rog bastyonu.
- Skrzydło u kortyny.
- Szyia.
- Wypustek bastyonu.
- Ziemiańska, twierdza dolna.
- Strzelnica, dziura w ścianach do strzelania.
- Kortyna, ściana między dwoma bastyonami, albo na wale między kofzami.
- Strażnica.
- Rawelin, tarcza wałowa trojgraniasta przed kortyną nad rowem.
- Kasztel pułkiewiczny.

Sz ańc



Szanie przed be-
luardem.

Wały nakształt zę-
bow piłowych
sypane.

Okop nakształt cę-
gi ufypany.

Wał, lub okop ro-
gaty.

Twierdza w koro-
nę zrobiona.

Forteca w gwiaz-
dę.

Podziemne wy-
chody.

Wycieczka, fort-
ka skryta.

Przechody pod-
ziemne.

Mina, podkop.

Okop, oszańcowa-
nie, gdzie się o-
bleżeniec bro-
ni.

Sztakiet, palifada.

Rogatki, ostre ko-

ły, albo pale ho-
ryzontalnie ku
nieprzyiacioło-
wi na wałach w-
bite.

Czostek albo ko-
bylica z żelazne-
mi szpicami.

Brona woienna z
żelaznemi szpi-
cami.

Balki spustne w
bramie. Spust

Kołowrot.

Kotwiczki zela-
zne, ktore po
drogach, gdzie
nieprzyiaciel i-
dzie, rozkłada-
ją.

Kofz szzańcowy.

Okop do dobywa-
nia fortocy, row.

Okopy nieprzyia-
cielskie rozwa-
lić, dobyć.

Oboz.

Oboz. Rozkładać obozy.
 Rozłożony, założony oboz. Obozować.
 Ruszyć obozy.

L E K C Y A VII.

Woienne mowienia sposoby.

Bić w taraban. Wzad ciągnięcie, w bok, obroccie marшу, cofnienie.
 Zaciągać, werbować żołnierzy. Powziąć język, wywiedzieć się o nieprzyiacielu.
 Zaciągnąć się do woyska, żołnierską służbę przyjąć. Naiachać, leżą nieprzyjacielską, zbić.
 Popis woyska czynić, woysko rachować. Harc, podjazd, utarczka.
 Na zwiady, na szpiegi iachać. Pobudka, trwoga.
 Jść na harc, na podjazd, na zdobycz. Batalia, bitwa, boy.
 Marz woyskowy. Woysko do bitwy, do boiu uszykować.
 Przesmyk, przechod ciasny. Bitwę, batalią nieprzyjacielowi wydawać.
 Wąwoz.

Zto-

- Ztoczyć bitwę. Podkopywać, mu-
 Wygrać, lub stracić bitwę, poręczkę. ry, wały wyfa-
 Rozproszone roz- dząć.
 pędzone zbite Podkopnikow wy-
 wojsko. prawiać pod
 mury.
 Podać się, prosić Wybiiać drzwi ta-
 o pardon. ranem patardą.
 Dać nieprzyjacielowi pardon, życiem darować. Z drabin szturmo-
 wać, dobywać
 fortecy.
 Niedarować życia Szturmować.
 wszystkich do Szturmującym
 jednego w pień dać odpor, od-
 wyciąć. pędzić od sztur-
 mowania.
 Bić na pobudkę, na odwod.
 Oblec miasto. Do poddania się
 przyniewolić,
 Wycieczki czynić wypadać. pociągnać.
 Odeyść, odstąpić Dać frysz, pokoy
 od obleżenia. na czas uczynić.
 Ruszyć się z obozem. Kapitulować, ugo-
 dzić się o podda-
 niu fortecy.
 Dobywać miasto. Zdać



Zdać się na dy- lont zapalony
skrecyą nieprzy- maiąc.
przyaciela, pod- Miasto lub fortece
dać się. opanować, do-
być.

Wyniść z rozpu- Załogę w mieście
szczonemi cho- zostawić, garni-
ragwiami, w zon postawić.
kotły biiąc, ku- Rostrzelać kogo.

lę w ustach, y

L E K C Y A VIII.

Maneż albo Sztuga Jeźdzenia na koniu.

Szkoła konna. Popuścić, pofolgo-
wać koniowi.

Szawodmieysce na którym za- Do pierścienia u-
wodzą konie. biegać.

Słup. Dostać pierścienia.

Bereyter, Koniu- Kopia.

fzy. Pierścień, kołko.

Podkoniufzy. Uzdeczka.

Uieżdżać konia. Wędzidło.

Kołowanie, krą- Munfztuk.

żenie. Łancużek u Mun-

Igrzysko konne. sztuka.

Ostrogami spinać, Cugle, lice.

popuszczać cu- Uzdzienica.

gle. Kulbaka, siodło-

Ku



Kula u kulbaki.	Wałach.
Łęk, tarlica.	Klacz.
Popręg.	Zrzebie.
Tork. Olstro.	Podieżdek.
Strzemie.	Szkapa, zły koń.
Puślisko.	Kucyk, Zmuydzin- nek.
Ostrogi.	Koń Polski.
Nadgłówek.	Koń Hiszpański.
Podgarle.	Fryz.
Podpierścień.	Szłapak.
Podogonie.	Krocak.
Czaprak, dywdyk.	Koń lekliwy.
Derra, koc.	Koń narowisty.
Kawecan.	Koń twardousty.
Kaptur na pyłk.	Koń zagwożdzo- ny.
Stroy koński, szo- ry.	Koń zaieżdżony.
Kańczuk, bicz.	Koń nieżdżony.
Trzaskać bizem, lub charapni- kiem	Kłufak.
Rozga, pręcik.	Biały koń.
Boty.	Koń siwy, szpako- waty.
Podkowa.	Koń siwo iablko- wity.
Koń.	Koń gniady.
Ogier.	

Koń



Koń tarantowaty.	Trzonowe zęby.
Koń cifawy.	Zagwożdżenie.
Koń frokaty.	Swierzb koński.
Koń dropiaty.	Nofacizna.
Koń izabellowaty.	Ząb wyrosły.
Koń płowy, wil- czaty.	Chod konia.
Koń eugowy, wo- zowy.	Kroc.
Koń wierzchowy.	Szłap.
Koń powodny, na- ręczny.	Gałop.
Koń sprzężany.	Kłus, Trucht.
Koń naiemny.	Korwety końskie.
Załamanie karku.	Skok, sus.
Pierśi końskie.	Bieg.
Krzyż, tył konia.	Wierzgać.
Kopyto.	Rżenie końskie.
Grzywa.	Staynia.
Włos. Ogon.	Złob, iasto.
Łapatka.	Drabina nad żło- bem do zakła- dania siana.
Cztery przednie zęby.	Obrok.
Cztery zęby, z których się pa- sza koni poznaie	Owies.
	Siano.
	Otręby.
	Słoma.
	Barłog.

Gnoy. Sieczka.	Drag kareciany.
Miotła. Widły.	Koło. Spryohy.
Zgrzebło. Gębka.	Oś. Dzwono.
Scierka.	Piaśta.
Grzebień.	Podwoyna , po-
Ceber, wiadro.	czworna , po-
Rzeczoto , prze-	szdśna kareta.
tak.	Siadać do karety.
Opalka.	Jachać w karecie.
<i>Szopa, Wozow-</i>	Zaprzac konie.
<i>wnia.</i>	Ouzdaż , okieł-
Kareta. Kolaska.	znać konia.
Drzwi do karety.	Rogu koniowi po-
Stopień u karety.	debrać.
Poduszka. Woz.	Podkuć konia.
Kara, bidka, Lek-	Zagwozdzić ko-
tyka.	nia.
Sanie. Taczki.	Stangret, Woźni-
Woz chłopski, lub	ca.
Furmański.	Masztalerz. Foryś.
Karyolka. Skręt.	Konował.
Sforzeń. Lon.	Maż, smola.
Dyszel.	Powroz, Hamulec.

LEKCYA IX.

Myslistwo.

Polowanie.	Łowczy, myśliwy.
N	Szczwacz,

Szczwacz, Doga- niacz.	Szlad, trop, szlak zwierza.
Trąba myśliwska.	Sieć.
Kordelas.	Kuna, śidło na zwierza.
Ofzczep.	Łożyisko, kniecia, gdzie się zwierz chowa.
Taystra, torba myśliwska.	Lisia jama.
Sforapłow, Smycz	Jama.
Ogar. Pies legawy.	Bobki jelenie, jar- nie.
Pies wiązany, łań- cuchowy.	Dzicze szlady.
Chart. Charcica.	Głowa dzicza.
Chart młody.	Ryło, pyłk dziczy.
Kadel, pies Paster- ski.	Kły. Rogi jelenie.
Brytan.	Gałęzie na rogach
Pies węchu do- brego.	Kopyto. Pazur.
Wyżeł, pies zwie- rza rufzaiący.	Lenienie zwie- rząt.
Pies węchem śle- dzący.	<i>Polowanie na ptaki.</i>
Pies na wodę, pły- wacz.	Lot praży.
Mops.	Prażniństwo.
Szczenie.	Myśliwiec, który ptaka unosi.

Ptasznik. Wabik.	Ostroszki.
Ptak na wabiu.	Puch. Sieć.
Sokoł. Krogulec.	Potrząsk, famo- trząsk.
Jastrząb. Kobuz.	Lep. Klatka.
Jastrząb wielki.	Gniazdo.
Sęp. Kaniuk.	Nęta, pęta.
Dziob. Grzebień.	Wab, nęta na pta- ka.
Czup. Skrzydło.	Zwierzyna.
Gardziel, wole.	
Zołądek.	

LEKCYA X.

Muzyka.

Symfonia.	Dyezys, krzyżyk.
Koncert.	Nota Muzyczna,
Spiewanie, Piośn- ka.	Nota biała.
Stroy, zgadzanie się	Gołka.
Dźwięk, głos.	Fuza prosta.
Ton, głosu umiar- kowanie.	Ogonatka raz wią- zana.
Klucz.	Dwa razy wiąza- na.
Tablica do ucze- nia się spiewać.	Trel, gorg.
Takt prosty.	Lamanie głosu, gorgow stroie- nie.
Trypla.	Suspir. Pauza.

Fuga.	Kwinta. Smyczek.
Tabulatura.	Podstawek. Dekka.
Głos do śpiewania.	Kolofonia. Lutnia.
Dyżkant. Alt.	Teorban. Cytra.
Tenor. Bas.	Arfa.
Takt, miara czasu.	Flet, fujara.
Zgoda, harmonia.	Flecik, piszczałka.
Instrumenta.	Fletowers.
Organy.	Oboy.
Klawicymbał, klawikort.	Kobza, dudy, multanki.
Szpinet.	Trąba, y Trębacz.
Klawiatura.	Klarynet, klaryn.
Skrzypce.	Waltornia.
Basetla, Wiola.	Kornet. Kotły.
Kolek. Strona.	

L E K C Y A X I

O Grach.

G ra.	Jedna gra, partya.
Kosterstwo, gra lofowa.	Koley.
Gry rozne, y instrumenta do nich.	Mieysce do grania.
	Gracz.
	Współgracz.
	Zabawka, rozrywka.

Zart,



Zart, uciecha.	Wygrać.
Przechadzka.	Przegrać.
Iść na przechadz- kę.	Zakładać się.
Przeysć się.	Puścić na los szczę- ścia.
<i>Gry rozmaite.</i>	Skwitować się.
<i>Gra w karty.</i>	<i>Gra w Warcaby.</i>
Karta..	Warcab, pies.
Liczman, szton.	Dama.
Czerwień.	Warcabnica.
Dzwonki, Wino.	Huch wziąć.
Zoładz, Krol.	Jachać do damy.
Dama, Krolowa.	Nakryć damę.
Wyźnik, Niźnik,	Jachać.
Tuz, Kralka, dzie- wiątka, &c.	Zabić psa, lub da- mę.
'Troyka, dwoyka.	<i>Gra w kości,</i>
Płatka, stawka.	Kość.
Kozera, w ten.	'Trychtarz, kubek
Ręka, dobitka.	Cisnienie kości.
Rewanż, gra o od- zyskanie.	'Trykerak.
Pęk, jedna gra kart.	<i>Gra w Piłkę.</i>
'Tasować. Zebrać.	Piłka.
Odrzucić.	Rakieta, siatka.
	Kijanka, łopatka do odbijania.

Sziaga.	Krzyż, kamien na
Sznur, strona.	ktorym kręgle
Koszyk. Galerya.	stoią.
Dach. Deszczka.	Grać w kręgle.
Dziura.	Rzucac kule.
Przerzucenie pił-	Odbiiać.
ką za metę, wy-	Odbitka.
pędzenie z me-	Wybić 4. kręgle
ty.	z mety a 6. z od-
<i>Gra w Bilar.</i>	bitki.
Laska do bilaru.	Spudłować, chy-
Masa.	bić.
Koniec laski.	Lokować, stawiać.
Stół do bilaru.	<i>Gra w Szachy.</i>
Galka od bilaru.	Szachownica.
Meta.	Szach. Krol.
Trafit, dotknął	Krołowa.
galki.	Konik, iezdzieć.
Wyrzucić ze sto-	Kolumna, wieża.
łu galkę.	Chłopek.
Dziura torebka.	Popek, biegun.
Wpędzić galkę w	Szachmet.
dziurę.	<i>Gra w Galki w</i>
<i>Gra w Kregle.</i>	<i>bocki.</i>
Kregiel. Kula.	
Meta.	<i>Gra w Galkę.</i>
	<i>Gra</i>

Gra na migi w pal- ce.	Zastona. Kuglarstwo.
Cieno czy lichy.	Kuglarz.
Ciuciubabka, albo w żmurki grać.	Ktory kubkami- kugluie.
Wolant.	Powrozobiegua.
Cyga, bąk, kręzel.	Zerdz gwichtowa.
Grać w bąka, w cygę.	Maszkarada. Zapaśnik.
Grać w Trudam.	Szermierz.
Gra w kałkuły.	Szermierstwo.
Kalkul, kamień.	Fektmistrz. Floret.
Opera. Igrzysko.	Pieściennik, który z zawiązanemi bił się oczyma.
Komedyja.	Kula do chodze- nia.
Tragedya.	Kołyśka.
Aktor, odprawca.	Kołyśać się, huścić się.
Osoba którą uda- je Aktor.	Łatka, lalka na sprężynach.
Arlekin.	Jaselka.
Teatrum, miejsce igrzysk.	Kozielek
Orchestra.	Kozielek wywra- cać.
Plac dla pospol- stwa.	
Ubior, odmiana Teatralna.	

LEKCYA XII.

Architektura.

Terminy do budowniczych należące sztuki.

A bryss.

Podpora, podstawa, noga, pokład, podwalina.

Postument.

Pedestał.

Kolumna.

Naywyższa część kolumny albo stupa.

Kapitel. Tram.

Opaska.

Część pokładu, pokrycia.

Gzyms, obwódka, rzeźba w górze około stupow.

Wypukłość w murowaniu.

Przypustnica.

Kroksztyn.

Zębki, koronka.

Pilaster. Filar.

Stup,

Obdach, wypustnica.

Tok kapitelow.

Piramida.

Obeliszek.

Statua, Posag.

Framuga.

Snecerska robota.

Arkada, pałak.

Sklepienie.

Oblakowatość sklepienia

Zamknięcie sklepienia.

Suffit.

L E K C Y A XIII.

Malarstwo.

P łotno.	rze. <i>Afresk.</i>
Kolor, farba.	Jasność tła w ma-
<i>Ribszstyn.</i> Kamień,	lowaniu Cien.
na którym się trą	Wydatność cieni
farby.	na dalekość.
<i>Lofer.</i> Kamień,	Grunt. Ryfować.
którym się roz-	Rysunek, ryfowa-
cieraia farby.	nie, abrys.
Koperztych.	Nauka ryfunku.
Obraz, portret.	Różnych farb
Oryginał. Kopia.	zmieszanie.
Rama, bleytram.	Skończyć malo-
Pędziel.	wanie.
Liniika pędzlem	Zywy obraz ma-
Pociągniona.	lować, do żywe-
Konik, podstawek	go potrafić.
Malarzki.	Bokiem twarz ma-
Malowidło pod	lować. an pro-
olej, pod wodę	fil.
na świeżym mu-	

L E K C Y A XIV.

Mincarstwo.

M oneta, pieniądz	Biała srebrna mone-
	ta.
N 5	Moneta

Moneta wywołana, miedzią y srebrzem zmieszana.	Cztery szostaki Polskie. Liwra. Francuska.
Dobra moneta.	Złoty Polski.
Fałszywa moneta.	Tynf. Szostak.
Pieniądze.	Grosz. Szeląg.
Bić pieniądze, monetę.	Styber, Ośm szelągów Polskich.
Miennica. Miennarz.	Poł graycara.
Który fałszuje monetę.	Według różności krajów różne są pieniądze.
Stępel.	Waga, Gwicht.
Napis na monecie.	Cetnar.
Obrączka.	Dzieściec cetnarów.
Czerwony złoty.	Grzywna. Funt.
Podwoyny czerw. złoty.	Poł funta.
Luidor Francuzki	Cwierć funta.
Cekin.	Uncya.
Pieniądz Genuenński.	Łut, poł uncyi.
Rubel Moskiewski	Ośma część uncyi,
Talar bity.	Skrupuł.
Talar Ryński, Niemiecki.	Est, grano.
	Waga.
	Waga ze dwoma fzałami.

Wa-

Waga Rzymska, Języczek u szal.
 Ważnik, Kant. Gwicht.
 Szalki do ważenia Pierścień, koło u
 złota. Kołowrot. wagi.

LEKCYA XV.

Chronologia.

Umiejętność czasu z 354. dni
 fu. złożonego dodać

Części czasu

Wiek. Sto lat.
 Rok.

Mieściąc. Tydzień. ma dni, zrownał
 Dzień. Godzina. Rokiem.

Koło, albo obchod
 Słoneczny lat
 28. *Cyclus Solis.*

Epoka, jest czas
 pewny iakowym
 zaśzczycony dzie-
 łem, od ktorego
 Chronologowie y
 Dzieiopisowie li-
 czyć zaczynają la-
 ta.

Koło, albo obchod
 Xiężycowy dzie.
 wietnastoletni *Cy-
 clus Lunae.*

Złota liczba.

Indykeya, czas
 pietnastoletni.

Epakta, jest licz-
 ba iedynastu dni,
 ktore do Xiężycow-
 fu 7980. lat. przez
 ktore raz się tylko
 przy-

przytrafić może, ażeby trzy Cyrkuły Słońca, złotey liczby, y Indykcyi jednakową miały liczbę to jest 1. &c.

Rok Słoneczny, ze 12. składa się Miesiący.

Rok Xiężycowy ze 12. składa się lunacyi.

*Rok Astronomi-
czny*, składa się ze 365. dni, godzin 5. minut 49. drugich 16. &c.

Rok paspolity, składa się ze 365. dni, co czwarty zaś rok ze 366. dni, y zowie się.

Rok przestępny.

Lustrum (Popis u Rzymian) przeciąg czasu pięcioletny.

Olympiada, przeciąg czasu czteroletni.

Cztery części Roku.

Wiosna.

Lato. Jesień.

Zima.

L E K C Y A XVI.

Gnomonika albo nauka o Zegarach.

Zegar.

Klepsydra

Kompas słoneczny

Buszula, kompas wodny morski.

Index magnesem natarty.

Wielki Zegar,

Zegarek, pektoralik.

Excytarz.

Wagi.

Sprężyna, Łańcu-
żek w Zegarku.

Nay-



Naypierwsze w Cymbał, dzwonek
zegarze koło. Index u zegaru.
Ważnik u zegara. Index kompasowy
Wiszący zegarek.

S Z K O Ł A XII.

Hidrografia albo Opisanie wod.

LEKCYA I.

O Wodach.

Woda. Morze. Wart, Topielisko
otchłań.

Ciasne morze, Rzeka.
przesmyk. Łoże, koryto, tok

Hak. Mieysce bło- rzeki.
tyste lub piasz- Bieg, nurt rzeki
czyste na mo- Uście, ustęp.
rzezu.

LEKCYA II.

Morza znaczniejszye.

Ocean północ- Morze Bałtyckie.
ny. Morze Lodowate.

Ocean Południo- Morze Kaspijskie.
wy. Morze czarne.

Ocean Wschodni. Morze Czerwone.

Ocean Zachodni. Morze białe.

Morze Srzodzie- Morze Egeyskie,
mne. Morze Spokoyne.

LE

LEKCYA III.

Morza ciasne sławnieysze.

Ciasne Morze pod Gibraltarem. <i>Fretum.</i>	Ciasne morze Magellańskie.
Ciasne przeyscie pod Kaletem.	Ciasne morze Sundy.
Przesmyk Duński.	Przesmyk Gallipolitański.
Przesmyk Weygacki.	Przesmyk Konstantynopolitański. Hollespont.
Przesmyk Aniański.	Morze ciasne pod Kaffą.

LEKCYA IV.

Odnogi morskie sławnieysze.

Odnoga Wencka.	Odnoga pod Bengalla w Indyi.
Odnoga pod Lepantem.	Odnoga Mexykańska.
Odnoga Murzyńska.	Odnoga pod Panamą.
Odnoga pod Ormus.	Odnoga S. Wawrzyńca.

LEKCYA V.

Rzeki w Europie.

Dunay w Niemczach.	Rcn. Wezer.	Elba
--------------------	-------------	------



Elba. Odra.	Wilia.
Moza. Esko.	Święta Rzeka &c.
Tamezys w Anglii.	<i>W Moskwie.</i>
<i>We Francyi.</i>	Dzwina
igeris. Sekwana.	Obi.
Garumna. Rodan.	Tanais, albo Don.
<i>W Hiszpanii.</i>	<i>W Azyi.</i>
Iberus.	Tygrys.
Quadalquair.	Eufrates. Ganges.
Quadiana. Tagus.	<i>W Afryce.</i>
<i>We Włoszech.</i>	Nil. Niger.
us. Tyber.	<i>W Ameryce.</i>
<i>W Polsce.</i>	Rzeka S. Wawrzyńca.
Wyśta. Dniepr.	Rzeka la Plata.
Buk. Son. Wieprz.	Rzeka Paria, Or-
Dniestr. Boch.	nok.
Styr. Prypec.	Orillan, albo Rze-
Berezina.	ka Amazonow.
Niemen.	

LEKCJA VI.

Sztuka żeglarska.

Rozne Statkow Rodzaje.

S statek. Okręt.	Okręt rozboyni-
Fregada.	czy. Armator

Ma

Mały okręt, szkuta.	mały.
Okręt Kupiecki, ładowy.	Lodz okrętowa. Prom. Flotta.
Okręt wojenny.	Część Flotty, eskadra.
Galera, o 2. 3. 4. &c. rzędach wioseł.	Gundula Wenecka.
Mała galera.	Tratfa.
Barka, łodz, statek	

To jest krotkie różnych na świecie znaiomych, choc daleko nie wszystkie, Nauk po Polsku zebranie, ktore młodzi Domowey osobliwie Parafialney, aby z takowych Początkow do poznawania większych w naukach Rzeczy sposobnieyszą była, iakokolwiek tym czasem zgodzić się może, nim co doskonalszego y dostatecznieyszego (jeżeli BOG zdrowia, czasu, y sposobow użyczy) dla Publiczney przystugi wygotuie się; bo tey Pracy y kosztu prócz większego Chwały Bożej, oraz Pobożności y miłości Oyczyzny pomnożenia nie jest inny.

K O N I E C.



L-18

634

VII

gitima illatione, ve
concludere, insidias
is splendorem, a ra-
singulis ordinatim
comes & adiutrix
as & scientis qui-
ve Oratoris, Do-
pro dignitate susti-
acunque sententia,
stantiae defendenda.
ationis vestrae Ado-
atitudinem vestram.
Religionis Chri-
pitu, non generali-
ambiguis, sed mi-
niis legitime dedu-
quae vel in sermo-
diligenter patefa-
ndum, quod firma
, nullae hypotheses,
cipiendae, omnia ar-
da. At falsa ipsi
quae a veritatis ho-
facile possent con-
ha Catholica cum
tamque diuturnam
pestes incurreret,
orthodoxorum mi-

L 18

1634

371.671

perfor-

atissim-

nis,

merita

sunt a-

ram e-

entia-

di, q-

seque-

pus a-

dete-

citud-

educ-

curam

ram

men.

r. n.

danda.

E3 Histo

sive ferenda

itas Religio-

timum propri-

s, reliqua spect-

idum est certe

non disputati-

onibus, non

abiis vocibus

Adversarioru

13

el in re continen-

e. Nihil pro

se perspicue non

præconceptæ op-

tione certissim-

utinam Au-

llaciam of-

enim tam

is sima